

Radni będą głosować nad mandatami Pionke i Pańczyka Czyja głowa spadnie w czwartek?

Czytaj str. 8

We Władysławowie budowano drogę od końca

Powstał asfalt donikąd

Czytaj str. 3

Jubileusz turkowskiej "Piątki"

Uczniowie znają swoje prawa

Czytaj str. 5

Co z tym szpitalem?

Czytaj str. 12

W Wilamowie potrzebują pomocy!

Inaczej dzieci trafią do domu dziecka

Czytaj str. 14

Potrącił dziecko w wózku

Czytaj str. 2

Radni powiatowi trzymają się diety, jak tonący brzytwy

Chciwość triumfująca



W iście kabaretowej, a momentami karczemnej, atmosferze toczyła się dyskusja nad projektem Zbigniewa Bartosika i Andrzeja Buta, obniżającym diety radnym powiatowym o połowę. Henryk Kranc zarzucił obu polityczny ekstremizm, a zwolenników obniżenia diet w powiecie oskarżył o manipulację, rodem z PRL-u lub, w najlepszym wypadku, o to, że należą do mało szaczonego grona „pożytecznych idiotów”...

Czytaj na str. 6 i 7

Obrazek nosi tytuł: Tonący brzytwy się chwytą

O sesji i dietach powiatowych czytaj także na str 4

Bank BPH

Usługi Finansowe
Partner Banku BPH SA

Bank BPH SA
Turek, ul. Armii Krajowej 5
Tel. 063 289 45 68

TANIA POŻYCZKA!!! NISKIE RATY !!!
PREFERENCYJNE, TANIE KREDYTY
DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW
BEZ OGRANICZENIA WIEKU !!!

Okręgowa Stacja KONTROLI POJAZDÓW

GRABKÓW 65A
na trasie Turek-Kalisz
tel. 63 220 22 33
czynne: pn-pt 7-20, sobota 7-15

- zapraszamy na badania techniczne wszystkich rodzajów pojazdów
- ponadto firma świadczy usługi w zakresie pomocy drogowej - 24h tel. 608 318 698 lub 775 085
- kasacja - złomowanie pojazdów tel. 63 241 35 80
- skup aut powypadkowych tel. 63 241 36 32 241 31 30 696 775 130
- serwis KLIMATYZACJI
- uzupełnianie i odgrzybianie
- AUTO-HANDEL 663 075 065 auto-komis
- usługi dzwigowe
- blacharstwo, lakiernictwo, sieć naprawcza PZU



Jedenastomiesięczne dziecko, które w wózku wiozła babcia, na przejściu dla pieszych przy ul. Kolska Szosa w Turku potrafił motocyklista. Dziewczynka trafiła do konińskiego szpitala.

To już drugi przypadek, w ciągu ostatnich tygodni, w którym motocyklista potrafił pieszego. Tym razem do zdarzenia doszło w piątek 9 października, tuż przed godz. 17.00, na ulicy Kolska Szosa. 65-letnia kobieta, która często zajmuje się jedenastomiesięczną wnuczką, tego dnia wybrała się z nią na zakupy. Dziewczynkę wiozła w wózku. Wracając już do

Rozpędzony motocyklista na pasach

Potrafił dziecko w wózku

domu, zamierzała przejść po pasach na drugą stronę ulicy Kolska Szosa. Przeszła do połowy jezdni, gdzie znajdowała się wysepka oddzielająca pasy ruchu, z niej zrobiła krok do przodu, gdy nagle w wózek uderzył jadący w stronę Koła motocyklista. Dziecko wypadło na asfalt. 18-letni turkowiec, kierujący motorem marki Suzuki, przewrócił się kilka metrów dalej.

Kobieta bardzo się przestraszyła dlatego szybko podniosła wnuczkę, posadziła ją z powrotem do wózka i pobięła do domu. Tam opowiedziała o wypadku ojcu dziewczynki. Ten nie czekał ani chwili, tylko zawiózł ją do szpitala w Turku. Choć dziecko, poza sstuczeniami i zadrapaniami, nie miało widocznych obrażeń, lekarze nie chcieli ryzykować i przewieźli ją do konińskiego szpitala,

na oddział chirurgii dziecięcej, gdzie dwa dni przebywała na obserwacji. W niedzielę po południu wypisano ją do domu.

W tym samym czasie jeden ze świadków zdarzenia zawiadomił policję i pogotowie. Na miejscu funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości motocyklisty. Wynik był zerowy.

Na razie nie wiadomo, czy kobieta nie zauważyła zbliżającego się motoru, czy jego kierowca jechał zbyt szybko. Wszystko wy-

jaśni dochodzenie.

Pół godziny później przy ul. Dworcowej w Turku, doszło do kolejnego wypadku. Tym razem kierujący fordem escortem, 29-letni turkowiec, uderzył w tył fiata Seicento, za kierownicą którego siedziała 66-letnia kobieta. Mężczyzna jechał zbyt blisko fiata i gdy kobieta zatrzymała samochód, nie zdążył zahamować. Mężczyźni nic się nie stało, natomiast turkowiec z urazem kręgosłupa, karetka zabrała do szpitala. **il**



W obu przypadkach, przyczyną zdarzeń była nieostrożność kierowców.

KRONIKA WYPADKÓW

POLICJA

Turek

W poniedziałek 5 października, między godz. 7.00, a 15.00, oszust zapłacił za zakupy w sklepie Biedronka, mieszczącym się przy ul. Ogrodowej, fałszywym banknotem o nominale 50 zł.

W nocy z 5 na 6 października, z terenu budowy, przy ul. Milewskiego, ukradzione cztery akumulatory – dwa z z sygnalizacji świetlnej i dwa z koparki. Właściciel, firma Turdróg ich wartość oszacował na 2400 zł.

W nocy z poniedziałku na wtorek (5-6 października) na Zdrojkach Lewych złodzieje okradli dwie posesje. Na pierwszej ukradli silnik trójfazowy od

STRAŻ

Turek

We wtorek 29 września, około godz. 15.00, przy ul. Chopina zderzyły się nissan primera z renaultem megane. Strażacy z turkowskiej PSP zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli instalacje elektryczne w obu samochodach.

Rejon

W sobotę 26 września, około godz. 22.30, w Ogorzelczynie w gminie Tuliszków palił

krajcegi, warty 1000 zł na szkodę 59-letniego turkowiec. Na drugiej ze stojącego na podwórku peugeota, należącego do 54-letniej turkowiec, dwie osłony chromowane świateł przeciwmgiełnych warte 500 zł.

Rejon

W poniedziałek 5 października, około godz. 1.00 do dyżurnego turkowskiej policji zgłosił się 41-letni mieszkaniec Władysławowa, który zawiadomił, że w niedzielę 4 października, około godz. 3.00, w Brudzewie, złodzieje weszli na teren należącej do niego stacji LPG, a następnie zdemontowali i ukradli pompę gazu wartą 6000 zł.

We wtorek 6 października, około południa, w Brudzewie funkcjonariusze zatrzymali nietrzeźwego kierowcę opla vectry. 37-letni mieszkaniec Janiszewa miał w wydychanym powietrzu 1.06 mg/dm³ (około 2,20 promila) alkoholu.

W nocy z wtorku na środę (6-7 października) w Targów-

ce (gm. Tuliszków) nieznani dotąd sprawcy po wyważeniu metalowych drzwi, weszli do garażu remizy OSP, a następnie ze stojącego w nim żuka ukradli 12 węży strażackich, wartych 3000 zł.

W środę 7 października, około godz. 21.30, w Targówce, tym razem w gminie Malanów 0,77 mg/dm³ (około 1,80 promila) alkoholu w organizmie, miał 50-letni mieszkaniec Grabkowa. Mężczyźni zabrano prawo jazdy.

Także w środę 7 października, między godz. 18.30 a 19.30 w Grabieńcu (gm. Turek), pod nieobecność właściciela domu, 57-letniego mężczyzny, złodzieje po uprzednim wybiciu szyby w oknie, włamali się do mieszkania. Po przeszukaniu pomieszczeń ukradli 6600 zł.

się złożony na polu stóg słomy. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zaproszenie ognia.

W poniedziałek 28 września, około południa, w Dąbrowie (gm. Dobra) strażacy z Dobrej, Strachocin i Turku, gasili składowaną na polu słomę w balach. Pożar powstał chwilę, po przejechaniu obok niej ciągnika. Na właściciela nałożono mandat karny za to, że leżała zbyt blisko lasu, zwłaszcza, że zdążyło się zając także trochę poszycia leśnego.

Alkoholowa recydywa

Aż dwa razy w ciągu ostatnich tygodni, 26-letni mieszkaniec Tuliszkowa wpadał w ręce policji. Za każdym razem za włamania do sklepów i kradzieży wódki.

W poprzednim numerze ET w artykule pt. "Włamał się do sklepu... bo zabrakło mu wódki", pisaliśmy o 26-letnim tuliszkowianinie, który w nocy z 28 na 29 września włamał się do sklepu "Lewiatan" i ukradł kilka butelek alkoholu. Wtedy mężczyznę zatrzymano kilka godzin po zdarzeniu.

Dosłownie kilka dni później (w sobotę 5 października) mężczyzna powtórzył ten sam numer. Tuż po godz. 20.00 włamał się do sklepu spożywczo-przemysłowego w Grzymiszewie.

Do środka dostał się po uprzednim wybiciu szyby wystawowej. Mieszkający w pobliżu właściciel usłyszał hałas i natychmiast zadzwonił po policję. Gdy funkcjonariusze przybyli na miejsce, 26-latek siedział pomiędzy półkami. Jak się okazało wziął z regału półlitrowkę i na miejscu ją wypił, tłukąc przy okazji stojące obok dwie flaszki. Mężczyzna był tak pijany, że nie był w stanie podnieść się z miejsca, a co dopiero uciekać, dlatego funkcjonariusze odwieźli go do konińskiej izby wytrzeźwień. **il**

Serdeczne podziękowania
za udział w nabożeństwie żałobnym
i ceremonii pogrzebowej oraz za wyrazy współczucia,
złożone wieńce i kwiaty oraz zamówione Msze święte
dla kochanej Żony i Mamy

Ś. T. P.

BOŻENY KAROLAK

składa rodzina

We Władysławowie budowano drogę „od końca”, więc...

Powstał asfalt donikad

W minionym tygodniu otwarto nową drogę w Chylinie w gminie Władysławów i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie fakt, że z asfaltówki, która miała mieć 700 metrów, wykonano ich jedynie 500. Dlaczego? Zdaniem wójta Krzysztofa Zajęca, kilku mieszkańców nie zgodziło się by odsprzedać gminie po kawałku swojej ziemi niezbędnej pod budowę. –Mimo rozmów powiedzieli wyraźnie nie – twierdzi wójt. Inaczej sytuację widzą już sami zainteresowani. –Nikt z nami nie chciał dyskutować, przyszli z gotowym projektem i kazali oddać ziemię – mówią bracia, właściciele konfliktowej działki.

Mieszkańcy Chyliny czekali, więc dostali

Tworząc tegoroczny budżet gmina Władysławów przeznaczyła w nim pieniądze, ponad 200 tysięcy na asfaltową drogę w Chylinie. Złożono także projekt w Urzędzie Marszałkowskim na dofinansowanie prac z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. –Czekaliśmy na tę drogę od lat – mówią mieszkańcy. –Była tu „żwirówka” i kiedy trochę popadało chodziliśmy po błocie, a woda zalewała piwnice. I doczekali się. W marcu tego roku gmina zleciła wykonanie projektu, a w lipcu przypieczętowano zgodę na rozpoczęcie budowy. Na tę inwestycję z funduszu przyznano także dofinansowanie w wysokości 100 tysięcy złotych, co przy koszcie 282 tysięcy za całość, jest znacznym wsparciem.

organizacyjne toczyły się dalej. W lipcu, w miejscu przyszłej asfaltówki, zwołano zebranie. Przybyli na nie radni, wójt, zainteresowani mieszkańcy Chyliny i projektant.

–Pokazano nam gotowy projekt. W tej chwili droga przy naszej posesji idzie po łuku, nowa miała przebiegać w linii prostej, przez to musielibyśmy oddać prawie 7 metrów naszej ziemi. Nikt jednak nie potrafił nam dokładnie powiedzieć ile – mówi jeden z właścicieli. Mężczyzna wraz z bratem prowadzą firmę transportową, mają kilka samochodów ciężarowych, które parkują na swoim terenie. Aby mieć więcej miejsca, jakiś czas temu, dokupili, jak się okazało „sporny” kawałek ziemi.

–Zależy nam na miejscu, bo mamy duże samochody. Jeśli oddalibyśmy taki obszar, nie moglibyśmy

Chciał jednak przedyskutować z władzami zmodyfikowanie projektu. –Podczas pierwszego spotkania rozmawiałem z wójtem i poprosiłem, aby przyjechał na działkę geodeta, który wymierzyłby i dokładnie pokazał ile ziemi musimy oddać. Wójt przystał na to – twierdzi mężczyzna. Czekal, jednak nikt się nie pojawił. Kiedy jakiś czas później jeden z braci spotkał Krzysztofa Zajęca w urzędzie zaprosił go do domu, by porozmawiać o problemie. Jak opowiadają, wyznaczili nawet konkretny dzień. Wójt nie przyszedł. Miesiąc później w domu braci pojawił się urzędnik z prośbą o podpisanie zgody na sprzedaż.

–Nie wyraziliśmy jej, bo mimo obietnic nikt z nami nie porozmawiał i nic nam nie wyjaśniono. Jak mogliśmy się podpisać nie wiedząc nawet dokładnie ile ziemi chcą od nas odkupić?! – zastanawiają się mężczyźni. Dylemat związany z wyrażeniem zgody miała także babcia przewoźników, właścicielka działki obok. Postąpiła więc tak samo jak jej wnucowie. Mężczyźni zapewniają, że jeśli tylko w odpowiednim czasie urzędnicy poszliby na ustępstwa i wyrazili chęć rozmowy, oni także oddaliby potrzebny fragment ziemi, oni a także ich babcia.

Brak wszystkich podpisów nie zniechęcił władysławowskich władz. 22 września rozpoczęły się prace, a na połną do tej pory chylińską drogę wjechały maszyny wykonawcy czyli Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów z Konina. Budowlanci uwinęli się z pracami w dwa tygodnie, pojawił się nowy asfalt, utwardzone pobocze, barierki ochronne.

Wójt niewinny, winni mieszkańcy

W czwartek, 8 października wójt wraz z urzędnikami oraz kierownikiem robót z PDiM oficjalnie „odebrał” prace. Wszyscy przespacerowali się nową trasą, zatrzymali się jednak na 535 metrze drogi, bo... dalej nie ma już nic. Prawie 200 metrów odcinek pozostał błotnistym, polnym traktem. –Musi wystarczyć to co jest zrobione – skwitował wójt Zajęca. I niestety w tej sprawie ma rację, bo na pewno w najbliższym czasie nie będzie inaczej. Według jego relacji winni są mieszkańcy, z którymi rozmawiano, a mimo to nie wyrazili zgody na oddanie swoich ziem.

Prawda pewnie jak zwykle leży gdzieś po środku, jednak przez niezaradność urzędników i brak z ich strony inicjatywy i zaangażowania drogi nie ma, strata tym większa, że były na nią pieniądze.

Olga Boksa



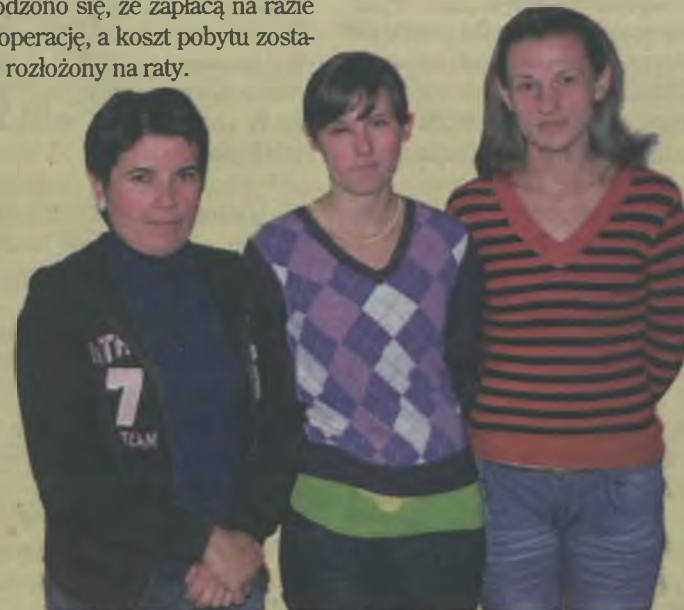
Po 535 metrach droga nagle się kończy, dalej niestety trzeba iść po błocie.

Pomóżmy jeszcze raz Dominice

Dominika Jarachowska jest uczennicą Gimnazjum w Dobrej. W Mikulicach, gdzie mieszka, aktywnie działa w Ochotniczej Straży Pożarnej i Nieformalnej Grupie Młodzieżowej miCOOLice. W lipcu przeszła w berlińskiej klinice operację naczyńki limfatycznej, który atakuje jej oczodoł. Wydawało się, że ma już najgorsze za sobą. Szybko doszła do formy i jeszcze bardziej cieszyła się życiem. Niestety, kolejne badanie wykazało, że naczynek odrasta, tym razem pod okiem. Konieczna będzie już czwarta operacja. Jej koszt wyniesie 8500 euro. Jej rodziców Danutę i Marka Jarachowskich nie stać na kolejny tak duży wydatek. Liczą jednak, że tak jak poprzednio, w ratowaniu zdrowia ich ukochanej córki pomogą im ludzie dobrego serca. Operacja odbędzie się w dniu pierwszego listopada tego roku. W klinice zgodzono się, że zapłacą na razie za operację, a koszt pobytu zostanie rozłożony na raty.

Z pomocą dziewczynie przyszli najbliżsi i przyjaciele. Nie zawiódł też ks. prałat Zygmunt Chromiński – dziekan dekanatu dobrskiego, który poprosił proboszczów z parafii swojego, jak i sąsiednich dekanatów, czyli tureckiego i wareckiego, o pozwolenie na kwestowanie na operację Dominiki. Zbiórki odbywały się będą w październiku i listopadzie. Po operacji konieczne będą jeszcze wizyty kontrolne. Być może nawet jeszcze kolejne zabiegi. Naczynek jednak odrasta coraz mniejszy i jak twierdzą lekarze - w końcu zaniknie.

Oprócz datków pod kościołami, można wspomóc Dominikę wpłacając pieniądze na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą” 01-685 Warszawa ul. Łomiańska 5, nr. konta: 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 koniecznie z dopiskiem „Na leczenie i rehabilitację Dominiki Jarachowskiej” (art)



Dominika (w środku) z mamą i Agnieszką Pietrzak - liderką Grupy miCOOLice.



W tej chwili droga łukiem omija posesję, na której znajduje się firma transportowa, według gminnych planów nowy asfalt miał przebiegać po linii prostej.

Najpierw projekt, później konsultacje

Zapominano tylko o jednej, bardzo ważnej sprawie - zgodzie mieszkańców okolicznych posesji na oddanie części ziemi! Ten temat poruszano parokrotnie podczas sesji gminy, jednak dyskusje w sali obrad urzędu nie przyniosły rozwiązania problemu, a prace

już z innej strony dokupić ziemi, bo nie ma skąd – wyjaśnia.

Mimo zaproszenia nie było spotkania

Jak zapewnia, nie chciał iść na udry z urzędem, nie był zagorzałym przeciwnikiem planów. Chociaż ma on wyjazd na drogę powiatową z drugiej strony posesji, asfalt także jemu by się przydał.

REKLAMA

- Pracujesz w sektorze publicznym?
- Działasz w organizacji pozarządowej?
- Jesteś przedsiębiorcą?
- Potrzebujesz gotówki na rozwój i realizację własnego pomysłu?



Nikola Eustathiou,
Turek ul. Nowa 22 lok. 20

Tel. 605 427 387

Kompleksowa obsługa podmiotów ubiegających się o dofinansowanie z funduszy europejskich oraz innych zagranicznych i krajowych programów pomocowych.

Panie Przewodniczący,
Wysoka Rado!

W związku z tym, że przy debacie publicznej nad projektem uchwały w sprawie ustalenia wysokości diet – moim zdaniem – dochodzi do argumentacji i metod przekazu informacji, manipulacji informacją rodem z PRL-u zabieram głos w tej sprawie, uwzględniając szerszy kontekst problemu. W wielkim skrócie mówiąc, oto mamy wroga ludu pracującego (radny z dietą) z którym to trzeba się rozprawić w myśl zasady „dajcie mi człowieka a paragraf się znajdzie”. Do tego oczywiście publiczny lincz w propagandzie prasowej/organie prasowym/. Brakuje jeszcze tylko wielkich wieców poparcia,

Wystąpienie Henryka Kranca na sesji Rady Powiatu Tureckiego

bo takie małeńkie, to pewnie się odbywają. Analizując argumentację projektodawców w uzasadnieniu do uchwały, wypowiedzi w prasie, i cały dyskurs publiczny, również w prasie lokalnej uważam, że poziom demagogii, manipulacji informacją, a nawet kłamstwa prasowego osiągnął poziom z najświetniejszych czasów propagandy PRL-u. Homo sovieticus powraca jak feniks z popiołów – niestety.

Mam również wrażenie, że

wielu tak naprawdę nie rozumie czym jest demagogia i jak funkcjonuje w demokratycznych warunkach oraz jak są wykorzystywani do manipulacji politycznych jak tzw. „pożyteczni idioci” (jak to ponoć mawiał Lenin).

Postaram się przejść od ogółu do szczegółu.

„...Demagogia współcześnie: sztuka werbalnego wpływu na lud, przy zastosowaniu różnorodnych chwytów sofistycznych i erystycznych (argumenty de-

magogiczne). Wnikliwą i ciągle aktualną analizę roli demagogii w demokracji przeprowadza już Arystoteles w swoim dziele „Polityka”.

Współcześnie demagogia dysponuje całym arsenałem środków pozwalających na manipulowanie masami. W grę wchodzi tu nade wszystko socjotechnika oparta na naukowych założeniach i odkryciach inżynierii społecznej. Głównym środkiem uzyskiwania wpływu na lud-elektorat są massmedia (prasa, radio, tv). Socjotechnika medialna jest o wiele bardziej urozmaicona niż tzw. argumenty demagogiczne, które stanowią pewien zestaw powtarzających się nadużyć w prowadzeniu sporów i wyłuszczeniu swojego stanowiska. A. Schopenhauer zebrał je w książeczce „Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów”. Pobierali z niej lekcję różni demagodzy, m. in. słuchacze Wieczorowych Kursów Marksizmu-Leninizmu (WUML) w okresie PRL-u, którzy następnie zasilali kadry partyjnych retorów, sekretarzy POP i dziennikarzy; ponieważ komuniści wykreślili retorykę i logikę z kształcenia podstawowego i ogólnego, to wyrosły pokolenia Polaków bezbronni na zwykłą manipulację słowną, którą dawniej rozszyfrowałby bez problemu absolwent szkoły powszechnej. Do tej pory logiki i retoryki nie przywrócono, co oznacza, że instrumentalny stosunek do ludu się nie zmienił, lud ma nadal pozostawać w swojej masie intelektualnie i werbalnie niedorozwinięty. Przykładów chwytów demagogicznych jest wiele (nieuprawnione poszerzanie wypowiedzi przeciwnika, odwołanie się do homonimii, doprowadzenie przeciwnika do złości, rozdrażnienia, braku opanowania, przerywanie wypowiedzi, fałszywa alternatywa i inne (cyt. za Encyklopedią białych plam”).

Niemalą demagogii ukazują się również w lokalnej prasie.

„Prasa (za „Encyklopedią białych plam”) stanowi istotny składnik kultury nowożytnej jako środek komunikowania społecznego. Współcześnie znacznej redukcji ulega informacyjna funkcja prasy na rzecz komentowania rzeczywistości. Przywilejem dziennikarzy jest dokonywanie wyboru, co dopuszczają do publicznej wiadomości, a o czym nigdy nie dowie się szeroki krąg odbiorców. W ten sposób media niejako współtworzą rzeczywistość, a z pewnością świadomość o niej...” Niekiedy dla osiągnięcia celów tylko sobie znanych posługują się kłamstwem prasowym. Cóż to jest? Za Encyklopedią białych plam” „jest takim rodzajem zachowania językowego, którego zasadniczą cechą jest zjawisko tzw. podwójnej mowy, co oznacza, że mówi się (komunikuje) nie to, co stanowi rzeczywistość (chociaż zatrzymany

w umyśle) projekt mowy; ponieważ mówiący w trakcie dialogu odpowiedzialny jest nie tylko za to co mówi, lecz także za wnioski, jakie jego rozmówca wyciąga z tego co on mówi lub czego nie powiedział, można zatem kłamać nic nie mówiąc. (...)

Język to nie tylko zdania wypowiedziane, lecz także idące za nimi implikatory – co jest fundamentem pragmatycznego rozumienia mowy;

Z tych założeń wynika nauka o czynnej i biernej strategii kłamania.

Główne sposoby kłamania to: przemilczanie, ukrywanie, zatajanie, fałszowanie. W przypadku przemilczania kłamca zachowuje jakąś wiadomość dla siebie i tak naprawdę nie mówi nic nieprawdziwego; często wiąże się to z tworzeniem pokrewnych komentarzy do wydarzeń zachodzących w świecie; odbiorca przyjmuje pierwszy narzucający się wniosek za zasadniczy; nadawca wie o tym i dlatego kłamie (podkr. - H.K.), gdy pozwala na wyprawienie przez odbiorcę niewłaściwych wniosków; odbiorca nie popełnia zasadniczo błędów, postępuje poprawnie; zostaje oszukany.

Badacze kłamstwa politycznego za najdoskonalszą metodę kłamania stosowaną przez rzeczników realnego socjalizmu uznali strategię „nieinformowania w ogóle”; była ona stosowana wobec wszystkich faktów uznawanych przez ideologów socjalizmu za niekorzystne dla tej ideologii; stąd zasada „żelaznej kurtyny”.

Przemilczanie ma dla propagandzistów wiele zalety: a) nie trzeba wymyślać, kłamca nie musi się troszczyć o spójność wywołu; b) nie można złapać kłamcy na gorącym uczynku i oskarżać o celowe przemilczenie, wolny jest również od oskarżeń o fałsyfikację wiadomości; c) atrakcyjność tej metody zasadza się na „gwarancji nieprzenikalności cudzych myśli” - kłamca, który czegoś nie powiedział, zawsze może się bronić „niewinną świadomością”, do której dostęp ma tylko on.

W przypadku fałsyfikacji, kłamca nie tylko zachowuje dla siebie jakąś prawdziwą informację, lecz ponadto przedstawia informację fałszywą tak, jakby była prawdziwa; fałsyfikacja ma miejsce wówczas, gdy ktoś pełni w świadomości przesyła komunikat, który ma za zadanie wprowadzić w błąd co do treści przeświadczeń faktycznie żywnych przez mówiącego.

Informację całkowicie stworzona przez prasę niekiedy nazywa się *faktem prasowym* istniejącym tylko w wyobraźni dziennikarza; „fakty medialne”, fałsyfikaty rzeczywistości, powstają ciągle, gdyż są doskonałą bronią polityczną bądź sposobem podniesienia nakładu, czyli zwiększenia zysku nadawcy”...

List otwarty do Henryka Kranca

Oklaskiwanie błazenady



Szanowny Panie Radny!

W pierwszych słowach niniejszego przesłania, niejako tytułem wyjaśnienia i nie czyniąc żadnych sekretów, chciałbym oficjalnie zdradzić powód mojego zachowania, kiedy to pozwoliłem sobie nagrodzić nieśmiały i samotnymi brawami pańskie przemówienie, wygłoszone na czwartkowej sesji Rady Powiatu. Uważałem bowiem, że ze względu na treść oraz okoliczności towarzyszące pańskiemu wystąpieniu winno ono spotkać się z wyrazami uznania, a wręcz uznałem, że ze wszech miar zasłużył Pan na aplauz. Stąd i należne oklaski. Bo wykazał się Pan isticie straconą odwagą, śmiało i bez obaw przekraczając granice śmieszności. Przede wszystkim kalibrem wytoczonych armat, których był Pan łaskaw użyć w toczącej się naonczas batalii przeciw wnioskowi Buta i Bartosika (Zbigniewa), apelujących o znaczną redukcję diet pobieranych przez radnych powiatowych. Czyż w polityce (niechby i tej lokalnej) na najwyższe słowa uznania nie zasługuje śmiały, który nie bacząc na śmieszność zaczyna odważnie gromić, jak Pan to nazywa z sobie właściwą klarownością, wszelkiej maści demagogów, manipulatorów i propagandystów rodem z czasów PRL-u. Przy okazji piętnując jednocześnie licznych „pożytecznych idiotów”, którzy kompletnie nie rozumiejąc „czym jest demagogia”, bezmyślnie akceptują tak demagogiczny pomysł, jakim, w pańskiej ocenie, jawi się plan obniżki diet radnych powiatowych. Z całą mocą i śmiesznością wyjaśnia Pan, że ci ostatni tak łatwo dali złapać się na lep, wspomnianym już demagogom i manipulatorom, za przyczyną braków w swoim wykształceniu z dziedziny logiki klasycznej oraz retoryki. Zakłada Pan tym samym, że gdyby owi nieszczęśliwcy, określane przez Pana mianem „pożytecznych idiotów”, przyswoili sobie dzieła Arystotelesa czy Schopenhauera, to natychmiast odrzuciliby z obrzydzeniem samą myśl obniżenia diet w powiecie. Kto wie, może znajomość dzieł klasyków filozofii i logiki pozwoliłaby im nawet dojść do wniosku, że radni powinni otrzymywać uposażenia wyższe niż dotąd. Niestety – jak Pan słusznie zauważa - absolwenci Wieczorowych

Uniwersytetów Marksizmu-Leninizmu na tyle zmanipulowali lud, że ten będąc „w swej masie intelektualnie i werbalnie niedorozwinięty”, o zgrozo, popiera pomysł obniżki diet.

W tym miejscu chciałbym prosić o wyjaśnienie przypadku dobrze Panu znanego Jana Radzimskiego, z zawodu lekarza weterynarii. Otóż muszę się przyznać, że to właśnie za sprawą wzmiankowanej osoby, jeden z tekstów w sprawie diet w powiecie pozwoliłem sobie zatytułować jako „Kwestię przywoitości”. Krótko mówiąc, owego Radzimskiego jestem zmuszony uznać za właściciela praw autorskich tejże frazy. I w związku z tym przyznaję, że mam spory dylemat, stąd moja prośba do Pana o pomoc w jego rozwiązaniu. Mianowicie, nie wiem czy Jana Radzimskiego należałoby zaliczyć do pierwszej grupy, czyli demagogów i manipulatorów po WUML-ach, „którzy - jak Pan słusznie zauważa – następnie zasilili kadry partyjnych retorów, sekretarzy POP i dziennikarzy”. Czy też ów Radzimski dał się tak zmanipulować, że jako „pożyteczny idiota” stał się tej hałastry niewinną ofiarą? Bo choć nie wymienia Pan zawodu lekarza weterynarii, jaki Radzimski uprawia, wśród szczególnie pożądanym przez absolwentów WUML-i, ale kto wie? Wszak komuchy znane są ze swej przebiegłości. Tym bardziej, że wymieniony osobnik ma nadzór nad tą branżą w całym powiecie. I mając taką pozycję, w kwestii diet mógł bardzo łatwo zmanipulować redaktorynę z lokalnego tygodnika. Osobiście trudno zaliczyć mi Radzimskiego w poczet „pożytecznych idiotów”, bo zasiadając przez bodaj 12 lat w radach miasta i powiatu, co jak co, ale akurat kwestia diet radnych nie może mu być obca. Słowem, wychodzi na to, że w sprawie wysokości diet w powiecie z Radzimskiego może być demagog i manipulant „rodem z PRL-u”. Wielce ciekaw, czy i Pan podziela podobne zdanie?

Z całkiem innego powodu czuję się mocno zakłopotany przypadkiem Mariana M. Marczewskiego, osoby wszak jeszcze lepiej znanej w Turku i w powiecie. Otóż tenże osobnik, a jakże, wręcz żywcem z PRL-u przeniesiony, (tak zresztą jak i niżej podpisany) w sprawie wysokości diet

zdaje się podzielać zdanie radnego Kranca. Bowiem w swojej niedawnej wypowiedzi na łamach Echa nasz MMM pomysłowi obniżenia radnym powiatowym diet zarzucił populizm i demagogię. W świetle powyższej wypowiedzi, trudno byłoby zaliczyć Marczewskiego w szeregi demagogów i manipulantów po WUML-u. A już osoby mającej podobny do pańskiego pogląd w sprawie diet, całkiem nie można zaliczyć w poczet „pożytecznych idiotów”. Widzi więc Pan, że przypadek Marczewskiego jest poważnym wyzwaniem teoretycznym.

W przeciwieństwie do takiego starosty Bartosika. Fakt, że jest on zdeklarowanym przeciwnikiem jakiegokolwiek obniżki diet, w świetle pańskich rozważań, da się bowiem całkiem łatwo wytłumaczyć. Wszak umysł i dusza naszego starosty w najmniejszym stopniu nie została skażona jadami z dziełka Schopenhauera. Bowiem pozwalał sobie sądzić, że myślą tegoż filozofa nie zajmowano się w Zespole Szkół Rolniczych w Kaczkach, której to placówki starosta Bartosik ma szczęście być prominentnym absolwentem. I dzięki temu nie jest on przedstawicielem ludu, który, jak Pan ubolewa, „ma pozostawać w swej masie intelektualnie i werbalnie niedorozwinięty”.

Słowem, teoria zaprezentowana przez Pana na sesji tak wiele wyjaśnia, że ręce wręcz same składają się do oklasków. Bo brawa należą się Panu, podobnie jak wiejskiemu muzykantowi, który na świeżo wystruganej fujarce podejmuje próbę zaintonowania któregoś z koncertów Maestro Pendereckiego. Wszak nowatorskie podejście do sztuki również wypada nagrodzić oklaskami. Nawet, gdy próba taka okazuje się czystą błazenadą.

Z wyrazami szacunku dla adresata, choć niekoniecznie do jego poglądów

Andrzej Jarek

PS. Nie muszę chyba zauważać, że Schopenhauer metodę zastosowaną w powyższym tekście określa mianem sprowadzenia poglądów adwersarza *ad absurdum*. Ale reakcją na postawę przekraczającą granice śmieszności niech będzie śmiech. Nawet, gdy przychodzi śmiać się przez łzy.

Jubileusz 10-lecia nadania imienia UNICEFu, w „Piątce”, gdzie

Uczniowie znają swoje prawa

Uroczystość dziesięciolecia nadania Szkole Podstawowej nr 5 w Turku imienia UNICEF, była wyjątkowa, między innymi dzięki części artystycznej, przygotowanej przez uczniów. Podczas jubileuszu nie zabrakło kwiatów i prezentów, które na ręce Zdzisławy Kośli, dyrektor placówki, złożyli przybyli goście. Ten wyjątkowy dzień potwierdził, że motto zawieszone nad wejściem do szkoły „Dajemy dzieciom świat, lepszy świat, dajemy dzieciom słońce” to nie tylko puste słowa.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się od mszy świętej, celebrowanej przez księdza Tomasza Muraszewskiego. Następnie w budynku szkoły odbył się uroczysty apel. Zebranych powitała dyrektor Kośla. Oprócz kwiatów i prezentów od: władz miasta, dyrektorów turkowskich szkół podstawowych i gimnazjów, zaprzyjaźnionego technikum leśnego oraz

nie nadania imienia, sprzed dziesięciu lat. *„Dajemy dzieciom świat, lepszy świat, dajemy dzieciom słońce, właśnie ta myśl przyświecała nam kiedy ubiegaliśmy się o nadanie tak zaszczytnego imienia dla naszej szkoły. Należymy do grona placówek noszących imię UNICEF, których z roku na rok przybywa. To zobowiązuje do prowadzenia działań w kierunku po-*

się lat, a także przybliżyła czym jest UNICEF i na czym polega jego działalność. Zebranych przypomniano, że organizacja walczy o przestrzeganie praw dzieci. W „Piątce” każdy uczeń je zna, czego dowodzą akcje prowadzone przez szkołę, która powstała w 1993 roku, a imię nadano jej po sześciu latach. Głównymi jej założeniami są współpraca oparta na zasadzie partnerstwa, przyjaźni oraz wzajemna pomoc. To placówka ułatwiająca uczniom osiągnięcie pełni ich rozwoju oraz przygotowująca ich do przyszłego samodzielnego życia. Bierze udział w licznych inicjatywach oraz akcjach: zbiórkach żywności, festynach, z których dochód przeznaczany jest na pomoc potrzebującym. Szkoła włącza się także w programy organizowane przez UNICEF, uczestniczy w spotkaniach szkół o tym samym imieniu, pomocy dzieciom w Iraku, finansowo wspiera fundację „Serce” i „Pomóż ty”.

Zanim gości zaproszono na poczęstunek uczniowie z klas 4 a, c i f przedstawili występ artystyczny. Jej bohaterem był pan Kleks, który zabrał wszystkich w podróż dookoła świata. Odwiedzono większość kontynentów, by pokazać, że każde dziecko, niezależnie od miejsca zamieszkania i koloru skóry, zasługuje na szacunek i miłość. Niektórzy z występujących na głowach mieli różnokolorowe czapki, które



Pan Kleks zabrał wszystkich w podróż dookoła świata.

symbolizowały miłość, przyjaźń, nadzieję i tolerancję. Na koniec wykonali przepiękne tańce – cygański, indiański i afrykański. Ich

cele z SP nr 5: Lidia Bednarczyk, Ewa Kolańczyk, Mirosława Feder, Elżbieta Muszyńska, Sylwia Drzewiecka, Dagmara Woźniak,



Zdzisława Kośla wraz z Grażyną Bogdańską, Andrzejem Drzewieckim i Moniką Mlochowską, złożyli kwiaty przy pomniku znajdującym się przed szkołą.

instytucji, jubilatcy otrzymali także mnóstwo listów gratulacyjnych, między innymi od Małgorzaty Foremniak, Natalii Kukulskiej i Artura Żmijewskiego – Ambasadorów UNICEF. Nie mogło też zabraknąć jego przedstawicielki, Moniki Mlochowskiej, która jest także specjalistką do spraw edukacji rozwojowej. *„Pod takim patronatem każda szkoła jest wyjątkowa, a każdy z uczniów zna swoje prawa i wolności oraz szanuje je u innych”* – mówiła.

Następnie Zdzisława Kośla wraz z Grażyną Bogdańską, która wcześniej pełniła funkcję dyrektora „Piątki” i Andrzejem Drzewieckim, sekretarzem miasta, reprezentującym nieobecnych burmistrzów, złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą wydarze-

nia *„prawy bytu dzieci”* – przypomniawszy dyrektor Kośla.

Do „Piątki” uczęszcza 756 uczniów, wraz z dziećmi zdrowymi uczą się także sprawne inaczej. Dzięki Urzędowi Miasta, Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Europejskiemu Funduszowi Społecznemu placówka stworzyła dla nich odpowiednie warunki do nauki i rozwoju. Szkoła jest bogato wyposażona w pomoce dydaktyczne i sprzęt sportowy, dla potrzeb niepełnosprawnych zlikwidowano też bariery architektoniczne.

Podczas uroczystości wyświetlono przygotowaną specjalnie na tę okazję prezentację multimedialną, która pokazała co działo się w szkole przez minione dzie-



Monika Mlochowska z UNICEF, podarowała dyrektor Zdzisławie Kośli tabliczkę z życzeniami, która zawiśnie w holu szkoły.

występ nagrodzono gromkimi brawami.

Jubileusz przygotowali nauczy-

Agnieszka Piątko, Agnieszka Wilkanowska, Małgorzata Tycza.

Iwona Łechtńska



W części artystycznej wzięli udział uczniowie z klas 4 a, c i f.

REKLAMA

Restauracja Piwniczna

„Małpi Gaj dla dzieci”

w restauracji PIWNICZNA III

Już od wtorku 13 października

Zapraszamy

na jedną z sal restauracji

Przeznaczoną DLA naszych MALUCHÓW!

W isticie kabaretowej, a momentami wręcz karczemnej, atmosferze toczyła się na czwartkowej (8 października) sesji Rady Powiatu dyskusja nad projektem uchwały przewidującej czterdziestoprocentową redukcję diet, którą zaproponowali radni – Zbigniew Bartosik i Andrzej Buta. Doszło do tego, że w wygłoszonym przez siebie na sesji długim elaboracie radny Henryk Kranc, wspomnianej dwójce pomysłodawców, zarzucił polityczny ekstremizm, a zwolenników obniżenia w powiecie diet oskarżył o manipulację rodem z PRL-u lub w najlepszym wypadku o pełnienie w całej sprawie roli „pożytecznych idiotów”. Ostatecznie, miażdżącą większością głosów radni odrzucili projekt Buta i Bartosika, czym dowiedli, że na przekór powszechnej opinii za wszelką cenę będą się trzymać swoich bezczelnie wysokich diet. W czym przypominają owego tonącego, który gotów chwycić się przysłowiowej brzytwy.

Nadbierka diet – skutek, a nie przyczyna

Od początku, czyli od przywrócenia w 1998r. instytucji powiatu, radni powiatowi uznali się za godnych najwyższych apanaży, uchwalając zasadę, że wysokość ich diety winna zależeć od ustalanej co roku płacy minimalnej, powiększanej o mnożnik naliczany w zależności od pełnionej funkcji. W ten sposób, wysokość rosnącej z roku na rok diety radnego zależała od ich decyzji, której zawsze na początku kolejnej kadencji nadawano postać uchwały. Jednak w swojej chciwości i zadufaniu turkowscy politycy szczebla powiatowego nie zauważyli, że w tym roku przyjęta przez nich zasada spowodowała przekroczenie przez czwórkę z nich maksymalnych stawek jakie dopuszcza stosowne rozporządzenie Rady Ministrów.

W przypadku Romana Rybackiego, Mirosława Kałużnego, Henryka Kranca i Wojciecha Ruska, którzy otrzymywali miesięczną dietę w wysokości 2552 złotych oznaczało przekroczenie limitu każdorazowo o niemal 212 złotych. Gdy sprawa ujrzała światło dzienne, lokalne media uczyniły z niej temat czołówkowy. A przecież nie w tym leży szko-

puł, gdyż owa „dietowa nadbierka” to tylko skutek znacznie poważniejszego zjawiska.

Wysokie koszty zabawy w powiat

Sama istota problemu wcale nie polega tym, że ta akurat czwórka radnych w tym roku pobierała miesięcznie o nieco ponad 200 złotych za dużo. Problem bowiem leży w tym, że rocznie diety radnych naszego powiatu pochłaniają ponad 450 tysięcy złotych, co ma się nijak do, oględnie mówiąc, nader szczupłych kompetencji tej instytucji, jak i biernej struktury jej budżetu. Budżetu, którego wpływ, w przypadku powiatu tureckiego, w decydującej mierze opierają się na płynących z centrali subwencjach i dotacjach celowych.

By nie być gołosłownym, wystarczy zauważyć, że na tegoroczne wpływy do budżetu naszego powiatu planowane na ok. 69 milionów złotych jedynie 11,7 mln zł pochodzi bezpośrednio z udziału w podatkach i z opłatami o charakterze daniny. Lwia część pozostałej sumy to wspomniane subwencje i opłaty celowe. W efekcie, dla tych ostatnich środków, powiat został sprowadzony do roli suto opłacanego

Radni powiatowi trzymają się diet jak tonący brzytwy

Chciwość triumfująca



Radny Henryk Kranc zwolenników niższych diet w powiecie podzielił na dwie kategorie - demagogów rodem z PRL-u i zmanipulowanych przez nich pożytecznych idiotów.



Głosując przeciwko obniżce diet Krzysztof Kolenda i Ryszard Bartosik zrezygnowali z 200 tys. zł, które w skali roku zostałyby w budżecie powiatu.

kasjera rozdzielającego „oznaczone” wcześniej pieniądze. Zaś kwoty pozostające powiatowi na wydatki inwestycyjne są na poziomie przeciętnej gminy wiejskiej, bowiem ich średnia roczna wielkość to ok. 4 mln złotych. A więc tyle ile na inwestycje wydaje np. gmina Małanów. Radnym powiatowym mającym do dyspozycji tak szczupłe środki, o których sami mogliby decydować pozostaje zajmować się sobą lub problemami o tak „ważkim” i „kolosalnym” znaczeniu, jak choćby na ostatniej sesji – wysłuchanie informacji o stanie środowiska w powiecie lub też zapoznaniu się ze sprawozdaniem szefa turekowskich

struktur Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Dodajmy, że w obu tych przypadkach nasi radni mają mniej więcej taki wpływ jak nasi Czytelnicy na opady zeszłorocznego śniegu.

Słowem, powiatowym rajcom czas upływa na zajmowaniu się dyrdymałami, tyle, że w ich mniemaniu, podatnik powinien całą tą imprezę fundować w wysokości, którą sami radni uznają za stosowną. Tymczasem diety radnych przywoływanego już Małanowa, którzy rozstrzygają o inwestycjach wartości równej powiatowym są na poziomie nawet nie 20 proc. kwot pobieranych z tego tytułu przez ich kolegów z Rady Powiatu.

Przeoczenie, czy zagadywanie przyzwoitości

Mimo, że na łamach Echa ta pasyżnicza a kosztowna zabawa w powiat była już wielokrotnie prezentowana, to pozwoliliśmy sobie po raz kolejny ją omówić, bowiem stanowi ona istotne tło dla problematyki diet, która za sprawą inicjatywy Zbigniewa Bartosika i Andrzeja Buta całkowicie zdominowała obrady czwartkowej sesji Rady Powiatu. Najpierw zajęto się kwestią wspomnianej już dietowej „nadbierki”. - *Stwierdziliśmy, że doszło tu do przeoczenia. Nie wiemy czy zawinił skarbnik, starosta czy podległe mu jednostki* – rozwodził się Jan Konieczny, przewodniczący komisji rewizyjnej. Całe jego długie i wypełnione prawniczymi niuansami, wystąpienie można przy złej woli określić mianem zagadywania przyzwoitości. Najzabawniejsze w tym wszystkim było cytowane stwierdzenie o tym, że w sprawie „doszło do przeoczenia”. Tymczasem wydaje się, że radni powiatowi ustalając sobie diety, których roczny koszt sięga 450 tysięcy złotych przeoczyli rzecz znacznie poważniejszą. Nie zauważając mianowicie tego, że są chciwymi od lat bezczelnie buszującymi w kieszeni podatnika.

Oto bowiem nawet nader hojna z nie swoich pieniędzy władza centralna ustaliła, że maksymalna wysokość diety w powiatach od 60 do 120 tysięcy mieszkańców nie

może w tym roku przekraczać kwoty 2.340 złotych. Podkreślmy – do 120 tysięcy mieszkańców. Tymczasem nasz powiat zamieszkuje coś koło 84 tysięcy. Zatem, zachowując proporcje i choć nieco umiaru, to w naszym powiecie maksymalna dieta nie powinna przekraczać 1638 złotych miesięcznie. Ale w tutejszej Radzie Powiatu nie ma tyle (1595 złotych) wynosi dieta najniższa, którą zadawała się raptem sześciu z 21 radnych. O tym, że z wysokością diet koledzy radni już od lat idą po przysłowiowej bandzie wspomnieli Zbigniew Bartosik. Zauważył on m. in., że już w roku 2008 najwyższe diety pobierane przez czterech radnych były niższe o całe trzydzieści cztery grosze od stawek.

Homo sovieticus, demagog, a nawet pożyteczny idiota na celowniku radnego Kranca

W świetle powyższego, i śmiesznie, i żałośnie wypadł Henryk Kranc, który w swoim długim i bombastycznym monologu wyzwał orędowników niższych diet od demagogów rodem z PRL-u. Zaś ci, którzy zgadzają się z duchem propozycji Buta i Bartosika, wedle Kranca, zasługują jedynie na miano „pożytecznych idiotów”. Sami pomysłodawcy niższych diet narazili się z jego strony na zarzut „politycznego ekstremizmu”. A sam ich projekt uchwały Kranc uznał za „prymitywny”. Sesyjne wystąpienie radnego Kranca (choć bez jego ustnych komentarzy) publikujemy w niniejszym numerze, bowiem jego argumenty zasługują na odrębne i pogłębione potraktowanie. Choć może nasz znawca problematyki medialnej zdążył zmienić zdanie w kwestii diet, a to za sprawą Mirosława Kałużnego, któremu z tego miejsca pragniemy podziękować w imieniu podatników.

Kawę na ławę, czyli szczerść

Mirosława Kałużnego

Otóż w swojej wypowiedzi radny Kałużny otwarcie i gruntownie wyłuszczył naturę diety.

Rybacki i spółka po raz drugi złapani za rękę

Turek, 09 września 2009r.

Pan Roman Rybacki Przewodniczący Rady Powiatu

My niżej podpisani radni rady Powiatu Tureckiego zwracamy się z prośbą do Pana Przewodniczącego o przedstawienie naszego stanowiska podczas sesji Rady Powiatu Tureckiego w dniu 9.09.2009r.

W związku z projektem uchwały w sprawie ustalenia wysokości diet radnych, członków stałych komisji Rady, Przewodniczącego Rady, członków Zarządu oraz sposobu ustalania należności z tytułu kosztów podróży służbowych radnych złożonym do Przewodniczącego Rady Powiatu Tureckiego w dniu 5 sierpnia 2009r. wnosimy o odrzucenie powyższej uchwały. Jako radni stoimy na stanowisku, że zgodnie z dotychczasową praktyką uchwały określające wysokość diet radnych przyjmowane są na początku danej kadencji i obowiązują do jej zakończenia. (Dalej następują własnoręczne podpisy)

Ryszard Bartosik, Krzysztof Kolenda, Henryk Kranc, Zdzisław Wojtkowiak, Zenon Kurzawa, Małgorzata Golczyńska, Wojciech Rusek, Bohdan Radecki, Mirosław Kałużny, Wanda Grzeszkiewicz, Aleksander Zielony, Katarzyna Szklanko-Pawlic, Zdzisław Cichy, Andrzej Sochacki.

Od Redakcji

Powszechna amnezja wśród radnych powiatowych

Dokument podpisało 14 radnych na wszystkich 21, a jego przyjęcie własnoręcznym podpisem, a więc jako piętnasty zorientowany w jego treści potwierdził Roman Rybacki. Brakuje więc jedynie Anit Dzieciatkowskiej-Pieścik, wówczas nieobecnej oraz Jana Koniecznego i Waldemara Majdy, których chyba uznano za niegodnych tak „wiekopomnego” podpisu. Bo Władysław Karski na wrześniowej sesji w głosowaniu opowiedział się za dalszym procedowaniem, a w przypadku Andrzeja Buta i Zbigniewa Bartosika (autorów rzeczonego projektu uchwały) sygnatariusze dokumentu zwracanie się słusznie uznali za całkowicie zbędne. I oto w tej sytuacji, gdy zdecydowana większość radnych powiatowych oficjalnie i w sposób jednoznaczny zaprezentowała swoje stanowisko przewodniczący Rybacki wniosł o wykreślenie punktu przewidującego głosowanie nad projektem Buta i Bartosika z przyjętego wcześniej programu obrad. Swój wniosek przewodniczący Rybacki uzasadnił kruczkami prawnymi, zauważając, że nad projektem nie dyskutowały komisje Rady Powiatu. Niejako przy okazji „zapominając” przedstawił treść pisma podpisanego przez większość, bo przez 14 radnych. Okazuje się też, że wówczas sygnatariuszy dokumentu również dotknęła istna plaga amnezji, bowiem w głosowaniu nader ochoczo opowiedzieli się za wnioskiem Rybackiego, co skutkowało usunięciem punktu o dietach z programu obrad. Jako żywo nieboraki całkiem zapomnieli, że w tej sprawie już zajęli jednoznaczne stanowisko. I to na piśmie. Panie i Panowie radni! Powiem krótko – nawet w stosunku do siebie okazaliście się żałośliwi!

-Prowadząc działalność gospodarczą trafiłem na obrady sesji. W gronie radnych zobaczyłem panów z kopalni i okolicznych urzędów zasiadających w garniturach i pod krawatami, którym diety fundowałem ze swoich podatków. Nasza mnie wówczas refleksja – Dlaczego jako podatnik mam za to płacić. Uznałem, że lepiej zrezygnować z działalności gospodarczej i jako radny samemu pobierać diety – wspominał Kałużny. Szczerze to i otwarte postawienie sprawy. Wszak nawet dziecko wie, że lepiej jest żyć z podatków niż je płacić. I co Pan na to Panie Kranc? Czy wedle pańskiej nomenklatury radny Kałużny bardziej przypomina kogoś w rodzaju homo sovieticus, czy też raczej w tym przypadku poprzestaniemy na barwnym określeniu jako „pożytecznego idioty”?

Na nic za to zdały się słowa Buta przypominającego kolegom, że „Bycie radnym to misja, a nie sposób na zarabianie pieniędzy”. Bo miążdżąca przewagą głosów radni odrzucili pomysł obniżenia diet. Oprócz pomysłodawców, czyli B&B za ich wnioskiem opowiedział się jeszcze tylko radny Władysław Kariski. Słowem, w dość karczemnej atmosferze i w klimacie operetkowego polowania na komuchów zatriumfowała ludzka chciwość nad zwykłym poczuciem przyzwoitości.

Dla porządku wypada jeszcze wspomnieć, że i owszem, był jeden dość ważki punkt obrad, ale radni nie raczyli mu poświęcić więcej niż minuty uwagi. Chodzi tu o sprawozdanie z wykonania tegorocznego budżetu za pierwsze półrocze. Z tym, że jest to temat na inne i to dość długie opowiadanie. **Andrzej Jarek**

PS. Przeciwno obniżce diet również ochoczo głosowali - starosta Ryszard Bartosik i jego zastępca Krzysztof Kolenda. Tym samym jako szefowie administracji powiatowej zaakceptowali fakt, że do nadzorowanego przez nich budżetu w skali roku nie wpłynie dodatkowo ponad 200 tysięcy złotych. Bo wiem przyjęcie projektu A. Buta i Z. Bartosika przyniosłoby taki właśnie skutek. Ciekawe jak obaj panowie starostowie wytłumaczą się z tego obywatelom gminy Kawęczyn, której są współmieszkańcami. Zwłaszcza, że to kawęczyńskim podatnikom przyjdzie służyć 250 tysięcy kredytu jaki niedawno gmina zobowiązała się zaciągnąć na współfinansowanie biegnącej tam drogi powiatowej. Ale widocznie głosując przeciw obniżce diet R. Bartosik i K. Kolenda uznali, że lepiej będzie jak podatnicy tej najbardziej ubogiej w powiecie gminy będą pluli krwią służyąc wspomniany kredyt, a w zamian ich koleś z Rady Powiatu pobierał będą diety w dotychczasowej wysokości.

Czyżby Bartosik i Kolenda uważali, że swoim głosowaniem sprawią radość krajanom skazując ich na „zrużkę” na powiatowe diety? Jednak wypada raczej sądzić, że w Kawęczynie prędzej zaklekoce herbowy bociek niż z tego powodu zapamiętuje w gminie powszechna radość. Chociaż, może się mylimy. Bo przecież głosując przeciwko obniżce diet starosteczki tandem z Kawęczyna dał stanowczy odpór „propagandzie rodem z PRL-u” - jakby to powiedział Henryk Kranc, dowodząc przy okazji, że nie zaliczają się do grona „pożytecznych idiotów”.

Jesienne zbiory na działce Jana Idasiaka

Ale pietrucha wyrosła!

Ponad metrową pietruszkę (mierząc z nacią) wyhodował na swojej działce Jan Idasiak. Znany z troski o środowisko naturalne, prezes Polskiego Koła Ekologicznego w Turku, zapewnia, że warzywo wyrosło bez „podsypywania” nawozem mineralnym. -Kilka podobnych egzemplarzy wyrosło już na moich grządkach, ale żaden nie dorównywał temu – mówi, przykładając miarkę do rośliny. -Był podobny wielkością, ale to jeszcze za czasów stanu wojennego.



Taka pietruszka zadziwiła samego działkowca - Jana Idasiaka z Turku. Zwłaszcza, że wyrosła na glebie zasilanej jedynie nawozem naturalnym.

Pietruszka – korzeń z nacią – mierzą 110 cm, czyli 1,1 metra. Sam korzeń jest długości 45 cm, z kolei w obwodzie najgrubszego miejsca ma 31 cm. I choć właściciel tej dorodnej pietruszki jest zapalonym działkowcem i ogrodnikiem, to okaz jaki wyrósł na jego poletku, zadziwił go całkowicie. Ale nie tylko jego:

-Pokazywałem te moją pietruszkę na zielonym rynku i też wzbudziła zdziwienie.

A przecież kto jak kto, ale handlujący warzywami na zielonym rynku, to specjaliści w tej materii. I, jak mówi działkowiec, tak dużej pietruszki jeszcze nie widzieli. W pierwszej chwili nawet przekonani byli, że to pasternak. -Ale to żaden pasternak – zapewnia Jan Idasiak, co zresztą potwierdzamy, bo sprawdziliśmy organoleptycznie.

Rozmiar pietruszki jest tym bardziej godny odnotowania, że Jan Idasiak znany jest z zamiłowania do ekologii, a więc na swojej działce nie używa żadnych nawozów sztucznych. Jedynie raz na trzy, cztery lata stosuje nawóz naturalny w postaci obornika.

Wraz z jesienią nadszedł czas owocowo-warzywnych zbiorów,

właściciel działki postanowił więc wydobyć z ziemi korzeń pietruszki i zabrał się do tej tego z zaciekawieniem. Bo choć tego, co pod ziemią widać nie było, to już nac rośliny wydawała się w swojej wielkości intrygująca. I rzeczywiście, ogrodnik nie pomylił się w swoich przypuszczeniach, bowiem równie imponująco wyglądał korzeń. -Jakimś wytłumaczeniem rozmiarów mógłby być fakt, że ta pietruszka siana była zimą – zastanawia się Idasiak.

W każdym razie zapewne posłużyć może na przygotowanie kilku porządnych, rodzinnych, porcji rosółu lub innych zup, których podstawą w przygotowaniu są warzywa. -Natkę można zamrozić i znakomicie nadaje smak potrawom przez całą zimę. W tym roku zdecydowałem spróbować usunąć korzenie – ponacinane wzdłuż wiszą na strychu, gdzie jest ciepło i nie ma wilgoci. Zobaczymy czy się uda – podsuwa pomysł Idasiak.

Warto przypomnieć, że pietruszka, oprócz tego, że jej zielona część ma znakomite właściwości smakowe, ze względu na zawartość olejków lotnych,

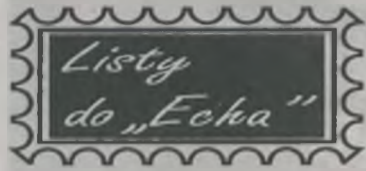


Sam korzeń, bez natki, mierzył 45 cm.

nadających potrawom niezwykłego aromatu, to także znajduje zastosowanie jako zioło. Całą roślinę stosuje się w chorobach woreczka żółciowego, ma też właściwości moczopędne i antybakteryjne. Poza tym zimą cenniejsza jest jako źródło witaminy C oraz potasu i fosforu, a nawet karotenu. **ika**

Pozyskanie inwestorów szansą dla rozwoju gminy

Tu na razie jest ściernisko...



Z Joanną Wolff, Wicedyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego w Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych S.A. w Warszawie, rozmawia Leszek Grzelak

od redakcji: Wywiad został przeprowadzony w PAIiIZ-ie podczas wizyty wójta Mirosława Broniszewskiego w sprawie możliwości wsparcia poszukiwania inwestorów przez gminę Przykona dla utworzonej tam Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W tej sprawie przedstawiciele Przykona wraz z Leszkiem Grzelakiem prowadzili też rozmowy w Krajowej Izbie Gospodarczej.

-Pani Dyrektor, jednym z głównych zadań Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych jest pomoc inwestorom zagranicznym w znalezieniu na polskim rynku partnerów i lokalizacji. Kto jest głównym partnerem inwestorów?

-PAIiIZ stara się kojarzyć inwestorów zagranicznych z potencjalnymi partnerami biznesowymi w Polsce. Partnerami inwestorów mogą być oferenci nieruchomości (najczęściej gminy) oraz firmy (potencjalni kooperanci czy poddostawcy). Staramy się aby każda oferta przedstawiana inwestorom przez Agencję była atrakcyjna.

-Departament Rozwoju Regionalnego, którym Pani kieruje, kojarzy inwestorów z władzami lokalnymi. Jak to wygląda w praktyce?

-Z jednej strony PAIiIZ pomaga inwestorom wejść na polski ry-

nek oraz przeprowadza ich przez wszystkie niezbędne procedury administracyjne oraz prawne w trakcie procesu inwestycyjnego. Z drugiej aktywnie wspiera Samorząd lokalny i regionalny poprzez stworzoną wraz z marszałkami województw sieć centrów obsługi inwestora (COI) w każdym z województw. Swoje doświadczenia dotyczące pozyskiwania i obsługi inwestorów Agencja przekazuje poprzez różne formy szkoleń dla przedstawicieli COI i gmin. W efekcie końcowym przekazujemy inwestorom propozycje lokalizacyjne (oferty) pozyskane od naszych partnerów regionalnych, a przygotowywane w trakcie naszej współpracy.

-Jak gminy powinny się przygotować aby pozyskać inwestorów zagranicznych?

-Mówiąc w dużym skrócie władze lokalne powinny na początek zastanowić się nad posiadanymi atutami w swojej gminie i w oparciu o nie ustalić swoje preferencje w pozyskiwaniu inwestycji dotyczące: branży, wielkości inwestycji, ilości tworzonej miejsc pracy, nowych technologii etc.

Podstawowym zadaniem gminy jest stwarzanie możliwości dla przedsiębiorców. Chcąc przyciągnąć inwestorów do projektów przemysłowych gmina powinna przeznaczyć na inwestycje odpowiednio usytuowane tereny (w pobliżu dróg szybkiego ruchu, z dobrym dojazdem do oferowanych działek) i zadbać o wyposażenie oferowanych terenów inwestycyjnych w infrastrukturę techniczną. Często wiąże się to z poniesieniem znacznych kosztów.

Następny krok to opracowanie oferty inwestycyjnej, w której władze lokalne umiejętnie przedstawiają swoje możliwości inwestycyjne

w takiej formie aby przekonać potencjalnych inwestorów do korzyści z lokalizacji biznesu właśnie w danej gminie. A kiedy uda się zainteresować inwestora oferowanym terenem gmina powinna stworzyć przyjazny klimat do negocjacji i odpowiednio przygotować wizytę inwestora. Stosunek władz regionalnych i lokalnych do inwestora jest b. ważnym czynnikiem wpływającym na decyzję o lokalizacji w danym regionie.

-Kto nie szuka, nie znajduje. Czy władze Gminy Przykona, szukając inwestorów dla utworzonej przez siebie Specjalnej Strefy Ekonomicznej idą w dobrym kierunku?

Z pewnością gmina Przykona przygotowując teren inwestycyjny i starając się o objęcie przez Zarząd Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej zyskała nowe możliwości na pozyskanie inwestorów, w tym inwestorów zagranicznych. Tak przygotowany partner lokalny może z większym powodzeniem konkurować na rynku inwestycyjnym polskim i międzynarodowym. Musimy pamiętać, że inwestorzy zagraniczni interesujący się rynkiem polskim porównują go z rynkami inwestycyjnymi innych krajów.

-Życzymy Przykonie sukcesów w postaci pozyskania nowych inwestorów, którzy stworzą wiele miejsc pracy i zwiększą wpływ podatków do budżetu gminy.

Dziękuję za rozmowę Leszek Grzelak
ps. Wywiad przeprowadzony został podczas wizyty wójta Mirosława Broniszewskiego w Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych S.A. w Warszawie.

Mocno rozczarował przebieg zainicjowanego przez Turecką Izbę Gospodarczą spotkania pod roboczą nazwą „Samorząd – przedsiębiorcy”. U źródeł fiaska, tej jakże cennej w zamyśle inicjatywy, legła marna frekwencja po stronie przedstawicieli miejscowych kręgów gospodarczych oraz próba wtłoczenia przez organizatorów nazbyt licznych tematów w szczupłe ramy czasowe. Wydaje się również, że zabrakło samej koncepcji debaty.

Fiasko spotkania Samorząd – przedsiębiorcy

Pierwsze koty za płoty

Pomysłodawcą i organizatorem zaplanowanego na piątek, 9 października, przedsięwzięcia były władze Tureckiej Izby Gospodarczej. Roli gospodarza spotkania władz lokalnych z przedsiębiorcami podjął się Mariusz Seńko, dyrektor miejscowego Zespołu Szkół Technicznych.

Ze smutkiem wypada odnotować, że szczególnie nie dopisali przedsiębiorcy, których zjawilo się raptem kilkunastu. Być może jednym z powodów tej absencji było niedoprecyzowanie samej koncepcji i celów tego przedsięwzięcia. Za częściowe usprawiedliwienie organizatorów można potraktować fakt, że była to pierwsza tego typu impreza. Stąd może i zaplanowanie zbyt szerokiej tematyki. Bo oprócz wystąpień burmistrza Zdzisława Czapli i starosty Ryszarda Bartosika organizatorzy przewidzieli również tematy związane z sytuacją na lokalnym rynku pracy, funkcjonowaniem Urzędu Skarbowego czy problematyką szkolnictwa zawodowego. Stąd już same wystąpienia tak licznych prelegentów rozerwały ramy czasowe spotkania. Z kolei, niedoprecyzowanie problematyki skutkowało, że dyskusja toczyła się jakby na zasadzie – od Sasa

do Lasa. Najtrafniej powszechną opinię na temat spotkania wyraził Wojciech Basiński, który uznał, że rozczarowanie jego przebiegiem i efektami widoczne jest po obu stronach, tzn. zarówno przedsiębiorców, jak i samorządowców. Turkowski przedsiębiorca ze szczególnym ubolewaniem odnotował niską frekwencję po stronie przedsiębiorców, których zjawilo się jedynie kilkunastu na ponad stu zrzeszonych w TIG i ponad cztery tysiące podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w naszym powiecie.

Po fiasku piątkowej imprezy nasuwa się kilka wniosków. Po pierwsze – nawet najciekawsza i potrzebna inicjatywa wymaga pracy koncepcyjnej i przygotowania intelektualnego. Po wtóre – sami przedsiębiorcy chcąc czuwać nad tym co nazywają swoimi interesami nie mogą zaniedbywać najważniejszego z nich, który polega na tym, by pozostać panem samego siebie i swojego losu. I wreszcie po trzecie – przy organizowaniu publicznej debaty nie należy przesadzać ze zbyt szerokim zakresem tematycznym. Na pociechę zostaje jednak fakt, że były to przysłowiowe koty za płoty. **AJ**

Radni będą głosować nad mandatami Pionke i Pańczyka

Czyja głowa spadnie w czwartek?

Okolo trzech tysięcy zł (netto) ma podobno kosztować ekspertyza prawna, zamówiona w jednej z poznańskich kancelarii, opiniująca tak zwaną sprawę mandatową. Za tydzień w czwartek, 22 października, radni staną przed problemem głosowania nad uchwałą o wygaśnięciu mandatu Jerzemu Pionke (PiS), którą złożył na poprzedniej sesji Marian Mirosław Marczewski. W grę wchodzi również „głowa” Marka Pańczyka. Jakie będą łączne, i to wcale nie finansowe, koszty tej „operacji”?

Podczas, gdy przewodniczący Lech Zielony i burmistrz Zdzisław Czapla (podpisujący zgodę na sfinansowanie ekspertyzy prawnych), szukają opinii wśród poznańskich mecenasów, my poprosiliśmy o wykładnię prawną w sprawie Jerzego Pionke wydział prawny wojewody wielkopolskiego. Według tamtejszych urzędników, ustawa o samorządzie gminnym mówi jasno – radny nie może sprawować mandatu jeśli prowadzi działalność z wykorzystaniem mienia komunalnego. Mandat takiego radnego wygasa w czasie trzech miesięcy od złożenia ślubowania. „Jeżeli radny przed dniem wyboru wykonywał funkcję lub prowadził działalność, która skutkuje wygaśnięciem mandatu radnego – obowiązany jest do zrzeczenia się funkcji lub zaprzestania prowadzenia działalności w ciągu 3 miesięcy od dnia złożenia ślubowania (art.190 ust.5 ordynacji)”.

W przypadku, gdyby oba mandaty – Jerzego Pionke i Marka Pańczyka w myśl prawa wygasły, to Rada Miejska musi zatwierdzić to odpowiedzialną uchwałą. „Gdy rada gminy

wbrew obowiązkowi, wynikającemu z przepisów art.190 ust.2 i 6 ustawy ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, nie podejmuje uchwały dotyczącej wygaśnięcia mandatu radnego, wojewoda zgodnie z art. 98a ust.1 ustawy o samorządzie wzywa radę gminy do podjęcia przedmiotowej uchwały w terminie 30 dni. W razie bezskutecznego upływu tego terminu, wojewoda, po powiadomieniu ministra spraw wewnętrznych i administracji - wydaje zarządzenie zastępcze (art.98a ust.2 ustawy o samorządzie gminnym)” - tyle na ten temat służby prawne wojewody wielkopolskiego.

Wojewoda na razie nie otrzymał żadnego zawiadomienia w sprawie ewentualnego wygaśnięcia mandatów obu radnych. „Do tej pory nie występowaliśmy do Turku o wyjaśnienia w sprawie radnego, gdyż nie było powodów, żadne informacje w tym zakresie do wojewody nie wpłynęły. Oczywiście, gdyby zaistniały przesłanki wezwania gminy do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu radnego, to wojewoda nie

tylko mógłby ale i byłby zobligowany działać w sposób przewidziany w przepisach prawa – mówi Tomasz Stube, rzecznik wojewody wielkopolskiego.

Przypomnijmy, że projekt uchwały o wygaśnięciu mandatu Jerzego Pionke złożył, podczas pierwszej powakacyjnej sesji, Marian Mirosław Marczewski. Podpisał się pod nim pięciu innych radnych opozycyjnych. Nie został on jednak wówczas wprowadzony pod obrady, ale na pewno będzie jednym z punktów kolejnej sesji miejskiej. A tę zaplanowano na 22 października.

Koronnym argumentem zaprezentowanym przez radnych wnioskodawców jest fakt, że Pionke aż do maja tego roku prowadził działalność usługowo-handlową w lokalu dzierżawionym od miasta. Ustawodawca w takiej sytuacji jasno mówi STOP, wskazując, że może zachodzić w tym przypadku konflikt interesów. „Radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której radny uzyskał

mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności”.

Taka sama zależność uniemożliwiła funkcjonowanie w Radzie Powiatu Robertowi Wercowi, który będąc współwłaścicielem spółki lekarskiej pozbawiony został mandatu, bo jego firma dzierżawiła pomieszczenia od powiatu. W przypadku Wercy przewodniczący Rady Powiatu Roman Rybacki nie miał żadnych, nawet najmniejszych wątpliwości, że rada musi przegłosować wygaśnięcie mandatu lekarza, co było jedynie formalnością. Przewodniczący Rybacki posługiwał się w tej sprawie opinią radcy prawnego powiatu Jana Marciniaka. Stało się tak mimo tego że wszyscy wiedzieli, iż spółka, której współnikiem był Werc, była w trakcie przeprowadzki do innej siedziby – kupionej na własność od miasta. Przewodniczący się remont budynku spowodował, że Werc musiał odejść z Rady Powiatu.

Tymczasem „proceder” Pionkego trwa już od początku kadencji, ale jak dotąd nikt nie zwrócił publicznie na to uwagi. Za to komisja rewizyjna Rady Miejskiej dopatrzyła się nieprawidłowości w sprawie Marka Pańczyka, z którym burmistrz Czapla przedłużył w roku 2006, jeszcze przed objęciem przez niego mandatu, umowę na

dzierżawę ziemi, należącej do miasta.

„Nie jesteśmy policjantami, nie wzywamy na przesłuchania – tak przewodniczący Lech Zielony wyjaśnia, dlaczego komisja rewizyjna wykryła nieprawidłowości sprawowania mandatu w przypadku Pańczyka, a nie udało jej się tego zrobić w przypadku Pionke.

Jednak Pańczyk, podczas ostatniej sesji, ujawnił, że o sprawie swojego mandatu rozmawiał zarówno z burmistrzem, jak i przewodniczącym już na początku tej kadencji. Ale, jak mówi Lech Zielony, radny Pańczyk złożył wtedy wyjaśnienia, które były na ten czas wystarczające. Dlaczego w takim razie teraz, co przynajmniej zarówno burmistrz Czapla, jak i przewodniczący Zielony, wystąpiono o ekspertyzę prawną w jego sprawie? Sam zainteresowany twierdził, że jego sytuacja była wykorzystywana by go politycznie szantażować. A to z kolei Marian Marczewski nazwał jednoznacznie – korupcją polityczną, która jest karalna.

Dla rządzącej miastem koalicji TS/PiS nie jest jasne też, czy Jerzy Pionke powinien stracić mandat. - Nie wiem, czy wniosek postawiony podczas ostatniej sesji w sprawie Jerzego Pionke jest zasadny – mówi Lech Zielony. Stąd druga ekspertyza, zamówiona w jednej z poznańskich kancelarii prawnych. Podobno za obie opinie, tak zastrzega burmistrz Czapla, przyjdzie miastu zapłacić 3 tys. zł netto. Sprawdziliśmy, w poznańskich firmach prawniczych średnia cena godziny pracy, to 300 zł. W renomowanych kancelariach – dużo więcej. ika

Czekam na NIKE

III Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Wacława Iwaniuka wygrała w tym roku turkowianka Ela Galoch, nauczycielka z turkowskiego Liceum Ogólnokształcącego. Nagrodą główną w tym konkursie było wydanie książki poetyckiej nakładem wydawnictwa TAWA. Ogłoszenie wyników nastąpiło 3 października w Siedliszczu (woj. lubelskie). O samym konkursie i wydanym tomiku - choć nie tylko - rozmawialiśmy z jego laureatką.

-To był ogólnopolski konkurs, mogli w nim brać udział poeci z całego kraju - mówi Ela Galoch (na zdjęciu). Nad wszystkim czuwało profesjonalne jury, składające się z krytyków literackich. W tym roku były to osoby związane z Lubelszczyzną. Startowało bodaj 61 tomików, z czego 59 spełniało kryteria. Jak się okazało, moja książka była najlepsza, z czego niezmiernie się cieszę.

-O czym jest ten tomik? W jakiej tonacji jest utrzymywany?

- To są wiersze postmodernistyczne. W jednym wierszu staram się łączyć różne style. To niczym tworzenie kolażu, łączenie wielu pomysłów w spójną całość. Poeci postmodernistyczni sięgają do przeszłości, ale w sposób nowatorski. Ten tomik nawiązuje do bardzo wielu tematów. Staram się nawiązywać do literatury polskiej, światowej, czasem do filmu i architektury. O czym jest ten tomik? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Tak naprawdę jest o wszystkim. Głównie jednak chyba o człowieku, o jego egzystencji we współczesnym świecie, problemach, smutkach i radościach.

-Pisała Pani czasem o sobie?

-Czasem tak, czasem nie. W każdym wierszu jest tzw. bohater literacki, a poeta może niekiedy się w niego wcielać. Co wcale nie oznacza, że zawsze pisze o sobie. Poezja w większym stopniu dotrze do czytelnika, kiedy będzie pisana w pierwszej osobie.

-Do kogo są te wiersze skierowane? Mają one konkretnego adresata? Nie jest to prosta poezja, nie każdy jest w stanie ją zrozumieć.

-Na pewno - tak jak zauważyłeś - nie wszyscy zrozumieją mój artystyczny przekaz. To są na pewno wiersze do osoby wykształconej, obytej literacko, interesującej się kulturą. Żeby mnie zrozumieć, trzeba mieć pewne obycie literackie. Nie szukam łatwych rozwiązań. Nie chcę mówić o czymś wprost, bo nie o to chodzi w poezji. Czytelnik ma sam odkryć sens i przesłanie. Ja tylko rzucam pewną myśl (trop), odbiorca musi sobie resztę dopowiedzieć.

-Od kiedy Pani pisze?

-Od szkoły średniej. Pamiętam, że pierwszy wiersz napisałam na lekcji francuskiego w klasie maturalnej. Nie pamiętam już, o czym był ten utwór, on mi gdzieś zagiął. Ale to na pewno nie była jakaś rymowanka typu „mam trzy latka, trzy i pół”. Oczywiście do postmodernizmu było mu zapewne jeszcze daleko. Do tego się dochodzi z czasem, po wielu latach pracy.

-Czyli według Pani ów styl postmodernistyczny jest swojego rodzaju majstersztykiem?

-Chyba tak. To jest trudny styl, eksperymentalny. Początkujący poeta nigdy nie napisze wiersza postmodernistycznego, bo do tego potrzeba jest sporego doświadcze-

nia i przede wszystkim talentu. Oczywiście nie mówię, że osiągnęłam już absolutny szczyt, bo wtedy pewnie dostałabym Nobla (uśmiech). Po prostu uważam, że skoro wygrałam tak prestiżowy konkurs, to chyba jestem dobra w tym, co robię.

-W jakich okolicznościach powstał ten zestaw utworów, który wysłała Pani na konkurs?

-Na pewno nie było tak, że cały tomik powstał na potrzeby konkursu. To byłoby sztuczne i zapewne nie posiadałoby żadnej wartości. Tomik nie może być zbieraniną byle jakich wierszy. Tu wszystko musi zgrzywać się w całość, jeden utwór musi uzupełniać drugi. Już od jakiegoś czasu pisałam pojedyncze wiersze, które razem tworzyły niemalże jednolitą całość. Kiedy dowiedziałam się o tym, że w Siedliszczu organizowany jest konkurs, postanowiłam zbierać wiersze i wysłać tomik. Ja, oczywiście w szufladzie mam dużo więcej tekstów. Po prostu wybrałam te, które pasowały mi do tematu.

-Jak Pani sama scharakteryzuje swoją poezję? Jaki pani sama ma do niej stosunek?

-Skoro wygrałam tak wiele konkursów, skoro otrzymałam tak wiele nagród, to myślę, że moja poezja naprawdę jest interesująca. Może to, co powiem wyda się kontrowersyjne, ale uważam, że kiedyś w przyszłości i tak dostanę Nike (kolejny uśmiech). Już teraz czasami dorównuję autorom, którzy dostają tę nagrodę, a niekiedy jestem nawet od nich lepsza. Tego typu nagrody nie są nagrodami, których jury na pierwszym miejscu stawia wartość utworów, decydują jeszcze inne względy, ale o tym nie będę mówić. Jeśli chodzi o poezję, to na pewno nie mam kompleksów. Uważam siebie za bardzo dobrą poetkę, wiem, co potrafię i co mogę przekazać ludziom. Środowisko literackie jest bardzo trudne. To nie są same „achy i ochy”. Tam również ludzie się nienawidzą, podkładają sobie świnie i krzywo na siebie patrzą.

-Ale pisać i wydając kolejne tomiki, poniekąd jest Pani częścią tego środowiska.

-Dlatego muszę być twarda. Muszę być konsekwentna i głęboko wierzyć w to, że to, co robię ma sens. Jeśli nie będę w sobie wierzyła, to popadnę w marazm i przeciętność. Kiedy wysyłam swoje wiersze

na konkurs, jestem świadoma tego, że mogę wygrać. Czasem śmiać mi się chce z osób, które wygrywają różne konkursy, a później na prawo i lewo mówią, że się tego nie spodziewały. Skoro się nie spodziewały, to po co wysyłały?

-To już Pani piąty tomik. Który z nich Pani zdaniem jest najlepszy?

-Myślę, że właśnie ten ostatni. Choć przyznam szczerze, że najbardziej lubię poprzedni, wydany przez turkowską bibliotekę TURCOVIANA: „Reportaże z aukcji”. Zresztą, jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że jestem jedynym nauczycielem w Polsce, który wygrał tyle konkursów. Od 2001 roku było ich w sumie 270. Jak na razie jeden



Wójt Siedliszcza wręcza nagrodę turkowiance.

tomik wydało mi miasto. Mam nadzieję, że dzięki temu zwycięstwu władze miasta będą zainteresowane wydaniem kolejnych moich książek. Jakby nie patrzeć, rozslawiam nasze miasto w Polsce, wpisuję na literacką mapę kraju. Muszę też wspomnieć, że dyrekcja liceum bardzo mi pomaga. Dyrektor Zielony czyta moje wiersze, wiem, że zawsze mogę liczyć na jego pomoc.

-Plany na przyszłość?

-Zdecydowanie kolejne książki. Mam w planach kolejne tomiki, liczę, że znajdą się wydawnictwa pragnące wydać moje wiersze. Bardzo liczę na przychylność władz miasta i biblioteki miejskiej. Tomik „Po wszystkim”, który właśnie teraz wydałam można nabyć w księgarni Internetowej Wydawnictwa TAWA. Liczę, że w najbliższej przyszłości pojawi się również na półkach.

Rozmawiał: Dawid Cytrowski

REKLAMA

Rusza wyprzedaż 2009. Jesienne trendy Chevroleta.



AVEO

już od 29 990 zł

LACETTI

już od 34 990 zł

Ta jesień będzie inna niż wszystkie! Odwiedź salon Chevroleta i zapoznaj się z najmłodszą propozycją sezonu - wyprzedaż rocznika 2009! Od teraz Chevrolet Aveo i Chevrolet Lacetti dostępne są z wyjątkowym pakietem wyposażenia komfort. Sprawdź naszą ofertę na pozostałe modele Chevroleta: upusty sięgają nawet do 10 000 zł! Zapraszamy do salonów i na jazdy próbne!

www.chevrolet.pl

GET REAL.



CHEVROLET

WEGA AUTO Sp. z o.o.
www.wegaauto.pl

ul. Poznańska 24, Kalisz
tel. 0 62 768-19-07, 062 768-19-04
e-mail: kalisz@wegaauto.pl

PHU JARKPOL
Jarosław Urbaniak
www.jarkpol.com

PRODUCENT

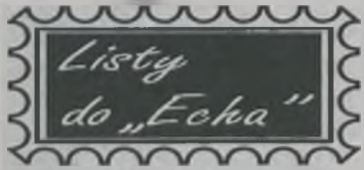
- ROLETY
Teraz niższe CENY!
- ŻALUZJE
- MOSKITIERY

tel. 0601 813 595
0605 695 045

CZYSZCZENIE ŻALUZJI PIONOWYCH

...z powołania rolnik, z zamiłowania strażak i społecznik...

Wspomnienia o Józefie Nyklu



W słoneczne niedzielne popołudnie, 13 września br., z kościoła parafialnego w Tokarach wyruszył w kierunku miejscowego cmentarza kondukt pogrzebowy Olbrzymiarzesza społeczeństwa, poczty sztandarowe, miejscowa orkiestra i sznur samochodów strażackich, prowadzeni przez proboszcza miejscowej parafii, a zarazem kapelana Ochotniczych Straży Pożarnych, księdza Antoniego Janickiego, odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku zasłużonego strażaka i społecznika - druha Józefa Nykla. Odszedł z lokalnego środowiska człowiek o niespożytej energii i twórczej inicjatywie.

Urodzony w 1937 roku w Tokarach, rodzinną wieś opuszczał na krótko. Jako dziecko, wraz z rodzicami wysiedlony przez okupanta, na czas odbycia służby wojskowej oraz po zawarciu związku małżeńskiego. Z zawodu krawiec, z powołania rolnik, z zamiłowania strażak i społecznik. W szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej znalazł się w wieku 10 lat i pozostał w nich do śmierci. Jak sam często się wypowiadał – miłość do straży odziedziczył po ojcu, który był jednym z założycieli OSP w Tokarach.

W roku 1971 druh Nykiel wybrany zostaje na prezesa OSP Tokary i sprawuje tę funkcję przez 33 lata. W tym okresie inicjuje rozbudowę strażnicy, która trwała aż do 1992 roku. W wyniku modernizacji, skromna ówczesna strażnica, przekształca się w jednopiętrowy okazały

budynek, w którym znajdują się pomieszczenia na dwa garaże, zaplecze gospodarcze z kotłownią, sala ćwiczeń orkiestry dętej i pomieszczenia socjalne. Na piętrze powstaje duża sala widowiskowa ze sceną i zapleczem bufetowym. W chwili rezygnacji z funkcji prezesa przez Józefa Nykla, OSP w Tokarach posiadała już duży wóz gaśniczy oraz dziewięcioosobowego busa, niezbędnego dla orkiestry.

Na początku lat siedemdziesiątych, druh Nykiel przystępuje do reaktywowania od podstaw strażackiej orkiestry dętej, gromadząc instrumenty muzyczne, mundury, angażując kapelmistrza. Druh Nykiel potrafił myśleć perspektywnie. Przyciągał w szeregi strażaków ludzi młodych, którzy dziś godnie zastępują weteranów. Starł się by życie organizacji strażackiej w Tokarach wzbogacone było wydarzeniami kulturalnymi, czego dowodem pozostaną wspomnienia spotkań związanych ze strażacką tradycją i wycieczki integracyjne. Za swą społeczną działalność w 1996 r. druh Nykiel został uhonorowany Złotym Znakiem Związku, najwyższym strażackim odznaczeniem. Odznaczony został też brązowym, srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi. W 1983 r. otrzymał medal "Za zasługi dla województwa konińskiego" oraz wpisany został do księgi honorowej osób zasłużonych dla tego województwa. Pogarszający się stan zdrowia spowodował że w 2004 r funkcję prezesa przekazał w ręce młodego następcy. Strażacy z jego jednostki obdarzyli go tytułem dożywotniego „honorowego prezesa OSP To-



kary". Przez wiele lat pełnił też funkcję wiceprezesa i członka Zarządu Gminnego ZOSP RP w Kawęczynie. Póki pozwalały mu siły, zasiadał we władzach Banku Spółdzielczego i nieistniejącej już Spółdzielni Kółek Rolniczych. Nie doczekał niestety oddania do użytku nowego budynku Szkoły Podstawowej w Tokarach. O konieczności tej inwestycji od lat uparczywie przypominał miejscowym władzom samorządowym. Skromny, zawsze podkreślał wkład i zaangażowanie ogółu strażaków w działania na rzecz OSP i społeczności lokalnej.

Słowa pożegnania nad trumną druha Nykla, w imieniu strażaków, wygłosił druh Henryk Kaźmierczak - obecny prezes OSP w Tokarach - przedstawiając krótki zarys dokonań zmarłego. Przypominać one zawsze będą człowieka skromnego w słowach, bogatego w czyny. Człowieka, który zawsze był gotowy pospieszyć z pomocą każdemu, kto znalazł się w potrzebie. Cześć jego pamięci.

Grono kolegów i przyjaciół

Zwyczajna nadzwyczajna

Rada Miejska z Dobrej zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu. Jego zwołanie okazało się konieczne, ponieważ pilnie należało podjąć uchwałę o przystąpieniu do realizacji projektu pod nazwą „Myśl globalnie – poznawaj lokalnie”. Złożony przez Urząd Miejski w Dobrej projekt został zatwierdzony do realizacji. Tym samym zostanie sfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Podjęta uchwała była niezbędna do podpisania umowy. Projekt realizowany będzie pomiędzy 1 grudnia tego roku a 17 maja 2010 roku. Dzięki niemu ośmiu mieszkańców gmi-

ny, w wieku od 19-60 lat, weźmie udział w szkoleniu na przewodników turystycznych. Druga już znacznie większa, bo pięćdziesięcioosobowa, grupa spotka się na konferencji poruszającej problemy zgłaszane przez lokalną społeczność. Uczestnicy szkolenia muszą posiadać wykształcenie średnie i nie mogą być karani. Tytuł przewodnika turystycznego beneficjenci uzyskają po zdaniu egzaminu końcowego w Urzędzie Marszałkowskim. Poprzedzą go szkolenia teoretyczne i zajęcia warsztatowe w terenie. Poza tym rada dokonała zmiany uchwały dotyczącej

regulaminu udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym. W tej sprzed dwóch lat wskazano konkretne zdarzenia losowe uzasadniające przyznanie zasiłku szkolnego. Zdaniem Prokuratury Rejonowej w Turku, tak sformułowany przepis wskazuje, że Rada Miejska nie jest władana ustalać, co jest zdarzeniem losowym, uprawniającym do korzystania ze świadczeń. Wobec tego radni zdecydowali o wykreśleniu z zapisu uchwały kwestionowanych zapisów. Na koniec dokonano będącej nieomal tradycją korekty aktualnego budżetu.

(art)

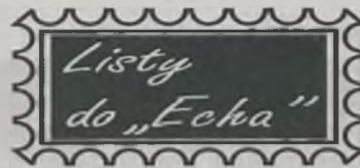
Projekt czeka na opinie

W Urzędzie Miejskim w Turku trwają prace nad programem współpracy Gminy Miejskiej Turku z organizacjami pozarządowymi w nowym, 2010 roku. Gotowy jest już projekt programu,

teraz będzie on konsultowany z podmiotami prowadzącymi działalność w sferze pożytku publicznego. Wszelkie uwagi, sugestie i zapytania w tej sprawie będzie można zgłaszać do 20 paździer-

nika do Wydziału Spraw Społecznych UM. Projekt programu jest dostępny na stronie internetowej miasta www.miastoturek.pl

Dominik Szczap
BPI UM w Turku



Szanowny Panie Redaktorze
Wielokrotnie negatywnie wy-
powiadałem się o wyprzedzają-
mienia komunalnego a szcze-
gólnie lokali użytkowych, któ-
rych właścicielem jest miasto.

Burmistrz Czaplą dba o swoich radnych

Dlaczego Pionke płaci najmniej?

Dzierżawa takich lokali zasilą budżet miasta kwotą ponad 400 tys. zł rocznie. A mogła by być ona większa. Żaden szanujący się gospodarz miasta lokali takich nie sprzedaje. Nie robią tego prezydenci Warszawy, Poznania, Wrocławia, Kalisza i Konina oraz burmistrzowie wielu miast w Polsce. Oni myślą perspektywicznie.

Wyprzedaje natomiast nasze wspólne mienie burmistrz Czaplą uznając, że to co staje się prywatne jest lepiej zarządzane. Mówiąc tak kompromituje się, bo przecież to on mieniem miasta zarządza. Wynika więc z tego, że robi to źle. A jeszcze przy okazji wciska się ludziom "kit", że tak jak za PRL-u co państwowe, to gorsze, niczyje. Czasy PRL-u dawno minęły, a mienie to nie jest państwowe, niczyje, tylko nasze całej wspólnoty mieszkańców. Gromadzone było latami przez naszych poprzedników. Czaplą rozpaczliwie poszukuje pieniędzy. Sprzedając lokale użytkowe osiąga nawet spektakularne ale jednostkowe efekty. A co dalej z wpływami do budżetu. A co ze środkami na budowę i remonty lokali komunalnych, które pozyskane są właśnie z dzierżawy i na takie właśnie cele winny być przeznaczone. Ano nic. Mieszkań burmistrz nie buduje i jak oświadczył, budować nie będzie. Remonty natomiast przeprowadzane są w wąskim, nie satysfakcjonującym nikogo zakresie. Dlaczego wpływy do budżetu mogłyby być większe? Otóż, przyjrzałem się jakie opłaty za dzierżawione od miasta lokale użytkowe wnoszą wynajmujący na ul. 650-Lecia. Wiadomo po-

wszechnie, że państwo Bociano-
wie, którzy kupili znajdujące się
tam pawilony handlowe podnie-
śli opłaty za ich dzierżawienie do
kwoty 50 zł za m². Dodatkowo co
jest jak najbardziej normalne na-
jemcy płacą za energię elektryczną,
ogrzewanie i wywóz śmieci. Niektó-
rym ta stawka wydawała się wygó-
rowana, ale żaden lokal nie stoi
pusty. Widocznie ich najemcom
to się opłaca. A jak jest w

przypadku tych dzierżawionych
od miasta?

Analizując dane dotyczące
tego czynszu ze zdumienia prze-
cierałem oczy. Jak to się dzieje,
że jedni płacą 30, 40, 50 a także,
co wręcz niewiarygodne, 153 zł
za m² powierzchni. Inni nato-
miast 10,15 a nawet, co również
jest szokujące 7,60 zł za m². Tak,
nie pomyliłem się, siedem zło-
tych sześćdziesiąt groszy. Tyle
właśnie płaci pan Jerzy Pionke
radny PiS, który wbrew rygory-
stycznym zapisom ustawy samo-
rządowej prowadzi działalność
na mieniu miasta. Rozumiem, że
mniejsze stawki można uwzględ-
nić tym najemcom, którzy prowa-
dzą działalność typowo usługową
i to w usługach deficytowych.
Pan Pionke żadną miarą takiej
działalności nie prowadzi. Jego
lokal, to przede wszystkim sklep
z zegarkami, biżuterią i innymi
akcesoriami. Naprawa zegar-
ków to promil jego działalności.
Dlaczego burmistrz Czaplą po-
przez negocjacje lub ogłoszenie
nowych przetargów nie urealn-
ia opłat za wynajem lokali? Czyżby
dlatego, że mogłoby to zwięk-
szyć obciążenia właśnie radnego
Pionke? Zawsze grzecznie gło-
sującego, zgodnie z wolą pana
burmistrza. Ciekawe co o tym
sądzą Ci, którzy płacą te wysokie
stawki powodujące, że muszą się
ostro uwijać, aby wyjść na swoje.
Ciekawe co myślą na ten temat
inni mieszkańcy Turku. Absolut-
nie nie chodzi o to, aby drenować
kieszenie najemców, lecz by ure-
alnić stawki tym, którzy tak jak
radny Pionke wnoszą symbolicz-
ne, wręcz śmieszne opłaty.

Marian Mirosław
Marczewski

Zarząd firmy MAG-POL SECURITY
PRZEPRASZA

Panią DOROTĘ PIERGIES

zam. Turek, ul. Polna 4c, za zajęcie

i zachowanie naszego pracownika na terenie
marketu Kaufland w dniu 15.09.2009r.

Connecting the Next Generation


Helen Doron
Early English

Angielski dla dzieci

METODA HELEN DORON TO
 -angielski dla dzieci w wieku 1-14 lat
 -zajęcia prowadzone wyłącznie w języku angielskim
 -przyswajanie języka obcego tak jak ojczystego
 -codzienny kontakt dziecka z językiem, słuchanie specjalnie opracowanych nagrań w domu (np. podczas zabawy)
 -zajęcia dla dzieci stymulujące ich wszechstronny rozwój
 -przeszkoleni nauczyciele z naturalnymi predyspozycjami do pracy z dziećmi
 -małe grupy 4-8 uczniów
 -Kangi-Club - internetowe gry edukacyjne w języku angielskim

 Szkoła Językowa
English is fun

 Kolska Szosa 3
 Turek

tel. 665-340-701, 604-519-262

www.helendoron.pl


novum
 KUBIAK & DOMAGAŁA
NOVUM MANAGEMENT
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością S.K.A.
(dawniej NOVUM Sp. z o.o.)
 KALISZ UL. CZĘSTOCHOWSKA 21
 TEL. 062 502 22 22
www.novum-kalisz.pl

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

na nowym Osiedlu Wyzwolenia w Turku


 Kontakt:
 062 502 22 34
marketing@novum-kalisz.pl
**SKUP ZŁOMU STALOWEGO
 i METALI KOLOROWYCH**
CENY PROMOCYJNE !!!

Turek, ul. Milewskiego 16, tel. 063 278 49 35


ZAPRASZAMY do pozostałych skupów:

Grąbków 55, tel. 063 288 31 38

Tuliszków, ul. Patrzykąta 4, tel. 063 279 31 74

f512/DK

OFERUJEMY

możliwość zaprezentowania swojej działalności

ARTYSTYCZNO - MUZYCZNEJ

Kontakt: tel. 0607 359 878

z146/DK

ROBERT KUJAWA

- TYLKO 1000 zł, RATY !
- MATERIAŁY SZKOLENIOWE
- DOJAZDY PO KLIENTA **GRATIS !**
- DOŚWIADCZENI INSTRUKTORZY
- TAKIM SAMYM AUTEM EGZAMIN

62-700 TUREK
 OS. WYZWOLENIA 10/67
 tel. 697 536 674
 e-mail: robert6731@interia.pl

**GRANIT Z CAŁEGO ŚWIATA
 BOGATE WZORNICTWO
 NAGROBKI
 SPRZEDAŻ PŁYT
 PARAPETY, SCHODY**

CELESTY WYKONANIE I MONTAŻ
 - SPRZEDAŻ KAMIENIA

PPH.U. J & D BEDNAREK Spółka Jawna
 Turek, ul. Komunalna 2
 tel. (063) 280 37 11 (063) 278 88 49 0661 301 778

**CENTRUM HANDLOWE
 UL. KONIŃSKA 24**

 Czynne: od pn.- pt. od 9.00 do 18.00
 w soboty od 9.00 do 14.00

JEŚLI U KONKURENCJI ZNAJDZIESZ TANIEJ
MY JESZCZE OBNIŻYMY CENĘ!

 TYLKO U NAS
 NAJNIŻSZE CENY
 - GRES SZKLIWIONY


CENTRUM CERAMIKI

plytomex


TUREK, UL. KOŃIŃSKA 24

**KABINA PAROWA
 Z WANNA
 ARUBA**

 4507,38
 +VAT 22% (5499,00)
 - RABAT 30%
 3155,16 +VAT 22%
 (3849,29)

NEVADA

 2335,67 +VAT 22%
 (2848,00)
 - RABAT 35%

 1517,71 +VAT 22%
 (1851,85)

**BAHAMA
 KABINA PAROWA
 Z HYDROMASAŻEM**

 2835,25 +VAT 22% (3459,00)
 - RABAT 30%
 1984,67 +VAT 22% (2421,29)

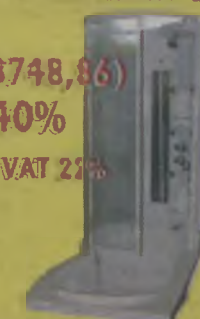
WANNA VERONA

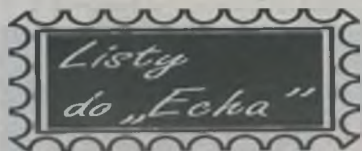
 4917,39 +VAT 22%
 (5999,00)
 - RABAT 50%
 2457,70
 +VAT 22%
 (2999,50)

PANELE PRYSZNICOWE

 2358,29 +VAT 22% (2999,11)
 - RABAT 70%
 707,48 +VAT 22%
 (863,12)

KABINA + WANNA

 7171,20
 +VAT 22% (8748,86)
 - RABAT 40%
 4302,72 +VAT 22%
 (5249,32)




O co chodzi w tej szpitalnej „pokazówce”?

Witam Drogich Czytelników

Będąc od urodzenia mieszkańcem Turku i stałym czytelnikiem Echa Turku chciałbym wypowiedzieć się na temat sytuacji, w jakiej znalazła się jedna ze służb ratunkowych - Pogotowie Ratunkowe. Jako człowiek mający często styczność z wszelkimi służbami powołanymi do ochrony życia, z racji wykonywanego zawodu, posiadam niejednokrotnie wiedzę szerszą z tego zakresu od przeciętnego czytelnika. Obserwując lokalne środowisko postanowiłem podzielić się z Czytelnikami ET swoimi spostrzeżeniami, dotyczącymi nas wszystkich. Gdyż wszyscy mamy w dalszy czy bliższy sposób do czynienia z medykami w czerwonych uniformach.

Nie jesteśmy szarą masą

Przez prowadzoną propagandę złocenia wszystkiego i omijania sprytnie prawdy, wywołuje się sytuacje, gdy ofiarami stajemy się my – mieszkańcy powiatu, nasze rodziny i osoby postronne. Wszystko, dotyczy wychwalania Szpitala w Turku, a dokładnie poczynań obecnego dyrektora Pomijane są w tym wszystkim niewygodne fakty, a rzeczywista sytuacja lecznicy poddawana jest manipulacji przez osoby niekompetentne, widzące tylko własny interes pozyskania władzy i pieniędzy. Władza ma zaś problem z przyznaniem, że ktoś „przegiął” lub ktoś zagalopowa-

wał się w swoim postępowaniu.

Z publikacji, jakie ukazały się na temat ratownictwa medycznego, podpisanych przez Pana rzecznika starostwa powiatowego i inne osoby, którym „dobro” lecznicy leży podobno na sercu oraz z decyzji samego dyrektora Bestwiny, można wywnioskować, że publiczna dyskusja na ten temat doprowadza do niebezpiecznych sytuacji pogarszania się jakości świadczonych usług.

A przecież mieszkańcom całego powiatu leży na sercu głównie wysoka jakość usług medycznych, ponieważ wszyscy z nich korzystamy. Tworzenie politycznego kapitału, czy mydlenie oczu społeczeństwu nie do końca prawdziwymi informacjami, wynikającymi z działania statutowego czy finansowania lecznicy, utwierdza mnie w opinii, że władze powiatu, miasta, szpitala i ich poplecznicy traktują całą resztę jak szarą masę...

Na potwierdzenie tego, pozwolę sobie przedstawić informacje publikowane w prasie i Internecie w innym świetle. W świetle rzeczywistości, a nie celowego zaślepiania opinii publicznej.

Pan Kwaśny – od propagandy

Zacznę od informacji przedstawionej przez Pana Kwaśnego, jakis

czas temu, mówiącej o zabezpieczeniu terenu naszego powiatu przez śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Drogi Panie rzeczniku i drodzy czytelnicy, śmigłowiec LPR dokonuje przylotów na teren powiatu już od 20 lat, transportując osoby w ciężkim stanie zdrowia do specjalistycznych szpitali. Pan rzecznik ma prawo nie pamiętać, więc proszę zapytać turkowskich lekarzy, którzy osobiście mieli niejednokrotnie okazję już kilkanaście lat temu, zabezpieczać pacjenta, transportując go później śmigłowcem-ambulansem do Warszawy, czy Siemianowic Śląskich.

Informując o możliwości wzywania śmigłowca od 1 sierpnia, rzecznik starostwa posługuje się wcześniejszym brakiem dostępu do ogólnopolskiego kanału, zarezerwowanego dla służb ratunkowych. Teraz uruchomiono specjalne połączenie radiowe z kanałem ogólnopolskim Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Więc moje pytanie brzmi: czy przez zaszłe lata zespoły pogotowia komunikowały się z innymi jednostkami przez walki-talki czy profesjonalne CB radia?

Dodam również, że w chwili ratowania życia czy zdrowia nie ma ograniczeń umowami czy ustaleniami między jednostkami lotniczego a ziemnego pogotowia, o czym mówi polskie prawo.

Niestety długo czekać nie musieliśmy na efekty polityki propagandowej, jak donosi artykuł zamieszczony w Echo Turku, opisujący wypadek w Ciemieniu gm. Kawęczyn.

Czy trzeba czekać na tragedię?

Dowiadujemy się wszyscy, że kobieta z kilku tygodniowym dzieckiem, po ciężkim wypadku, musi oczekiwać na przyjazd śmigłowca-ambulansu ponad 45 min., bo ten zabrał inną osobę z urazem stóp i podejrzeniem urazu kręgosłupa. Moje pytanie i wielu osób brzmi: Gdzie są pozostałe dwa zespoły pogotowia, w tym jeden z lekarzem? Bo przecież z Ciemienia do Turku jest 15 min. normalnej jazdy równą i prostą trasą. Jeśli więc odwoziły one innych pacjentów na Izbę Przyjęć w Turku,

to zdolałoby w czasie kilkudziesięciu drogocennych minut, upływających w oczekiwaniu na śmigłowiec, przewieźć dziecko z matką do Turku. Idąc dalej, nawet przetransportowanie do Turku pacjenta, do którego leciała lotna karetka mogło przyspieszyć specjalistyczną pomoc na oddziale ortopedycznym naszego szpitala, a następnie dalej - w zależności od potrzeb medycznych - ewentualny transport śmigłowcem.

Czy dla prowadzenia pokazówki, sławiącej dyrekcję szpitala musi cierpieć niewinne dziecko z matką lub inni ludzie potrzebujący pomocy? Czy pochopne wykorzystywanie śmigłowca nie doprowadzi w końcu do tragedii, gdy lotna karetka będzie transportować pacjenta do Łodzi, by następnie odwieźć go już naziemnym transportem do szpitala psychiatrycznego, co miało miejsce w ubiegłym miesiącu? Jak długo karetki będą jeździć na sygnałach dźwiękowych w środku nocy po pustych ulicach miasta? Sygnały świetlne również są dostrzegalne szczególnie o 3 czy 4 nad ranem. A spokojny sen mieszkańców, to jeden z elementów zdrowego życia. Sam osobiście widziałem jak na podjazd szpitala podjechała karetka na sygnałach i nic w tym dziwnego tylko, że karetkę opuścili ratownicy i pacjentka o własnych siłach, gdzie nawet nie podano jej pomocnej dłoni, gdy z niej wychodziła. Tę i wiele podobnych sytuacji pozostawię bez komentarza.

Jak długo mają błędzić po okolicznych miejscowościach karetka, jadące - jakby na przekór losowi - bez sygnałów niosąc pomoc osobą nieprzytomną? Przypomina mi się sprawa z Bogdałowa Kol. z początku sierpnia. W czasie pełnienia obowiązków przez WSPR w Koninie, kierowcy trafiali na miejsce bez problemu – **Dlaczego?!** Ponieważ byli to kierowcy od wielu lat pracujący w Pogotowiu Ratunkowym na terenie naszego powiatu. W chwili obecnej skazani na emigrację za pracą do sąsiednich powiatów. W jakim czasie nowi kierowcy mają nauczyć się okolic obsługiwanego terenu. I ile osób jeszcze musi przekonać

się na własnym zdrowiu o tym fakcie, czekając na pomoc?

Dziwne konkursy w szpitalu

A może jednak chodzi o odwrócenie uwagi od ograniczenia kosztów pogotowia, jakie w chwili obecnej ponosi szpital, po wygranych konkursie na warunkach finansowo gorszych niż w styczniu i lutym tego roku. Bo nawet rozpisany konkurs przez Pana Bestwię na zabezpieczenie dyżurów w pogotowiu przez lekarzy, ratowników i pielęgniarki nie świadczy o zamiarze zwiększenia jakości usług i zmniejszeniu kosztów pogotowia. Dyrektor przy aprobacie swoich popleczników, pomijając prawo, na które sam się powoływał, odrzucił ofertę lokalnego NZOZ-u na rzecz zewnętrznej firmy, oferującej chociażby dużo gorsze warunki finansowe. Dlaczego? Bo przedstawicielem tej firmy jest najważniejszy jego doradca - pewna pani blisko związana z fundacją szpitalną. Dyrektor, tak wspaniały manager, woli ponosić nadal duże koszty utrzymywania pogotowia byle tylko nabijać kasę dziwnym pośrednikom i by ratownicy mieszkający w naszym powiecie nie mogli w nim pracować. O całym procederze korupcyjnym zostały poinformowane odpowiednie służby.

Gdyby nie Sanepid, nie byłoby łazienek

Nawiązując do ostatnich prasowych listów w sprawie szpitala, gdzie Pan Pawlic oburza się na byłego burmistrza w sprawie super wyremontowanych toalet, to chciałbym sprostować, iż szpital dostał nakaz sądowy, odnowienia i remontu toalet pod groźbą zamknięcia oddziału internistycznego i pediatrii. Drodzy państwo, nic by nie zostało zrobione, gdyby nie Sanepid i zaangażowanie personelu tych oddziałów. Bo dyrektor dopiero podejmuje sensowne decyzje gdy jest pod ścianą.

Proszę wszystkich Czytelników o przeanalizowanie nie obrazu lukrowanego cukierka a zgnietej śliwki, jakim jawi się postępowanie władz szpitala.

C.D.N.
Piotr Itczak

REKLAMA

Victus VT40

2,4 KM

769 zł



Turek, ul. Kaliska 66, tel. 063-278-55-59
Tuliszków, ul., Rogozińskiego, tel. 063-289-29-71

pk10028



Zakład Produkcyjny Biuro Handlowe
62-730 DOBRA Chrapczew 26 A

Tel. /063/ 279-08-12, Fax /063/ 279-08-15

www.linda.com.pl

e-mail. lindachrapczew@wp.pl

- OKNA DRZWI
- FASADY ROLETY
- OGRODY ZIMOWE
z PCV i ALUMINIUM

Pb

TYLKO VEKA PROFILE KLASY "A"

BYWAJĄ OKNA TAŃSZE

ALE NIE MA LEPSZYCH

Turek, ul. 3-go Maja 8
(Dom Strażaka)
tel. 063-214-13-71

PW „BAMET”

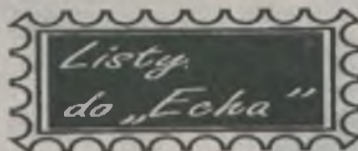
Kolo, ul. Kolejowa 34

tel. 0601-481-577

Kłodawa, ul. Warszawska 45

tel. 063-273-68-00

**WINK
HAUS**



Jestem mieszkanką ulicy Milewskiego i bardzo proszę o poruszenie sprawy ogrzewania. Bardzo ładnie zostały opisane remonty ciepłownictwa na tymże osiedlu, więc teraz bardzo proszę o nagłośnienie sprawy skutków tych remontów. Od rozpoczęcia remontów, rozpoczęły się także problemy z ciepłą wodą, której albo nie było, albo była letnia.

a na nasze interwencje spółdzielnia odpowiadała: „wybraliśmy lepsze zło, jest przynajmniej letnia”. Teraz ciśnienie ciepłej wody jest bardzo niskie. Rozpoczął się sezon grzewczy, pozostałe „spółdzielniiane” osiedla mają ciepło, a u nas niestety nie. Grzejniki są ciepłe przez ok. godzinę a następnie robią się zimne w nocy. Kiedy temperatura spadła w nocy do ok. 2 stopni u nas było nadal zimno.

Po trzech interwencjach na tzw. „warsztaty” przyszedł pan „majster” i stwierdził, że te grzejniki, to same się wyłączają (nagle mają czujniki przy zaworach), kiedy jest ciepło

przy „rurce”. Grzejnika nie interesuje co jest w mieszkaniu (to są słowa hydraulika) i tak ma być!! Ale ta rurka od grzejnika nie jest ciepła. Kaloryfery nadal są zimne i mieszkanie się wyziębia. W mojej części blok nie został jeszcze ocieplony, a za ogrzewanie płacimy cały rok i to wcale nie małą kwotę. Więc bardzo proszę o sprawdzenie i poruszenie tego tematu. A może władze Spółdzielni Tęcza też wypowiedzą się publicznie na ten temat.

Czytelniczka
(nazwisko
znane redakcji)

Zimno w blokach na Milewskiego?



ECHO UNIEJÓWA



Zamek zostanie otwarty

Częściowo zamknięty w lipcu tego roku uniejowski zamek, ma ponownie otworzyć w pełni swoje podwoje jeszcze w październiku. Koszty dostosowania obiektu do wymogów postawionych przez Państwową Straż Pożarną wyniosły już 350 tysięcy złotych. Marcin Pamfil – prezes spółki Termy Uniejów szacuje, że straty spowodowane zamknięciem obiektu wyniosły co najmniej 300 tys. zł. Spółka od decyzji strażaków odwołała się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi. Jeżeli zapadnie pozytywna dla niej decyzja, będzie domagała się odszkodowania.



Prezes Pamfil zapewnia, że zamek zostanie otwarty jeszcze w tym miesiącu.

7 lipca, decyzją Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Poddębicach, zamknięto część hotelową zamku oraz częściowo ograniczono dostęp zwiedzającym. Prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej „Termy Uniejów” sp. z o.o. był tym faktem wielce zaskoczony. Poprzedni zarządca zamku Zrzeszenie Studentów Polskich nie zrobiło nic, aby dostosować zamek do wymogów pożarowych przez pięć lat, tymczasem kiedy uniejowska firma rozpoczęła prace, zamek został zamknięty i to w pełni sezonu. Straty zdaniem prezesa są znaczne, wynoszą co najmniej 300 tys. zł. Pomimo, że zamek nie był w pełni wykorzystany, nie nastąpiła redukcja etatów.

Zwolniono jedynie poprzedniego kierownika, a jedna z pracownic odeszła na własną prośbę.

Termy w prace remontowe i konserwatorskie włożyły już pół miliona złotych. Na ostatnie roboty związane z ochroną pożarową około 350 tys. zł. Jedne drzwi (wymieniono ich dziewięć) kosztują ponad 10.000 zł. Nowe, ognioodporne zamontowano w wejściach do wszystkich pomieszczeń wychodzących na klatkę schodową. Jest też nowa recepcja, wykonana z funduszy Powiatowego Urzędu Pracy na tworzenie nowych stanowisk pracy. Prezes Pamfil zamierza ją powiększyć demontując ustawioną przez poprzedników ściankę działową. Dzięki zainstalowanemu monitoringowi, recepcjo-



Robotnicy kończą prace remontowe.

Ocalałą pamięć

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa w partnerstwie z Gminą Uniejów rozpoczęło realizację projektu „Katyń – pamięć ocalona”. Został on dofinansowany przez Unię Eu-

ropejską ze środków Funduszu Społecznego. Urszula Urbaniak – prezes Stowarzyszenia powiedziała nam, że projekt skierowany jest do uczniów Zespołu Szkół w Uniejowie. Ma na celu podniesie-

nie poziomu ich wiedzy dotyczącej zbrodni katyńskiej.

Rozpoczęło się już zbieranie przez młodzież wspomnień i pamiątek osobistych dotyczących katyńskich ofiar z terenu całego powiatu poddębickiego. Potrwa ono do końca stycznia przyszłego roku. Na tej bazie zostanie zredagowana, a następnie wydana książka, zawierająca biografie tych osób. W 70 rocznicę zbrodni katyńskiej zorganizowana zostanie w Uniejowie doniosła uroczystość patriotyczno-religijna, połączona z odsłonięciem i poświęceniem pamiątkowej tablicy, upamiętniającej pomordowanych na wschodzie. Plakat na tą okazję przygotowała Adrianna Bartnik – gimnazjalistka. Jej praca zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie szczebla wojewódzkiego. Realizacja projektu zakończy się 31 sierpnia 2010 roku.

Osoby zainteresowane projektem „Katyń – pamięć ocalona”, mogą uzyskać szczegółowe informacje w biurze projektu mieszczącym się w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa przy ulicy Szkolnej 2. Telefon kontaktowy 602130270 e-mail: tpu.uniejow@wp.pl. (art)



Rocznicowy plakat wykonany przez Adriannę Bartnik

nista ma podgląd na różne miejsca obiektu.

O tym, jak zaniedbany przez ZSP był zamek opowiedzieli nam turkowscy kominiarze, którzy trzy tygodnie udrażniali przewody kominowe i wentylacyjne. Kuriozum nazwać można fakt, że zamkowa sauna w ogóle nie miała wentylacji, choć istniała kratka w przewodzie kominowym. Jednak na poddaszu przewód kominowy zamurowano, umieszczając w nim hydrant. W innym miejscu, w kominie wykonano przejście do innej części zamku.

Tworzona jest druga droga ewakuacyjna. Wiodła będzie przez jeden ze znajdujących się na poddaszu pokoi, poprzez sklepienie kaplicy i wieżę, aż do jej piwnic. Nowa droga posłuży także częściowo jako fragment trasy dla zwiedzających. Wszystko to jak twierdzi Marcin Pamfil powinno

być wykonane przez poprzedników już w 2003 roku. Najdziwniejsze jest to, że protokoły pokontrolne były przez PSP przyjmowane. Wiadomo, że zamek już niebawem w pełni otworzy swoje podwoje, niemniej Termy odwołały się od decyzji komendanta PSP z Poddębic do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Teraz czekają na pozytywny dla siebie wyrok. Jeśli taki zapadnie, firma domagać się będzie odszkodowania.

Andrzej R. Tyczyno



Hydrant zamontowano w kominie.

Rodzina w Wilamowie czeka na pomoc Czytelników Echa, bo inaczej

Dzieci trafią do domu dziecka

Samotnie wychowuje ośmioro dzieci: Angelikę, Mariusza, Tomasza, Wioletkę, Bartosza, Kacpra, Dariusza i najmłodszego dwuletniego, Jakuba. Przed kilkoma tygodniami wyprowadziła się z Krwon, by jak mówi zacząć życie na własny rachunek. Myślała, że da sobie radę sama, jednak to nie takie proste. Beata Przybył mieszka teraz w domu z zawałającym się dachem i bez szyb w oknach. Nie ma prądu ani wody. W tych warunkach jej rodzina nie przetrwa zimy.

Od 2003 roku kobieta wraz z mężem i dziećmi zajmowała pomieszczenia nad Szkołą Podstawową w Krwonach. Dzieci uczęszczały do tamtejszej placówki. Od początku jednak życie kobiety nie było usłane różami. Po kilku latach została sama. Z uwagi na to, że ma pod opieką małe dzieci, nie miała możliwości pójścia do pracy.

-Utrzymuję się z funduszu alimentacyjnego i zasiłków rodzinnych. Wystarczyłoby mi to, ale muszę spłacać jeszcze kredyt, który wzięłam by spłacić długi męża - opowiada Beata Przybył. Jak twierdzi, w Krwonach nie miała łatwego życia, ludzie traktowali ją jak intruza, nie mogła nawet spokojnie wyjść na spacer, bo wytykano ją palcami. Kobieta nie rozumie dlaczego. Uważa, że jest dobrą matką, a zła opinia pozostała po jej byłym mężu.

Nie mogąc dłużej znieść upokorzeń postanowiła zacząć życie na nowo. Dlatego zrezygnowała z mieszkania nad szkołą i przeniosła się do domu w Wilamowie w gminie Uniejów.

-Zawsze chciałam wyprowadzić się daleko stąd i udało mi się, nie dość że zmieniłam gminę, to jeszcze województwo - mówi kobieta. Decyzję o tym pomogła jej podjąć znajoma, która kilka lat temu przeniosła się także z Krwon do Wilamowa. Główną zaletą nowego miejsca, które do dziś zachwala jest fakt, że gmina Uniejów bardziej dba o swoich mieszkańców niż Brudzew. Wprawdzie kobieta nie narzeka na brudzewską pomoc społeczną i z sentymentem wspomina jej kierowniczkę Barbarę Zielińską, którą uważa bardziej za przyjaciela rodziny niż urzędnika. Jednak była to tylko kropla w morzu potrzeb.

Matka ośmiorga dzieci nie zastanawiała się długo. Najpierw znalazła dom do wynajęcia. -Użyczyła mi go mieszkanka Koła za darmo, pod warunkiem, że w ciągu roku go wyremontuję. Jeśli mi się to uda, będę mogła go nawet wykupić na własność - wyjaśnia kobieta. Następnie zrezygnowała ze szkolnego lokum, zapakowała potrzebne rzeczy i kilka tygodni temu zamieszkała na nowej posesji. Plany były bardzo ambitne, lecz życie szybko je zweryfikowało. Okazało się, że gmina jak gmina, może dać paczki żywnościowe i zapewnić dzieciom posiłki w szkole, a nawet przyznać niewielki zasiłek, ale nie pomoże w remoncie prywatnego domu. Przepisy na to nie pozwalają. Kobieta została sama ze swoimi



Dziewięciosobowa rodzina mieszka w jednym pokoju, bez prądu i wody.

planami, a sytuacja naprawdę nie wygląda najlepiej. Budynek, w którym zamieszkali, nadaje się jedynie do kapitalnego remontu.

Nad połową domu nie ma dachu.

-Syn próbował zakryć go folią, to jednak na niewiele się zda. Silniejszy wiatr i tak ją zerwie - ubo-

nia, jednak już niedługo przyjdą mrozy. Wtedy nawet uszczelnienie go szmatami nie pomoże utrzymać ciepła.

Mimo że w domu jest pomieszczenie kuchenne, kobiety nie stać na wyposażenie go. A brakuje tam dosłownie wszystkiego. W mieszkaniu nie ma też prądu i wody, którą mogliby brać ze studni na podwórku, trzeba by ją jednak najpierw wyczyścić. W tej chwili rodzina pożycza ją od sąsiadów. Nie ma także prądu.

-Aby go podłączyć potrzebny jest elektryk, który sprawdzi instalację i podpisze odpowiedni dokument. To niestety kosztuje około dwustu złotych, a ja nie mam z czego zapłacić - żali się właścicielka posesji. To duży problem, bo nie dosyć, że w jednym pokoju jest ciasno, to mieszkańcy wieczory spędzają przy świeczkach. Nie mają też gdzie trzymać jedzenia. Kobieta przechowuje zapasy w lodówce u koleżanki.

Jednak są ludzie, którzy przychylnie patrzą na sytuację pani Beaty. Wśród nich są między innymi pracownicy szkół, do których dzieci uczęszczą. Każde z nich nieodpłatnie otrzymało komplet książek. Także sąsiedzi nie pozostają obojętni wobec losu wielodzietnej rodziny. Znalazł się również mężczyzna, który pomógł jej w przeprowadzce i do tej pory zaangażowany jest w znalezienie materiałów budowlanych potrzebnych do prac remontowych.

Kobieta zdecydowała się opowiedzieć o swojej trudnej sytuacji i za naszym pośrednictwem prosić o pomoc, gdyż jak twierdzi, zagrożono jej zabraniem dzieci, jeśli nie zapewni im odpowiednich warunków na zimę.

-Myślałam, że dam sobie radę, jednak nie udało się. Teraz jestem postawiona pod ścianą, gdyż nie mogę dopuścić by dzieci trafiły do domu dziecka. Wtedy moje życie straciłoby sens - mówi załamana.

Olga Boksa,
Iwona Łechtańska



Beata Przybył myślała, że sama poradzi sobie z wyremontowaniem domu, jednak to nie takie proste. Pomoc społeczna nie pomoże w naprawieniu dachu, kobieta liczy więc na dobrych ludzi.

lewa Beata Przybył. Rodzina zamieszkuje więc tylko jeden pokój, który także pozostawia wiele do życzenia. Mimo, że pomalowano w nim ściany, wstawiono kilka wersalek, stół i mały piecyk, nie są to warunki w których może mieszkać dziewięć osób, w tym małe dzieci. Zwłaszcza, że szóstka starszych chodzi do szkoły - pięcioro do wilamowskiej placówki, a 16-letnia Angelika do gimnazjum w Uniejowie i muszą mieć miejsce do nauki.

Już z zewnątrz widać, że dom był przez lata opuszczony. Dowodem na to są choćby nieszczerne okna, jedno z nich jest niedopasowane do miejsca, w którym je zamontowano, dlatego by zakryć dziurę, wstawiono deskę. Dopóki na dworze jest jeszcze w miarę pogodnie, temperatura w pomieszczeniu jest do wytrzyma-



Ruiny pomieszczeń gospodarczych nadają się tylko do rozbiórki.



HYDRAULIKA

ul. Kolska Szosa 28; 62-700 TUREK; tel.: 063 214 11 00

komplet **179,-**

umywalka+szafka
(cała lakierowana)

CERAMIKA ŁAZIENKOWA
ARMATURA w BEZKONKURENCYWNEJ CENIE!

zTK

STIHL



MS 170-D 699,-

Autoryzowany Dealer:

SPRZEDAŻ SERWIS „STIHL”
62-700 TUREK, ul. MICKIEWICZA 7
TEL. 63 289 18 60



1569/DK



fiolet
Powszechny
Dom Kredytowy

Tak proste!

Kredyt gotówkowy

- od 1 tys. do 100 tys. zł
- bez zgody małżonka
- na oświadczenie

Kredyt samochodowy

- na auto kupione u dealera, w komisie, od osoby prywatnej lub sprowadzone
- najdłuższy na rynku okres kredytowania do 10 lat
- bez zaświadczenia o dochodach

Kredyt hipoteczny

- na zakup nieruchomości remont i każdy inny dowolny cel
- okres kredytowania nawet do 50 lat
- z dopłatą rządową
- konsolidacja kredytów
- bez dokumentowania dochodów

W naszej ofercie również atrakcyjne LOKATY

SERWIS KREDYTOWY FIOLET PDK SA, Turek, ul. Browarna 18, tel. 063 278 51 19



I miejsce w kategorii „Pożyczki godne zaufania”

SKOK STEFCZYKA

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)

TUREK, ul. Kaliska 2 (róg ul. Wąskiej), tel. 063 278 30 10

e-pożyczki → www.stefczykonline.pl

zTK



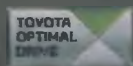
TOYOTA

Toyota Avensis PLATINIUM



ZYSKAJ DO 12 700 ZŁ* Z TOYOTĄ AVENSIS PLATINIUM:

- SILNIK DIESLA W CENIE SILNIKA BENZYNOWEGO
- NAWIGACJA SATELITARNA W STANDARDZIE
- CZUJNIKI PARKOWANIA



WIĘKSZA moc,
MNIJSZE spalanie

Infolinia: 0 801 20 20 20
koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora

www.toyota.pl

Today
Tomorrow
Toyota

*Kwota obejmuje upust cenowy, wartość czujników parkowania oraz nawigacji satelitarnej. Szczegóły u autoryzowanych dealerów Toyota.

W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,3 do 7,0 l/100 km, emisja CO₂ od 135 do 174 g/km.

Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl.

Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumentskiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumentskiej oraz ustawy o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa), zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy. Podana cena może się różnić od ceny modelu (wraz z wyposażeniem) przedstawionego na fotografii.

AUTO KAMIŃSKI Sp. z o.o.

ul. Spółdzielców 15, 62-510 Konin,

tel. (063) 249 17 77, e-mail: 038@toyota.pl

z/PP

Świat Najlepszych Telewizji



CYFROWY
POLSAT



HD



WIELKA PROMOCJA

PEŁNA OFERTA do 6 MIESIĘCY

W PREZENCIE!

*Pakiet Family + Pakiet Super Film + Pełna oferta

ANTENY-ŚWIERK Krzysztof Świerk

Turek, Pl. Wojska Polskiego 6

Zamów: tel. 699 42 00 66, 063 278 01 50

TYLKO U NAS Z SATELITY WSZYSTKIE RAZEM POLSAT TVP1, TVP2, TVN, TV4

www.cyfrowypolsat.pl

zTK

Czytelnicy "Echa" na pewno sobie przypominają, że pierwszą część swojego artykułu o Grecji zakończyłem informacją o tym, iż 4 października odbędą się tam przedterminowe wybory parlamentarne. Przepowiedziałem też, jak Pytia z Delf, zwycięstwo w tych wyborach socjalistów z PASOK. Moja przepowiednia w pełni się sprawdziła. PASOK otrzymał 43,8 proc głosów i zdobył 160 mandatów w 300-osobowym Parlamencie. Będzie więc sprawował rządy samodzielnie. Gratulacje dla moich greckich przyjaciół z PASOK. Prawicowa Nowa Demokracja poniosła największą klęskę od czasu jej powstania w 1974 r.

Jak Stwórca docenił Greków

Wróćmy jednak do mojej podróży. Wielu ludzi się zastanawia jak to się stało, że Grecja jest tak piękna. Odpowiedź jest prosta. Gdy dobry Stwórca dzielił ziemię dla poszczególnych narodów, ustawiła się długa kolejka. Grecy znudzili się czekaniem i jak to w ich

mln ludzi. Ruch, gwar, pełno turystów i przeróżne języki. Luksusowe sklepy, butiki, małe rodzinne sklepiki oraz setki kawiarni i małych restauracji. Olbrzymie korki na jezdniach zostały znacznie zmniejszone, bowiem wybudowano wiele nowych dróg i obwodnic przed Olimpiadą. Jednak i teraz bardzo często zdarza się, że Ateny są „zakorkowane” ponieważ w ostatnim czasie praktycznie nie było tygodnia, aby nie odbywały się tam strajki.

W Grecji związki zawodowe mają bardzo silną pozycję, bronią skutecznie praw pracowniczych. Nie ma mowy, aby ktoś wyłamał się ze strajku. O dziwo, atenczy podchodzą do tych strajków ze stoickim spokojem - mówiąc: dzisiaj oni, jutro my możemy strajkować. Ta sytuacja spędza „sen z powiek” kolejnym ekipom rządzącym, ale próby ograniczenia praw pracowniczych powodowały, że cała Grecja „stanęła”. Ateny to oczywiście Akropol z główną budowlą Partenonem dziełem Fidiasza oraz leżącym u podnóża Odeonem wzniesionym przez



Klasztor w „republice mnichów”.

Moje greckie wesele

zwyczaju poszli bałować. A po szalonej imprezie przysnęli. Gdy przyszli do Stwórcy - ten oświadczył, że wszystko już podzielił. Ale widząc ich strapione miny powiedział: Wiem, że jesteście dobrzy rozrywkowi ludzie. dam wam więc ten najpiękniejszy kawałek ziemi, który dla siebie zostawiłem, a sam zamieszkać w przestworzach. Prawda, że fajna legenda. Jednym z najpiękniejszych miejsc Grecji kontynentalnej jest półwysep Sounion, na końcu którego nad skalnym urwiskiem znajdują się pozostałości świątyni Posejdona, pochodzącej z V wieku p.n.e. Do dziś zachowało się 16 z 34 kolumn doryckich tej świątyni. Można sobie wyobrazić jakie wrażenie robiła ta budowla, szczególnie na żeglarzach powracających z wypraw morskich do portu w Pireusie. Starożytni wiedzieli jak i gdzie uhonorować władcę mórz i oceanów, starszego brata Zeusa. Widok ze wzgórza zapiera dech w piersiach. W oddali kilka wysp a w dole osłonięte zatoczki z pięknymi plażami.

Rzymian. To Stadion Olimpijski, Muzeum Archeologiczne, Narodowe Ogrody, Parlament ze znajdującym się obok Pomnikiem Nieznanego Żołnierza, przed którym odbywa się uroczysta zmiana warty gwardii w dziwnych strojach. To także Agora, dawne centrum, wokół którego toczyło się życie polityczne i artystyczne. Ze starożytną Agorą związane jest między innymi nazwisko Diogenesa, filozofa ze szkoły cyników, który mieszkał tam w beczce, jako że dobra doczesne były mu obce. Pewnego dnia zaskoczeni i zbulwersowani atenczy zobaczyli jak Diogenes się masturbuje. Oburzeni podbiegli do niego wykrzykując, że nie przystoi się tak zachowywać. Diogenes z rozpromienionym obliczem powiedział



Pomnik króla Sparty – Leonidasa w Termopilach.

murku i obserwować toczące się życie. Z Aten udaliśmy się w stronę Termopil, gdzie w roku 480 p.n.e. rozegrała się krwawa bitwa pomiędzy Persami a Grekami. Król Persów Kserkses dysponował armią 300 tys. wojowników a połączone siły Greków pod wodzą Leonidasa, króla Sparty liczyły tylko 6 tys. ciężko uzbrojonych piechurów w tym 300 doborowych Spartan. Wąwóz w Termopilach, to idealne miejsce do obrony. W bitwie Persowie stracili 20 tys. poległych a Grecy 4 tys. w tym wszystkich Spartan, którzy przysięgali walczyć do śmierci. Zwycięstwo Persów stało się możliwe po zdradzie Greka Efiatesa, który wskazał Kserksesowi tajną ścieżkę przez góry, pozwalającą obejść pozycje Greków w Termopilach. W miejscu bitwy stoi pomnik króla Sparty Leonidasa.

Meteory na czubku świata

Dalej udaliśmy się w pobliże miasta Kalambaka do słynnych Meteorów. Jest to miejsce niesamowite, ósmy cud świata. Klasztory zbudowane na szczytach gigantycznych skał. Człowiek się zastanawia jak to możliwe, jak oni to zbudowali, jak tam się dostali. Podziw, zdumienie i pokora, te uczucia tam mi towarzyszyły, a zwiedzałem Meteory już drugi raz. Zanim powstały

tu drogi i schody do klasztorów, docierano jedynie po drabinach i sznurach. W sumie wybudowano 24 klasztory, każdy na odrębnej skale. Dzisiaj tylko sześć klasztorów (w tym dwa żeńskie) jest zamieszkałych i udostępnionych do zwiedzania. Meteory były sceną do jednego z filmów o przygodach Jamesa Bonda - „Tylko dla twoich oczu”.

Z Meteorów przejechałem ponad 200 km, aby dotrzeć na półwysep Athos, gdzie w miejscowości Ouranopoli mieliśmy zarezerwowany pięknie położony hotel. Jako że było już po sezonie

w hotelu cisza, spokój, plaża i drinki w barze bez ograniczeń. Woda w morzu 22-23 stopnie, tak więc mogłem się oddać swojej pasji - pływaniu i nurkowaniu. Jednak po nurkowaniu w Egipcie i na Kubie, każde miejsce jest ubogie dla pletwonurków. Półwysep Athos, to nie tylko słodkie lenistwo ale i zwiedzanie. To przecież tam znajduje się słynna „republika mnichów”. Składa się ona z 20 monasterów oraz pomniejszych osiedli i pustelni. Dostanie się w granice republiki, to zadanie dość karkołomne - wymaga wielu zabiegów. Katolicy są tam niemiłe widziani. Na terenie „republiki” nie mogą przebywać kobiety. Nawet zwierzęta hodowlane są tylko płci męskiej i to nie większe od kury. Postanowiliśmy więc „zwiedzić” to miejsce od strony morza. Agencje turystyczne żądały za rejs 39 euro od osoby, my bezpośrednio w porcie na stateczku zapłaciliśmy za 3,5 godz. rejsu po 15 euro. Opłaciło się. Niesamowity rejs, niesamowite widoki. W drodze powrotnej towarzyszyły nam delfiny, których jednak nie udało mi się sfotografować. W chwili obecnej na Athos żyje ponad 2 tys. mnichów. Grecy choć z niezwykłym szacunkiem darzą to miejsce, to nie bez złośliwości wypowiadają się o „ubóstwie” mnichów. Na Athos mają być zgromadzone olbrzymie bogactwa. Sam widziałem tam luksusowe samochody i helikopter, a mnisi, jak mówią Grecy, są właścicielami połowy Salonik.



Jeden z klasztorów w Meteorah.

Ateny, gdzie mit

splata się z rzeczywistością

No i wreszcie Ateny. Byłem w tym mieście kilka razy i zawsze z ciekawością chłonałem jego niepowtarzalną atmosferę. Tam na każdym kroku, historia i to ta bardzo odległa przeplata się ze współczesnością. Proszę sobie wyobrazić, że na ok. 10,5 mln mieszkańców Grecji w obszarze tzw. metropolitalnym Aten mieszka ok. 4

do nich: „Czyż życie nie byłoby lepsze, gdyby przez pocieranie brzucha można było zaspokoić głód i ukoić ból żołądka”. Ale kto chce poznać prawdziwą atmosferę Aten powinien w godzinach późno popołudniowych i to co najmniej przez dwa dni poznać dzielnicę Plaka. To historyczne centrum miasta. Dziesiątki sklepów, restauracji, kafejek. Występy zespołów i ulicznych grajków. Lubię tam przysiąść w kawiarni lub po prostu na



Pozostałości świątyni Posejdona.

Najważniejsze wydarzenia z okresu II wojny światowej pokazano podczas zorganizowanej przez turkowskie Stowarzyszenie „Przystań” instalacji. Jej organizatorzy zainscenizowali napaść niemiecką i sowiecką na Polskę, Powstanie Warszawskie, a wszystko jak mówią, by mieszkańcy powiatu znali prawdziwą historię lat 1938-1945.

Wernisaż odbył się w niedzielę, 4 października. Lecz zanim chętnych by ją zobaczyć zaproszono do środka, przebrany w niemiecki mundur młody mężczyzna, sprawdził wszystkie dokumenty. Dopiero wtedy, po otwarciu szlabanu, mogli wejść do wnętrza klubu. Tam pośrodku sali stał motocykl, na którym tuż przed zwiędzającymi wjechał Bartosz Stachowiak, dyrektor Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku. Opowiedział zebranym przygotowaną historię.

W skąpo oświetlonym pomieszczeniu, wzdłuż ścian poustawiano eksponaty oraz powieszono obrazujące tamten okres zdjęcia. Stachowiak swą opowieść zaczął od roku 1938, gdyż właśnie wtedy rozpoczęły się rządy Adolfa Hitlera. Choć przygotowania do wojny dyktator rozpoczął już kilka lat wcześniej, 1938 rok był tym przełomowym.

Wtedy włączono Sudety do Rzeszy i w ten sposób jej terytorium wzrosło o 29 tysięcy kilometrów kwadratowych, które zamieszkiwało 3,5 miliona ludzi. Przyczyną tak wielkich ustępstw ze strony państw zachodnich było założenie, że dopóki będą dawać Hitlerowi, to co chce, uda się oddalić konflikt zbrojny. Jak się okazało, takie myślenie było bardzo błędne.

Dyrektor przypomniał zebranym, że wojna wcale nie rozpoczęła się od ataku na Schleswiga-Holsteina na Westerplatte, tylko nalotem na mieszczącą się nieopodal Turku miejscowość Wieluń, a dopiero kilka godzin po tym zaatakowano Westerplatte. Podkreślał jak istotnym wydarzeniem, mającym wpływ na losy Polski, był pakt Ribbentrop-Mołotow. Po nim nastąpił czwarty rozbiór Polski, który na mapach widniał aż do 1945 roku. Opowiadaniu towarzyszyły odgłosy strzelaniny, bombardowań i krzyk niewinnie zabijanych

Powrót do przeszłości

ludzi. W pomieszczeniu pojawił się także gęsty dym. Na oglądających zrobiło to wielkie wrażenie, co było zamierzonym celem organizatorów. Jak mówili widzowie, czuli jakby znaleźli się w centrum wojennych działań. W pomieszczeniu, które obrazowało wydarzenia Powstania Warszawskiego, pod ścianami leżały ciała zamordowanych żołnierzy.

Wystawę można było oglądać cały ubiegły tydzień, aż do niedzieli 11 października. W jej przygotowaniu prócz „Przystani”, włączyło się Muzeum Rzemiosła Tkackiego i Urząd Miasta w Turku. Pierwsze zapewniło konsultację historyczną, drugi pieniądze.

– Wernisaż celowo zorganizowaliśmy w sposób bardzo obrazowy, by trafił do młodych ludzi, tym bardziej – zwłaszcza historycznych, a warto by poznali dzieje swojego kraju – mówił Bartosz Stachowiak. Zdjęcia przyjechały z Muzeum Powstania Warszawskiego, natomiast pozostałe eksponaty z poznańskiej wypożyczalni mundurów i militariów.

Przez cały tydzień wystawę oglądali uczniowie ze szkół powiatu,



Przed wejściem na wystawę stał szlaban, przy którym dokumenty sprawdzał młody mężczyzna, przebrany za niemieckiego żołnierza.

między innymi z Gimnazjum w Dobrej czy turkowskiego technikum.

Pomysł na wystawę wyszedł od

Jacka Sulковского. – Już od dawna chciałem ją zorganizować, tylko nigdy nie było ku temu okazji. Nadarzy-

ła się dopiero w tym roku, kiedy obchodzono okrągłą rocznicę wybuchu wojny. Ponadto chciałem wyrazić swój sprzeciw przeciwko ukazywaniu przez Europę „innej wersji” naszej historii, niekoniecznie prawdziwej – wyjaśnia Sulkowski.

Do organizacji instalacji Sulkowski wraz z trzema synami i ich znajomymi przygotowali się bardzo starannie. Z uwagi na to, że większość z nich pracuje albo uczy się robili to głównie wieczorami i nocami. Ale warto było. Zwiędzająca wystawę młodzież zadawała mnóstwo pytań, a to było jednym z celów twórców.

Okazało się, że właśnie taki sposób przekazu trafia do młodych ludzi.

Organizatorzy jak najlepiej potrafili przedstawili prawdziwą historię, a wyciągnięcie wniosków z tego, co zobaczyli i usłyszeli pozostawili już im samym. To nie pierwsza inicjatywa, jakiej z powodzeniem podjęło się Stowarzyszenie „Przystań”. Zdaniem młodzieży i nauczycieli, którzy odwiedzili świetlicę klubu, to była znakomita lekcja historii.

Iwona Łechtńska



Wystawę rodzina Sulkowych przygotowała wraz z przyjaciółmi.

Moje wielkie greckie wesele

W sobotę w moim hotelu niespodzianka, wcześniejsza kolacja, bo odbędzie się przyjęcie weselne. Wesela w Grecji to oddzielny rozdział. Najpierw odbywają się zaręczyny podczas, których w obecności rodziny i przyjaciół młodzi wymieniają obrączki. Jest to huczna impreza, prawie jak przyjęcie ślubne. Tydzień poprzedzający sam ślub, to różnego rodzaju tradycyjne obrzędy, które muszą być zrealizowane. Uroczystość zaślubin

odbywa się w cerkwi a młodych prowadzi tam roztańczony i muzykujący orszak. Na przyjęcie weselne zaprasza się setki gości. Co bardzo ciekawe, zabawa odbywa się praktycznie tylko przy greckich melodiach. Tak było i w naszym hotelu. Zachęcam przy okazji do obejrzenia świetnego filmu „Moje wielkie greckie wesele”. Kolejną ciekawostką jest to, że do 1983 roku obowiązywała w Grecji ustawa, która zobowiązywała rodzinę panny młodej do wniesienia posagu. Kobieta jako strażniczka domowego ogniska wnosila w posagu dom lub środki na jego wybudowanie. Grecy to urodzeni uwodziciele i kobieciarze, wierność małżeńską traktują bardzo lekko. Greczynki są bardzo tolerancyjne, co osobiście bardzo mi się podoba. Słyszałem jednak, że czasy się zmieniają i one także ostatnio przypinają swoim życiowym partnerom rogi. Tym małym optymistycznym akcentem kończę swoje wspomnienia z wyprawy do przepięknej Grecji.

Marian Mirosław Marczewski



O tym, co naprawdę wydarzyło się podczas II wojny światowej, podczas otwarcia instalacji, opowiadał Bartosz Stachowiak, dyrektor Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku.

W brudzewskiej rodzinie siła

Dziecięca drużyna z Brudzewa, reprezentująca powiat turkowski bezapelacyjnie wygrała w tym roku Ogólnopolski Turniej Rodzinny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pod hasłem „Dziecko ma prawo do rodzinnego uczestnictwa w działalności kulturalnej, artystycznej i rekreacyjnej” który odbył się w miniony weekend Koninie.

W zmaganiach w konińskiej hali Rondo uczestniczyło w tym, jubileuszowym – V turnieju, organizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koninie aż 140 osób, niemalże z całej Polski, w tym także uczestnicy z Brudzewa i Koźmina.

Dzieciaki musiały pokazać się z najlepszej strony w wielu konkurencjach sportowych i artystycz-

nych. Uczestnicy popisywali się zarówno sprawnością fizyczną, refleksem, jak i zdolnościami aktorskimi i plastycznymi. Jedną z licznych konkurencji było namalowanie plakatu z okazji 90-lecia TDP, a najbardziej widowiskową okazało się zaprezentowanie kreacji na bal maskowy. Każda z drużyn starała się pokazać z jak najlepszej strony. Podczas wi-



Podczas Turnieju Rodzinnego TPD drużyna z Brudzewa i Koźmina okazała się najlepsza.

trybun co chwilę rozlegały się głośne oklaski i zagrzewające do gry okrzyki i śpiewy.

Przedjurorami stało ciężkie zadanie. Największą liczbę punktów – bo 19 zgromadził powiat turkowski, a konkretnie Brudzew i to właśnie oni zostali triumfatorami rodzinnego turnieju.

Wójt Gminy Brudzew, Cezary Krasowski składa serdeczne podziękowanie wszystkim dzieciom, rodzicom i nauczycielom ze Szkoły Podstawowej w Koźminie i Zespołu Szkolno – Gimnazjalnego z Brudzewa, dyrektor

Szkoły Podstawowej z Koźmina, Krystynie Sznycer, dyrektor ZSG w Brudzewie, Annie Tygielskiej, kierownik Monice Merdzińskiej z Gminnego Zespołu Obsługi

Oświaty i pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury w Brudzewie za pomoc w przygotowaniu i godną reprezentację w Turnieju Rodzinnym. **boxa**



Uczestnicy z powiatu tureckiego pokazali zdolności aktorskie i taneczne.

dowiska przygotowanego przez dzieci, rodziców i nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Koźminie nawet prowadzący i prezes TPD, Krystyna Chowańska dali się porwać do tańca.

W konińskiej hali panował nastrój radości, a z zapelnionych

II liga Grupa zachodnia

14. kolejka – 10/11.10

Lechia – Unia	2:1
Ruch – Śleza	2:1
Bałtyk – Czarni	2:0
Olimpia – GKS	1:1
Górnik – Raków	2:1
Zagłębie – Polonia	2:0
Nielba – Elana	1:1
Jarota – Zawisza	2:1
Miedź – Tur	0:2

TABELA

1. Ruch Radzionków	14	31	26-13
2. Górnik Polkowice	14	27	21-16
3. Zawisza Bydgoszcz	14	26	27-13
4. Jarota Jarocin	14	25	26-18
5. Czarni Żagań	14	25	23-14
6. Zagłębie Sosnowiec	14	25	19-9
7. GKS Tychy	14	24	22-14
8. Nielba Wągrowiec	14	24	22-18
9. Bałtyk Gdynia	14	24	23-11
10. Raków Częstochowa	14	20	17-13
11. Tur Turek	14	18	16-18
12. Olimpia Grudziądz	14	18	16-20
13. Polonia Słubice	14	17	14-23
14. Śleza Wrocław	14	14	17-20
15. Miedź Legnica	14	11	14-28
16. Lechia Zielona Góra	14	8	7-30
17. Unia Janikowo	14	7	14-30
18. Elana Toruń	14	7	10-26

(1-2 awans / 15-18 spadek)

15. kolejka – 17.10

Zawisza – Lechia
Elana – Jarota
Polonia – Nielba
Raków – Zagłębie
GKS – Górnik
Czarni – Olimpia
Śleza – Bałtyk
Unia – Miedź
Tur Turek – Ruch Radzionków
17 października (sobota) 15.00
Stadion 1000-lecia, ul. Sportowa

Klasa Okręgowa

9. kolejka – 10/11.10

Wicher – Czarni	0:6
Sparta K. – Górnik	2:0
LKS – Fanclub	0:2
Polonus – Orlik	2:2
Sparta O. – Zjednoczeni	1:7
Płomień – Kasztelania	0:0
Tulisia – Warta	2:0
Znicz – GKS	3:0 wo

TABELA

1. Sparta Konin	9	20	23-5
2. Górnik Kłodawa	9	17	18-13
3. Znicz Władysławów	9	16	17-7
4. Fanclub Dąbroszyn	9	16	14-10
5. Czarni Ostrowite	9	15	17-19
6. Kasztelania Brudzew	9	14	20-10
7. LKS Ślesin	9	14	9-8
8. Zjednoczeni Rychwał	9	13	21-12
9. Tulisia Tuliszków	9	13	11-12
10. Orlik Miłoślaw	9	12	13-18
11. Sparta Orzechowo	9	11	16-20
12. Polonus Kaz. B.	9	10	12-19
13. Płomień Nekla	9	9	13-15
14. Wicher Dobra	9	9	17-23
15. Warta Dobrow	9	9	9-19
16. GKS Sompolno	9	2	5-25

10. kolejka – 17/18.10

Orlik – Sparta O., Górnik – Tulisia,
Wicher – Sparta K. (Sb-15.00),
Czarni – GKS, Kasztelania – Znicz
(Nd-15.00), Zjednoczeni – Płomień,
Fanclub – Polonus, Warta – LKS

Klasa A

9. kolejka – 10/11.10

Teleszyna – Warta K-k	7:1
Orzeł K. – Orły	4:3
Baszta – Wilki	3:1
Polonia – Błękitni M.	5:0
Hetman – Błękitni H.	2:0
Warta K-w – Lech	3:0
Orzeł G. – Polanin	0:2
Strażak – KS	1:2

TABELA

1. Warta Krzymów	9	23	38-12
2. KS Konin	9	23	24-11
3. Polonia Golina	9	21	39-7
4. Błękitni Mąkolno	9	20	27-13
5. Orzeł Kawęczyn	9	19	22-11
6. Polanin Strzałkowo	9	17	16-11
7. Orzeł Grzegorzew	9	16	16-15
8. Błękitni Helenów	9	14	14-12
9. Lech Kozarzewek	9	10	18-18
10. Hetman Orchowo	8	9	12-16
11. Orły Huta Ł.	9	9	21-36
12. Baszta Wyszyzna	9	9	12-28
13. Warta Kramsk	9	6	13-44
14. Wilki Wilczyn	9	4	8-20
15. Teleszyna Przykona	8	3	21-33
16. Strażak Licher S.	9	3	10-24

10. kolejka – 18.10

Orły – KS, Warta K-k – Strażak,
Polanin – Teleszyna, Lech – Orzeł
G., Błękitni H. – Warta K-w, Błękitni
M. – Hetman, Wilki – Polonia, Orzeł
K. – Baszta (Nd-13.00)

Sportowe zaproszenie do Brudzewa

Jubileuszowy turniej niepodległościowy

Już za niespełna miesiąc rozpocznie się jubileuszowy X Niepodległościowy Turniej Piłki Nożnej na małe bramki. Tak samo jak przez wszystkie poprzednie lata, główny wysiłek organizacyjny wzięła na siebie grupa ludzi związana z Gminnym Klubem Sportowym Kasztelania Brudzew.

Poza środowiskiem sportowym Brudzewa, organizatorzy otrzymali wsparcie od Urzędu Gminy w Brudzewie oraz Starostwa Powiatowego w Turku. Dla zwycięskiej drużyny przewidziana jest nagroda 1000 zł (wpisowe -35 zł).

Turniej rozpocznie się już 7 listopada a jego kulminacyjnym momentem będzie 11 listopada. Mecze będą rozgrywane na stadionie sportowym przy ul. Piaski w Brudzewie. Organizatorzy czekają na zgłoszenia drużyn

do 4 listopada (pod numerem tel: 063 279 70 04). Tego dnia, o godzinie 18.00 na brudzewskim stadionie, odbędzie się również losowanie drużyn.

A już w najbliższą niedzielę, 18 października, Gminny Klub Sportowy Kasztelania zaprasza do siebie na mecz Brudzew – Znicz Władysławów w ramach piłkarskich derbów powiatowych. Początek spotkania o godz. 16.00. Na kibiców będzie czekać dobra sportowa zabawa i gorąca grochówka. **ika**

Jesienne bleganie w Malanowie

Na IV Biegi Uliczne „Malanowska Jesień” zaprasza Gminne Centrum Kultury i Sztuki w Malanowie.

Początek imprezy zaplanowano na godz. 11.00 w najbliższą sobotę, 17 października. Po krótkim, oficjalnym otwarciu, rozpoczną się starty w poszczególnych kategoriach wiekowych. I tak o 11.15 na starcie staną przedszkolaki – dziewczęta, w biegu na dystansie 100 m. Dziesięć minut później wystartują chłopcy z przedszkoli na tym samym dystansie. Po zakończeniu nastąpi dekoracja zwycięzców. Z kolei o godzinie 11.35 do biegów ruszą będą roczniki starsze (co 10 minut start). Rozpoczną dziewczęta w roczniku 2002 – 2001 (300 m),

po nich chłopcy w tym samym wieku, a później kolejno roczniki: 2000 – 1999 (najpierw dziewczęta, później chłopcy), na dystansie 500 m, 1998 – 1997 (1000 m), dziewczęta z gimnazjum (1500 m) oraz chłopcy (2000 m). Pół godziny po dekoracji (a ta przewidziana jest na godz. 13.00), do biegu ruszą uczestnicy biegu głównego na dystansie 10.000 m, po nich pobiegą samorządowcy na trasie o połowę krótszej, bo 5000 m.

Zakończenie „Manowskiej Jesieni” nastąpi około godz. 15.00. **ika**

Szcęśliwy koniec tragedii w Skęczniewie

O godzinie 16.06 zawyły syreny w Dobrej i Kawęczynie, wzywały tamtejszych strażaków do akcji ratunkowej na stacji paliw w Skęczniewie. Tuż po jej zakończeniu o godzinie 16.25 w tej samej miejscowości wybuchł piec centralnego ogrzewania w tamtejszym Domu Pomocy Społecznej oprócz kotłowni zajęły się też sąsiednie domki jednorodzinne. Ogień gasiło osiemnaście zastępów strażackich. W obu wypadkach zostały ranne trzy osoby.



Podczas ratowania ofiar kolizji samochodowej.

Tradycją stały się coroczne ćwiczenia organizowane przez zarządy gminne Ochotniczych Straży Pożarnych

przystąpili do akcji gaśniczej.

Ledwie ją zakończyli, otrzymali sygnał o wybuchu pieca w położonej niedaleko kotłowni Domu

Pomocy Społecznej. Wezwano wzmocnienie z kolejnych jednostek. Z gminy Kawęczyn przyjechały także sekcje z Kowali Pańskich, Żdźar, Milejowa, Skar-

żyna, Będziechowa, Tokar, Marcjanowa i Głuchowa. W tej ostatniej była kobieta, która radziła sobie lepiej niż niejeden strażak mężczyzna. Z gminy Dobra oprócz miejskich strażaków przyjechały drużyny z: Piekar, Rzechoty, Strachocic, Rzymska, Mikulic, Skęczniewa, Żeronic i Dąbro-



Strażacy w maskach tlenowych zeszli do kotłowni.

w Dobrej i Kawęczynie. W tym roku ich organizacją zajął się Jarosław Dulin – komendant gminny OSP RP z Dobrej. Wraz ze Stanisławem Urbaniakiem – swoim odpowiednikiem zza między, dowodzili ćwiczeniami. Wszystko zaczęło się o godzinie 16.06. Z jednostek w Dobrej i Kawęczynie wyruszyły samochody gaśniczo-ratownicze. Na stacji paliw w Skęczniewie doszło do kolizji samochodowej. W jego wyniku zapalił się budynek stacji. Kiedy strażacy dojechali okazało się, że w samochodzie znajduje się dwóch rannych. Dobrze zajęli się ratowaniem poszkodowanych, a strażacy z Kawęczyna



Podczas zbiórki podsumowano ćwiczenia.



Po akcji posprzątano po sobie.

wicy. W sumie osiemnaście jednostek. W kotłowni znajdował się palacz. Wyniesiono go, wykorzystując aparaty tlenowe. Jednostki ustawiły się wzdłuż osiedlowej drogi i gasiły lub polewały wodą posesje, włącznie ze znajdującym się na końcu sklepem.

Akcji przyglądali się nie tylko oceniający je komendanci i młodszy kapitan Marcin Dzieran z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Turku, ale także grono lokalnych VIP-ów. Byli wśród nich: Andrzej Piątkowski – burmistrz Dobrej, Jan Nowak – wójt gminy Kawęczyn, Jacek Gajewski – wiceburmistrz Dobrej. Od strony medycznej akcję

obserwowali Jarosław Król – lekarz rodzinny z Tokar, a zarazem strażak-ochotnik. Po zakończeniu odbyła się zbiórka, podczas której podsumowano ćwiczenia i przekazano uwagi. Burmistrz Piątkowski zaprosił druhowa na piknikowy posiłek. Serwowano kielbaski z grilla i napoje.

Komendant Jarosław Dulin pragnie podziękować za pośrednictwem Echo Turku dyrekcji Domu Pomocy Społecznej i panu Władysławowi Izydorczykowi, właścicielowi stacji paliw, za udostępnienie obiektów na potrzeby ćwiczeń.

Andrzej R. Tyczyno
zdjęcia J. Gajewski



Po specjały z rusztu ustawiła się kolejka.

Problemy mieszkańców bloku przy Młodych

Kto ma namalować kopertę?

Blok numer 2 przy Osiedlu Młodych to samotna wyspa wokół innych budynków zarządzanych przez tamtejszą spółdzielnię „Rozwój”. Jako jedyny należy do turkowskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. –Czynsze są horrendalnie wysokie, a nie możemy się doprosić miejsca parkingowego dla inwalidów. Mam chorą matkę, która jeździ na wózku. Nawet nie mam gdzie zatrzymać samochodu, żeby mogła do niego wsiąść – ubolewa jedna z mieszkanki. W dodatku niedawno w budynku pojawiły się szczury.

Prawie wszystkie bloki przy Osiedlu Młodych zarządzane są przez spółdzielnię mieszkaniową „Rozwój”. Tylko za jeden, o numerze 2, odpowiada PGKiM. Niestety, do miejskiej spółki nie należy już teren wokół budynku. Jego mieszkańcy mają więc parking tylko dzięki uprzejmości tamtejszej spółdzielni, zresztą jak twierdzą jej władze, komunalna nie przykładła do niego ręki. I tutaj pojawia się problem. Choć miejsca do parkowania nie należą do PGKiM-u, powinien on choćby czasami tam posprzątać, gdyż swoje samochody zostawiają tam mieszkańcy którymi zarządza.

W bloku mieszka wraz z niepełnosprawną matką, kobieta. – Nie dość, że nie ma zjazdów dostosowanych do wózków inwalidzkich

i trzeba mamę znosić, to jeszcze często na parkingu nie ma miejsca by postawić samochód, nie mówiąc już o specjalnej kopercie – opowiada turkowianka.

Kobieta zadzwoniła więc do PGKiM-u by dowiedzieć się, co musi zrobić by takową jej namalowano. Kierownik wydziału gospodarki mieszkaniowej, Joanna Misiak-Kędziora twierdzi, że PGKiM może w jej imieniu wystąpić do spółdzielni mieszkaniowej „Rozwój” lecz najpierw kobieta powinna oficjalnie zgłosić problem, podając swoje dane osobowe, a niestety tego nie zrobiła. Jak się więc okazuje sprawa jest do załatwienia. W



Blok numer 2 jako jedyny z okolicznych należy do PGKiM-u, terenem wokół niego zarządza już SM „Rozwój”.

podobnym tonie wypowiada się prezes SM „Rozwój”, Grażyna Rosiak. –Chcieliśmy już wcześniej przekazać tamten parking, ale wtedy PGKiM musiałby partycypować w kosztach jego utrzymania więc nie byli zbyt chętni – mówi Rosiak. Ubolewa także nad tym, że mieszkańcy „dwójki” płacą podatki do komunalni, a korzystają

z ich terenów.

Mieszkanka narzeka także na biegające po budynku gryzonie. –Kiedy sąsiadka otworzyła drzwi od domu pod nimi siedział ogromny szczur, bała się wyjść z mieszkania przez kilka godzin. Słyszałam, że biegał też po rurach i trawniku. To przez stojący zbyt blisko bloku śmietnik, ludzie często zostawiają

otwarte drzwi wejściowe do budynku i gryzonie tamtędy wchodzi – opowiada. Jak się okazało, dzień wcześniej w bloku rozsypano już w piwnicach trutkę i dlatego zdychający szczur przechadzał się między piętrami. Jeszcze tego samego dnia pracownicy firmy deratyzacyjnej sprzątnęli go z budynku. **boxa**

Miasto bliżej niepełnosprawnych

Barriere są też w nas

Od dwóch tygodni mieszkańcy Osiedla Wyzwolenia cieszą się nowym szerokim chodnikiem, którym zwłaszcza osoby na wózku mogą bez problemu dotrzeć do parku „Tura”. Wcześniej dla „wózkowiczów” ta droga była o wiele dłuższa i wręcz karkołomna.

O przeszkodach, z jakimi muszą zmagać się niepełnosprawni, poruszający się po ulicach miasta na wózkach inwalidzkich, pisaliśmy w numerze 29 ET, w artykule pt. „Droga przez Turek, drogą przez mękę”. Jego bohaterką była Anna Marecka. Zaprosiła nas wtedy na wspólny spacer. Pierwsze utrudnienie dr Marecka musiała pokonywać, dokładnie kilka metrów od bloku, w którym mieszka. By dostać się do parku „Tura”, wyłożonego równą kostką brukową, musiała przejechać przez wysoki krawężnik. Jak opowiadała, by ułatwić jej choć trochę drogę, znajomy wykuł w nim otwory na koła wózka. Kilka tygodni temu, niepełnosprawnej kobiecie w przechadzce towarzyszył sam burmistrz Zdzisław Czaplą. –Wtedy powiedział mi, że planuje budowę tego odcinka. To wszystko dzięki artykulowi, jaki ukazał się w waszej gazecie – twierdzi pani Anna.

I tak też się stało. Przed około miesiącem rozpoczęto prace, ich wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Usługowo-Budowlane „Budmex”, Anety Rosiakowskiej. Firma zrobiła chodnik, a także parking. Jak twierdzą mieszkający przy Wyzwolenia, to doskonały pomysł, bo zawsze brakowało wolnych miejsc dla samochodów. –Co jakiś czas przychodzili po mnie pracownicy i zapraszali, żebym stwierdziła, czy podjazd nie jest za wysoki – mówi z uśmiechem



Dr Anna Marecka wraz z wykonawcami drogi i parkingu.

Marecka.

Burmistrz Czaplą zapowiada także dalsze remonty, między innymi kawałek chodnika przy ulicy Wyszyńskiego, przez który bardzo trudno przejechać. –Remontowane obecnie drogi i chodniki są już przystosowane dla niepełnosprawnych. Te, które nie są zrobione, będziemy sukcesywnie naprawiać – zapewnia Czaplą. A wiele jest jeszcze do zrobienia. Na brak podjazdów na chod-

nikach oraz do większości sklepów oraz instytucji, narzekają nie tylko niepełnosprawni ruchowo, ale także matki z małymi dziećmi. –Mój synek ma niespełna roczek i jestem chora, kiedy mam wybrać się z nim i wózkami do miasta, żeby załatwić podstawowe sprawy. Do większości budynków nie można podejść. Wózek muszę wnosić, często sama, po stromych schodach – narzeka młoda mieszkanka Turku.

Także lekarze nie dbają o to, by niepełnosprawni pacjenci mogli się do nich bez problemów dostać. Przykładem na to jest przychodnia przy ul. Kolskiej, w której przyjmują między innymi ginekolodzy i okuliści. –Okulista, u którego się lecę przyjmuje na piętrze. No i niestety, muszę prosić siostrzeńców, żeby mnie tam wnieśli, oczywiście razem z wózkiem – żali się kobieta na wózku.

A przecież często wykonanie podjazdów dla wózków, zarówno osób niepełnosprawnych, jak i tych dziecięcych, nie wymaga wcale wielkich nakładów finansowych. By dostrzec potrzeby innych wystarczy spojrzeć z pozycji „wózkowicza” lub matki targającej dziecięcy wózek. **if**

ECHO TURKU

Redakcja
ul. Kolska Szosa 3
62-700 Turek
tel. (0-63) 278 53 41
fax (0-63) 289 18 88
e-mail: echo@turek.net.pl

WYDAWCA: Wydawnictwo Przegląd Koniński sp. z o.o.

REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Jarek

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: Iwona Kujawa
REDAGUJE ZESPÓŁ: Olga Boksa, Daniel Kąciak, Wiesław Klecha, Iwona Łechtańska, Andrzej R. Tyczyno, Anna Wiśniewska-Kocik
oraz współpracownicy: Zbigniew Bartosik, Rafał Buchali, Dawid Cytrowski, Jacek Gajewski, Beata Grzelka

BIURO OGŁOSZEŃ: Turek, ul. Kolska Szosa 3, tel. 063 278 53 41
KOLPORTAŻ: tel. 0501 575 917, 0693 706 220

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

NAKI.AD: 10.000 egz. DRUK: AGORA S.A., 64-920 Pila, ul. Krzywa 35

IV Przegląd Kapel Rockowych w Turku

Ich imitacja nie istnieje

Niekwestionowanym hitem IV Przeglądu Kapel Rockowych - Rock "n" Tur, był utwór "Wieża radości, wieża samotności", w wykonaniu gwiazdy wieczoru, zespołu Sztynwny Pal Azji. Zwycięzcą przeglądu została kapela Black Sun z Gminy Golina.

kraju, można też dowiedzieć się o niej ze strony internetowej. Coraz częściej zgłaszają się też zespoły, które brały już w nim udział i to bardzo cieszy – mówiła Mirosława Mielczarek, pracownica turkowskiego domu kultury. Dlatego też wcześniej chętne grupy przesyłają zgłoszenie wraz z opisem i płytą z utworami. Ze względu na dużą liczbę zgłoszeń, wybierane są tylko te najlepsze.

W tym roku spośród trzydziestu wyłoniono 13, które w sobotę 26 września, zagrały na turkowskiej scenie. Po raz pierwszy do naszego miasta zawitali: THU z Kalisza, Najemnik z Babiaka, Zbrodnia Ikara z Kalisza, S.O.U.L. z Jarocina, The Free Dom z Koła, In Fecto z Poznania, Kodex Blues z Słupcy, Overhood z Łodzi. Kolejny już raz zagraли: Virtus de Pax z Pajęczna, Kamień, Kamień, Kamień z Łodzi, Nipu z Krakowa, Black Sun z Gminy Golina, no i oczywiście rodzima Samowola.

Po zakończeniu części konkursowej, komisja w której skład weszli: Marcin Sosnowski (mu-

zyk, właściciel studia nagrań), Peweł Grabara (muzyk, prezes Turkowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego TeSKa), Krzysztof Augustynowicz (Regionalna Rockowa Scena Muzyczna) oraz Katarzyna Niestrata (Turkowskie Stowarzyszenie Kulturalne TeSKa) udała się na naradę.

W tym czasie ekipa Sztynwnego Pala Azji, rozłożyła na scenie sprzęt. Obrady przedłużały się i publiczność zaczęła się niecierpliwić. Wreszcie, po około pół godzinie ogłoszono werdykt. Trzecie miejsce przyznano zespołowi Nipu z Krakowa, drugie zdobyło In Fecto z Poznania. Pierwszą nagrodę, którą jest możliwość nagrania płyty w profesjonalnym studiu nagrań, otrzymał zespół Black Sun z Gminy Golina. Zespół powstał w marcu 2008 roku. Gra muzykę rockową oraz metal.

Jego skład tworzy czterech muzyków: Sławomir Pilarski (wokal, gitara akustyczna), Krzysztof Gołdyn (gitara), Krystian Szumny (gitara basowa) i Arkadiusz Samulczyk (perkusja). Wiosną nagrali pierwsze demo w studiu CRS

w Poznaniu. Teraz będą mieli okazję zarejestrować więcej swoich kawałków.

Wreszcie na scenie pojawiła się gwiazda wieczoru. Po wyjściu wokalisty, na większości twarzy malowało się zdziwienie, gdyż spodziewali się ujrzeć Leszka Nowaka. Zamiast niego oczom wszystkich ukazał się młody chłopak w dreadach. Występ rozpoczął się od utworu "Twoja imitacja", który każdy z fanów zespołu doskonale zna. Podczas koncertu na przemian przeplatały się nowe utwory ze starymi hitami, zwłaszcza z rewelacyjnej płyty „Europa i Azja”, takie jak „Nieprzemakalni” czy „Wieża radości, wieża samotności”. Nawet młodsza publiczność знаła doskonale i te utwory, wśród których znalazły się takie jak: „Tolek i Karioka”, „Nasze Rege” czy „Kalifornia”. Ostatni kawałek, wraz z wokalistą, zaśpiewała wybrana z tłumu turkowianka.

Obecnie skład zespołu Sztynwny Pal Azji tworzą: Bartosz Szymo-

niak - wokalista, Jarosław Kisiński - gitarzysta, Jacek „Koniu” Sliwczyński - basista, Ryszard Wojciul - instrumenty klawiszowe i Zbigniew Ciaputa - perkusja. Jak większość kapel powstałych w tamtych czasach, a warto wspomnieć, że na muzycznej scenie istnieją już ponad dwadzieścia lat, Sztynwny Pal Azji, pierwszy sukces odniósł na Festiwalu w Jarocinie w 1986 roku. Wtedy zespół zakwalifikował się do „złotej dziesiątki”, a piosenka „Nasze rege” stała się nieoficjalnym hymnem imprezy. Zespół na swoim koncercie ma osiem płyt. Ostatnią, „Miłość jak dynamit” nagrano już z Bartkiem.

Mimo, że turkowska impreza rozpoczęła się około godz. 15.00, a gwiazda na scenie pojawiła się grubo po 21.00, fani wcale nie byli zmęczeni, czego wyrazem było kilkakrotne wywoływanie muzyków by bisowali. Organizatorzy imprezy dziękują za pomoc Maciejowi Kubeckiemu, Magdalenie Pawlik, Arkowj Koperskiemu i Krzysztofowi Leśniakowi. **it**



Bartosz Szymoniak śpiewa w zespole od 2007 roku.

Jak mówią organizatorzy imprezy, jest ona reaktywacją organizowanego przed laty festiwalu, który odbywał się na Stadionie 1000-lecia. Podczas Rock and Tur, jak sama nazwa wskazuje, prezentują się debiutujące zespoły rockowe. Festiwal, który w tym roku Miejski Dom Kultury w Turku, zorganizował po raz czwarty, cieszy się coraz większym powodzeniem. Dowodem na to jest fakt, że przyjeżdżają na niego zespoły z różnych zakątków Polski.

Informacje o imprezie wysyłamy do ośrodków kultury na terenie



Młoda turkowianka wykonuje wraz z zespołem utwór "Kalifornia".

Sprawdzian z wiedzy o II wojnie światowej w turkowskiej bibliotece

Fakty o wrześniu 39

Co gimnazjaliści wiedzą o II wojnie światowej sprawdzała Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku. Do zorganizowanego przez nią konkursu przystąpili uczniowie III klas z Turku, Tuliszkowa, Brudzewa, Kowali Pańskich, Malanowa, Przykony, Słodkowa i Władysławowa. Młodzież musiała odpowiedzieć pisemnie na 20 pytań, najlepsi byli później sprawdzani przez komisję. Wszystkich konkurentów pokonał Krzysztof Rosiak z turkowskiego Gimnazjum nr 2.

Do konkursu pod hasłem „Wrzesień 1939 roku – fakty i źródła” każde z gimnazjów w powiecie turkowskim mogło wytypować jednego, najlepszego trzecioklasistę. Sprawdzian ich wiedzy przeprowadzono w dwóch etapach: pierwszy pisemny, zawierał 20 pytań, w tym 5 opisowych. Do drugiego przeszło już tylko trzech najlepszych uczniów. Ta trójka musiała popisać się wiedzą przed komisją, w skład której weszli: Bartosz Stachowiak, dyrektor turkowskiego

Muzeum Rzemiosła Tkackiego, Wanda Grzeszkiewicz, dyrektor MiPBP i Kamila Neumann, pracownik czytelnicy dla dorosłych biblioteki.

Zawodnicy po kolei losowali zestawy trzech pytań i najlepiej jak potrafili zaprezentowali swoją wiedzę. Zanim jednak do tego doszło wszyscy uczniowie musieli zapoznać się z długą listą lektur dotyczących historii naszego kraju w czasie niepodległości i II wojny światowej, gdyż głównym celem konkursu było pogłębienie

nie wiedzy historycznej oraz wykazanie jej znaczenia i wpływu na dalsze losy polityczne i społeczne kraju.

Z ośmiu gimnazjów powiatu do rywalizacji stanęli: Monika Badowska (Władysławów), Patrycja Frontczak (Malanów), Michał Kurz (Słodków), Aneta Pyziak (Przykona), Krzysztof Rosiak (Turek), Michałina Szymczak (Brudzew), Marlena Staszak (Tuliszków) i Dorota Urbaniak (Kowale Pańskie).

Rozstrzygnięcie zmagania i



Najlepsi gimnazjaliści w konkursie pod hasłem „Wrzesień 1939 roku – fakty i źródła”.

wręczenie nagród odbyło się w poniedziałek, 5 października w siedzibie Biblioteki. Najlepszy okazał się Krzysztof Rosiak z Gimnazjum nr 2 w Turku, drugie

miejsce zdobyła Aneta Pyziak z Gimnazjum w Przykonie, trzecie Patrycji Frontczak z Gimnazjum w Malanowie. Zwycięzcy otrzymali nagrody książkowe. **boxa**

Powiatowe CIS w Młodzianowie?

W budynku po byłej Szkole Podstawowej w Młodzianowie gdzie przed kilku laty funkcjonował Dom Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka”, odbyła się konferencja poświęcona utworzeniu na jego bazie Powiatowego Centrum Integracji Społecznej. Omawiano kwestie: finansowania Centrum, partnerstwa gmin mających go tworzyć oraz tworzenia spółdzielni socjalnych.

Zabrakło Sadowskiej

Przybyłych na konferencję powitał Jan Nowak – wójt gminy Kawęczyn. Byli wśród nich: Krystyna Dorsz – prezes Regionalnego Ośrodka Socjalno-Edukacyjnego „Dla Ludzi i Środowiska” w Pniewach, Lidia Węsierska ze Związku Organizacji Sieć Współpracy BARKA w Poznaniu, An-

społecznemu bezrobotnych oraz przeciwdziałaniu problemom społecznym na skalę powiatu. Zacieśni to także współpracę między gminami, a także usprawni komunikowanie się między nimi. Łatwiej też będzie wspólnie pozyskiwać środki na działalność.

Skąd pieniądze

Kolejną osobą poproszoną

Brawa dla wójta

Aneta Szymańska pochwaliła pomysł wójta Nowaka. Oświadczyła, że jest to inicjatywa szczególnie godna słów uznania,



Za stołem prezydiąlnym zasiedli eksperci.

ponieważ samorządy bardzo rzadko decydują się na wsparcie takich działań. Odpowiedzią były duże brawa. Mówiła też o wniosku do Urzędu Marszałkowskiego na fundusze konieczne do rozpoczęcia

Król liderem

W dyskusji głos zabrał Rafał Woźniak - skarbnik gminy Kawęczyn. Zapytał: *„Czy gmina może przekazać pieniądze na CIS tylko w formie konkursu?”* Uzyskał odpowiedź, że to może być konkurs lub uchwała Rady Gminy o przekazaniu dotacji na uczestnika ze swojego terenu. Cezary Krasowski - wójt gminy Brudzew, pytał: *„Czy umowa partnerska musi być załączana do wniosku do marszałka?”* Pani Aneta Szymańska odpowiedziała, że nie, ale lepiej byłoby tak uczynić, ponieważ zwiększyłoby to wiarygodność wniosku.

Na zakończenie wójt Jan Nowak powiedział, że CIS to drogowskaz

dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Samorządy wydają ogromne środki, które są wydatkowane, jako zapomogi dla osób, które nie podejmują żadnych starań, aby zmienić swoją sytuację. CIS pomógłby im powrócić na rynek pracy i zaprzestać korzystania z pomocy społecznej. Rola lidera, przypadłaby „Kawęczyńskiemu Towarzystwu Rozwoju”, którego prezesem jest Jarosław Król - lekarz rodzinny z Tokar. Poszczególne gminy byłyby partnerami. Zdaniem wójta, budynek w Młodzianowie jest odpowiedni na tego rodzaju działalność, ze względu na położenie i dużą ilość pomieszczeń. Nie ukrywał, że będą małe problemy z dojazdem uczestników na zajęcia. Niemniej podkreślił, że również rolę gminnych władz samorządowych jest niesienie pomocy osobom zagrożonym wykluczeniem. (art)



Uczestnicy konferencji w Młodzianowie.

dzielika Łoś – kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kramsku, Aneta Szymańska – animator Agencji Rozwoju Regionalnego w Koninie, Teresa Michalska – dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej w Turku, Beata Bartzak – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Turku, Jarosław Król - prezes Stowarzyszenia „Kawęczyńskie Towarzystwo Rozwoju” oraz burmistrzowie, wójtowie, kierowniczki i pracownicy Ośrodków Pomocy Społecznej z terenu powiatu tureckiego. Zabrakło awizowanej wcześniej Barbary Sadowskiej – wiceprzewodniczącej Fundacji Barka, która w tym czasie wraz z mężem Tomaszem przebywała w Waszyngtonie (USA). Odbierali tam prestiżową nagrodę World Habitat Awards.

Kluczem partnerstwo

Wójt Nowak przedstawił program konferencji. Zakładał on omówienie form przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, finansowania CIS, tworzenia spółdzielni socjalnych oraz partnerstwa gmin tworzących Centrum. Pierwszą głos zabrała Lidia Węsierska. Jej zdaniem, kluczem do powodzenia CIS jest szerokie partnerstwo lokalne, w którym uczestniczyły będą samorządy i organizacje pozarządowe. Służyło to będzie dobremu przepływowi informacji oraz integracji pobudzającej pomoc sąsiedzką. Wpływie to na głębszą analizę problemu i poszukiwanie innowacyjnych metod jego rozwiązania. Poza tym wprowadzanie tych metod w życie wspólnymi siłami partnerów, będzie znacznie łatwiejsze. Prelegentka powiedziała też, że partnerstwo utworzone na rzecz działania CIS będzie formą przeciwdziałania wykluczeniu

o zabranie głosu była Krystyna Dorsz – założycielka dwóch CIS w Kwilczu (2005 rok) i Pniewach (2007), w budynkach po dawnych dworcach PKP. Opowiedziała zasadę działania CIS w oparciu o ustawę o zatrudnieniu socjalnym z 13 czerwca 2003r. W rozumieniu ustawy, do Centrum mogą być kierowane osoby bezrobotne, bezdomne, po zakończeniu terapii antyalkoholowej, chore psychicznie, zwalniane z zakładów karnych i uchodzący realizujący indywidualny program reintegracyjny. Uczestniczą w zajęciach przez okres 12 miesięcy z możliwością przedłużenia do 18 miesięcy. Okres ten liczy się do emerytury. Za każdy miesiąc pobytu otrzymują świadczenie reintegracyjne i przechodzą szereg szkoleń, mogą także zostać skierowani na staż u pracodawcy, który nie ponosi z tego tytułu żadnych kosztów. CIS otrzymuje finansowanie od marszałka województwa na pierwsze wyposażenie i na trzy miesiące działalności. Potem środki można pozyskać z EFS w ramach programu „Aktywizacja zawodowa i społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym”. Krystyna Dorsz podała także inne źródła finansowania CIS. Jak powiedziała, po ukończeniu szkolenia, jego uczestnicy mogą utworzyć spółdzielnię socjalną. W jej skład musi wchodzić minimum pięć osób.

Do dyskusji włączyła się także pani Andżelika Łoś, która poruszyła problem starzenia się społeczeństwa, a tym samym niszy dla działalności spółdzielni socjalnych, które na zlecenie Ośrodków Pomocy Społecznej mogłyby świadczyć usługi na rzecz osób niepełnosprawnych, samotnych w podeszłym wieku.

działalności CIS. Kończona jego wersja zależała będzie od tego ile gmin przystąpi do partnerstwa. Większa ilość uczestników CIS, to większe pieniądze, a koszty podobne jak przy małej ilości uczestników. Przedstawicielom

Mammograf stanął przy Urzędzie, a...

Brudzewianki w kolejce po zdrowie

Gmina Brudzew dba o profilaktykę i uświadamianie swoich mieszkańców odnośnie chorób cywilizacyjnych. Najlepiej świadczy o tym rosnąca z roku na rok liczba chętnych do poddania się badaniom. W środę, 7 października w specjalnym mammobusie sprawdzono stan zdrowia prawie 70 brudzewianek.

Według maksymy „lepiej zapobiegać niż leczyć” akcje profilaktyczne przeprowadzane są bardzo często. Niedawno w Brudzewie za pomocą badania spirometrycznego sprawdzano stan płuc mieszkańców, teraz dla kobiet przygotowano bezpłatną mammografię. I tym razem nie zabra-

kło chętnych. Każda pani w wieku od 50 do 69 lat, po wcześniejszej rejestracji, mogła sprawdzić stan swojego zdrowia. Badania przeprowadzał Ośrodek Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów w Poznaniu.

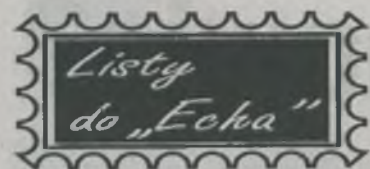
W środę, od rana przy mammobusie, ustawionym obok Urzędu Gminy, stanęła kolejka brudzewia-

nek. W ciągu godziny robiono 10-12 mammografii, tego dnia przebadano 63 panie. Jak twierdzi Dariusz Godlewski, dyrektor poznańskiego ośrodka profilaktyki, gmina Brudzew bardzo angażuje się w profilaktykę docierając do szerokiego grona odbiorców, a akcje przeprowadzane są tam na najwyższym poziomie. boxa



Badania profilaktyczne cieszą się w Brudzewie dużym zainteresowaniem, od rana do mammobusu ustawiała się kolejka pań.

Misje Święte w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku



Miniony tydzień dla mieszkańców Turku i jego okolic upłynął na uczestnictwie w Misjach Parafialnych. Są one szczególnym rodzajem rekolekcji otwartych, które przeprowadza się w każdej katolickiej parafii dla wszystkich stanów, przynajmniej co 10 lat.

Zasadniczym celem misji jest to by gorliwi jeszcze mocniej utwierdzili się w wierze, oziębli powrócili do pierwotnej gorliwości, a grzeszni, zaniedbani bądź zbłąkani, odnaleźli drogę do domu Ojca. Misje dla uczestniczących sprowadzają wiele Bożych łask, ponieważ są one podbudowane zarówno modlitwą, jak i cierpieniami ludzi. O łaskę misji modlą się w niezliczonych domach zakonnych, o to samo proszą parafianie przygotowując się do misji, ale również proszeni są o modli-



jańską w uczestnikach wydarzeń.

Głównymi przesłaniami zakończonych w niedzielę, 11 października, misji było zwrócenie uwagi na nałogi, alkoholizm, nieregularne uczestnictwo we Mszy św., brak modlitwy, niezgodę pomiędzy ludźmi. Jeśli życie wiernych ma być oparte na prawach chrześcijańskich, to nie można tych zachowań w swoim życiu akceptować i tolerować. Przepiękną oprawę miały wieczorne Apele Jasnogórskie, kiedy to wierni tylko przy zapalonych świecach śpiewali pieśni Maryjne, modlili się, a po zakończeniu Apelu wracali ze światłem lampionów do swoich domów.

Misje zakończyły się poświęceniem krzyża misyjnego, procesją z krzyżem oraz Mszą świętą, Komunią Generalną i Błogosławieństwem Apostolskim, połączonym z odpustem zupełnym.

Misje święte głosili ojcowie bernardyni o. Józef Zapała z Warszawy i o. Kazimierz Kowalski z Częstochowy.

*Tomasz Kwaśny
Członek Komitetu Odnowy
Polichromii Józefa
Mehoffera w Kościele
Najświętszego
Serca Pana Jezusa
w Turku*

twę i ofiarowanie swoich cierpień ludzie chorzy, starsi, samotni, zamknięci w czterech ścianach swego domu.

Misjonarze, ojcowie bernardyni, poprzez różne formy misyjnych nabożeństw, tj. modlitwę, msze święte, apele jasnogórskie, starali się rozbudzić pierwotną gorliwość chrześc-

REKLAMA

Przyspiesza bicie serca

Limitowana edycja Opel Corsy – Red&Black

Zyskaj 9 000 zł!
Za wyposażenie o wartości 10 900 zł zapłacisz tylko 1 900 zł!

Zachwycająca sylwetka Corsy R&B, wzbogacona o dodatkowe wyposażenie dostarczy wrażeń, których nie da Ci żaden inny samochód. Znajdziesz w niej między innymi klimatyzację, radio z mp3, światła przeciwmgielne, elektrycznie sterowane szyby, felgi ze stopów lekkich, regulowaną w pionie i poziomie kolumnę kierownicy. Przyjdź do salonu i zobacz, co jeszcze możesz zyskać.

www.opel.com.pl

Domcar, ul. Spółdzielców 9a, 62-510 Konin, tel. (063) 242 20 88, fax (063) 242 31 88, www.domcar.pl

Oferta ważna do końca września. Zużycie paliwa, w cyklu mieszanym: 5,8-6,5/100 km, cykl miejski: 7,7-8,5/100 km, cykl pozamiejski: 4,7-5,3 l/100 km; emisja CO₂ w cyklu mieszanym: 139-154g/km (wg normy 1999/100/EU). Informacje na temat złamowania samochodu, przydatności do adyżysku oraz recyklingu są dostępne na www.opel.com.pl

Promocja siódmego stopnia

7
PONIZEJ

Sprawdź atrakcyjne ceny kół zimowych w serwisie Opel.

Kiedy temperatura spada poniżej 7°C, zadbaj o swoje bezpieczeństwo i zmień koła na zimowe. Tylko teraz szeroka oferta opon zimowych oraz oryginalne stalowe felgi Opel w promocyjnych cenach! A do tego – montaż gratis! Sprawdź też promocyjne ceny felg aluminiowych.

Corsa – 1350 zł komplet 4 opon 185/70 R14T wraz z felgami stalowymi	Astra Classic – 1499 zł komplet 4 opon 185/65 R15T wraz z felgami stalowymi
Astra – 1980 zł komplet 4 opon 205/55 R16H wraz z felgami stalowymi	Insignia – 3499 zł komplet 4 opon 215/55 R17V wraz z felgami stalowymi

www.opel.com.pl

Domcar,
ul. Spółdzielców 9a, 62-510 Konin
tel. (063) 242 20 88, fax (063) 242 31 88, www.domcar.pl



Podziękowania dla darczyńców

Organizatorzy Festynu Rodzinnego Komitet Odnowy Polichromii Józefa Mehoffera w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turku pragnie podziękować wszystkim osobom prywatnym, instytucjom i firmom za przekazane rzeczy i za wszelką pomoc realizacji festynu rodzinnego.

Wszystkim obecnym na festynie dziękujemy za wsparcie finansowe dzieła, dzięki Państwu udało się zebrać ponad 10 000

zł. Każdy z uczestników festynu może czuć się sponsorem odnowy polichromii.

Mamy nadzieję, że zabawa była udana.

Do zobaczenia na następnym festynie.

Szczegółowe informacje o darczyńcach oraz zdjęcia z festynu na naszej stronie internetowej: www.mehoffer.org.pl

Nasze konto: BZWBK - 46 1090 1229 0000 0001 1143 3537 odnowienie polichromii

WIELKA JESIENNA PROMOCJA

bez zawartości
kadmu i ołowiu

Z TYM EGZEMPLARZEM GAZETY
OTRZYMASZ 3% RABAT
DO OBOWIAZUJĄCEJ PROMOCJI
- o szczegóły promocji i dodatkowych rabatach
pytaj w naszym biurze handlowym

UWAGA

OKNA Z CERTYFIKATEM



- okna z 3,5 i 6-komorowych profili,
- połączenie nowoczesnej techniki z najwyższym komfortem mieszkania,
- wysoka izolacyjność cieplna i akustyczna,
- różnorodne wersje listew przyszybowych stwarzają możliwość dowolnej stylizacji okna i zaferowania niepowtarzalnej stylizacji z oryginalnym dopasowaniem do charakteru wnętrza
- duży wybór kolorystyki profili.



PRODUCENT OKIEN Z PVC
GROBUD

Biuro Handlowe w Turku
ul. Kaliska 35 (za Domem Usług), tel./fax 063 280 34 22
e-mail: turek@grobud.pl

www.grobud.pl

dobry wybór na wiele lat!

Sun Day
Zdzisław Krzesiński tel./fax (0-63) 280 20 24

Turek, ul. 3 maja 8 (Dom Strażaka)

OKNA I DRZWI
PCV, ALUMINIUM, DREWNO

PROMOCJA II

OKNA w systemie **VEKA** z okuciami **WINKHAUS** Activ Pilot

drzwi zewnętrzne **BORYSZEW**

BOGATA OFERTA DRZWI WEWNĘTRZNYCH I ZEWNĘTRZNYCH

OKNA W SYSTEMACH **Brüggmann III SALAMANDER**

profile: VEKA, SCHUCO, GELAN, BRUGMANN, SALAMANDER
okucia srebrne: Winkhaus Activ Pilot, ROTO, MACO
PARAPETY, MOSKITIERY, ROLETY, ROLETKI

BRAMY GARAŻOWE - KRISPOL

PROMOCJA!

JEZIERSKI

MARKOWE OKNA
ENERGOOSZCZĘDNA
POTRÓJNA SZYBA U=0,6
- DOPLATA
TYLKO **29zł/m²**

Sun Day
Zdzisław Krzesiński
Turek, ul. 3 maja 8
tel./fax (0-63) 280 20 24 (Dom Strażaka)

PROFI^m

PRODUCENT WYSOKIEJ JAKOŚCI KRZESEŁ BIUROWYCH

zatrudni:

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW

Wymagania:

- wykształcenie wyższe – mechanika i budowa i maszyn
- znajomość języka angielskiego w stopniu średnim w mowie i piśmie
- znajomość programów do projektowania AutoCAD lub SolidWorks
- mile widziane doświadczenie zawodowe w zakresie projektowania, technologii produkcji lub systemów jakości produkcji

Oferujemy:

Ciekawą i stabilną pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
Wynagrodzenie odpowiadające zaangażowaniu i poziomowi umiejętności.

Osoby zainteresowane prosimy o składanie dokumentów potwierdzających

spełnienie wyżej wymienionych wymagań w Dziale Kadr firmy

PROFI^m Sp. z o.o w Turku 62-700 przy ul. Górniczej 16,

tel./063/2898885 e-mail d.darul@profim.pl

www.profim.pl

OKNA z PCV



62-730 DOBRA, ul. Kilińskiego 109
tel. 063 289 21 65
fax 063 279 98 92

Kupujesz
bezpośrednio
u producenta

OKNA
BEZ
OŁOWIU

CENY
PRODUCENTA
!!!

Zalety okien z firmy LANKO:

- rabat do 47%
- okno 865x1435mm w cenie **250zł netto**
- najpopularniejszy system Deceunick z okuciami Roto
- podwyższona sztywność okna
- posiadają certyfikat że są wykonane ze 100% PCV
- posiadają certyfikat europejski CE
- na produkt udzielamy gwarancji - 8 lat

www.lanko.pl

MISTRZ BIOENERGOTERAPII JOLANTA TKOCZ POWRACA

O tym, że pani JOLANTA TKOCZ rewelacyjnie uzdrawia mieszkańcy Turku i okolic mieli okazję się już przekonać, pani Jola zaskarbiła sobie sympatie ludzi z naszego miasta, pomagając wielu osobom powrócić do zdrowia, żyć bez cierpienia a często bez leków, prowadzić zdrowy tryb życia. Jej działania wielu ludziom przyniosły ulgę - po prostu jest skuteczna. To profesjonalna bioenergoterapeutka klasy międzynarodowej. Wiedzę zdobywała i praktykowała zarówno w Polsce, jak i w Niemczech i Francji. Posiada dyplom POLSKO-AMERYKANSKIEGO CENTRUM MEDYCYNY NATURALNEJ. Jej kwalifikacje potwierdza PANSTWOWY DYPLÓM MISTRZA BIOENERGOTERAPII. Jak wielu bioterapeutów pracuje ona systemem trzech zabiegów dzień po dniu. Ta metoda pozwala osiągnąć lepsze rezultaty przy zwalczaniu dolegliwości. Pani JOLA podejmuje się pomocy w chorobach układu naczyniowego: chorobach serca, migotaniu

robach reumatycznych; bólach, zapaleniach stawów, gośćcu itp. Osiąga bardzo dobre efekty w leczeniu zaburzeń hormonalnych, prostaty, po jej zabiegach często znikają; guzy, mięśniaki, torbiele. Pomaga w schorzeniach układu pokarmowego i problemach związanych z kręgosłupem. W czasie zabiegów pani Jola daje wskazówki co robić, aby nie było nawrotów choroby.

Oto kilka przykładów z księgi podziękowań;

ZUZANNA G. - Miała guzy na piersi i mięśniaki macicy, dokuczały jej uderzenia gorąca. Po kilku cyklach terapeutycznych wykonane badania wykazały, że

poprawiła się praca tarczycy, lekarz zdecydował się odstawić leki, zniknęły dolegliwości klimateryjne, ustąpiła migrena. **TADEUSZ T.** - Mam problemy z prostatą, lekarstwa niewiele dawały. - Żona namówiła mnie na wizytę u p. Joli i teraz mogę żyć jak prawdziwy mężczyzna.

MARIANNA A. - Cierpiała na nadciśnienie, cukrzycę, miała wysoki cholesterol - Nie chciałam czekać na zawał. O p. Joli powiedziała mi sąsiadka, ciśnienie po zabiegach spadało, nie musiałam już

brać tyle insuliny a i cholesterol się unormował - cieszy się kobieta. **JOLANTA TKOCZ przyjmuje w TURKU w dniach: 22, 23 i 24 PAŹDZIERNIKA** Informacje i zapisy wyłącznie telefonicznie pod nr tel.:

KACIK noworodka



Julia Wiktorja Urbańska
córka Mileny i Dariusza
ur. 28 września, godz. 11.50
waga 3400, długość 55 cm



Zuzanna Rogalska
córka Agnieszki i Rafała
ur. 28 września, godz. 14.15
waga 3500, długość 53 cm



Liwia Michalak
córka Anny i Romana
ur. 30 września, godz. 14.15
waga 3730, długość 57 cm



...Żuryński
syn Joanny i Piotra
ur. 30 września, godz. 18.20
waga 3800, długość 55 cm



...Knop
syn Doroty i Dawida
ur. 30 września, godz. 20.40
waga 3000, długość 51 cm



Paweł Grembowski
syn Katarzyny i Piotra
ur. 4 października, godz. 17.30
waga 3900, długość 56 cm



Julia Florkowska
córka Marty i Daniela
ur. 5 października, godz. 9.05
waga 3350, długość 52 cm



Mikołaj Cieśliński
syn Sylwii i Tomasza
ur. 5 października, godz. 19.35
waga 3250, długość 53 cm

WIĘCEJ niż... OBSERWATOR

Spraw Wszelakich

Łamigłówka, czyli kto naprawdę rządzi powiatem

Niedawno do siedziby Redakcji Obserwatora Spraw Wszelakich wpadł rozgorączkowany obywatel z progu wykrzykując – Naszym powiatem niepodzielnie rządzi PiS! W celu ostudzenia emocji herolda tej wiadomości zaprosiliśmy do środka, proponując kawę lub herbatę i zaczęliśmy cierpliwie tłumaczyć co następuje: - Szanowny Obywatelu! Nie do końca ma pan rację, bowiem od roku 2006 władzę w powiecie tureckim sprawuje koalicja w składzie – Prawo i Sprawiedliwość, TS oraz PSL. Fakt takiej koalicji nader łatwo można sprawdzić. - Ale i tak pierwsze skrzypce w powiecie gra PiS – obstawał przy swoim gość OSW. - Owszem, jest jakaś racja w tym stwierdzeniu. Choćby dlatego, że osoba starosty Bartosika wywodzi się z tej partii, a i w Radzie Powiatu ugrupowanie to ma najwięcej, bo 6 na 21 mandatów. Jednak sprawa podziaku władzy i wpływów w powiecie wydaje się być daleko bardziej skomplikowana – chłodno analizował jeden z dziennikarzy. Całkiem rozżłościło to naszego dyskutanta. - Zawsze wiedziałem, że pismaki ciemne są jak tabaka w rogu i na polityce kompletnie się nie wyznają – rzucił poirytowany. Zapytany zaś, na czym opiera się jego przekonanie o całkowitym zdominowaniu władzy w powiecie przez PiS, odparł z poczuciem wyższości – Przecież nawet dziecko wie, że wszystko zależy od tego co powie Prezes i Sołtys. W tej właśnie kolejności. A żadne tam Prawa i Sprawiedliwości, czy temu podobne Teesy i Peesele nie mają tu nic do gadania. Stwierdzając powyższe rzucił się ku wyjściu zostawiając zespół OSW z polityczną łamigłówką.

Trujcie nas trochę więcej

Minorowe nastroje zapanowały wśród radnych powiatowych po zapoznaniu się przez nich z dokumentem pod tytułem „Informacja o stanie środowiska dla powiatu tureckiego w 2008r.”. Okazuje się bowiem, że poczyniwszy wielce inwestycje tutejsza elektrownia znacznie ograniczyła emisję gazów szkodliwych dla środowiska. Niestety, ale z tą dobrą informacją wiążą się niemiłe wieści dla powiatowego budżetu. Ograniczenie emisji gazów wiąże się ze zmniejszeniem wpływów budżetowych z tytułu kar płaconych przez elektrownię o ok. pół miliona złotych. Redakcja OSW aż zadrżała ze strachu na tę wiadomość. Stąd nasz apel – Panowie energetycy! Zaczynajcie bardziej podtruwać nasze środowisko, bo w przeciwnym razie diety tutejszych radnych mogą być mocno zagrożone.

Rywalizacja Witosa z Sybirakami

Jednak na miano wiadomości tygodnia wyrasta zupełnie inna informacja. Na spotkaniu z przedsiębiorcami podzielił się nią burmistrz Zdzisław Czapla. Otóż powstającemu właśnie rondowi na Uniejowskiej w najbliższym czasie zostanie nadana nazwa. Burmistrz Czapla oznajmił, że są już dwie kandydatki do tytułu patrona tegoż ronda. Mogłoby się ono nazywać imieniem Sybiraków lub też Wincentego Witosa. W Redakcji OSW wielceśmy ciekawi, która opcja ostatecznie weźmie górę, czyli jaką też nazwę zyska budowany właśnie fragment szlaku komunikacyjnego. Za Witosem przemawia fakt, że od zachodu do Turku wjeżdżałoby się przez rondo Dmowskiego (a więc endecka, a w kierunku wschodnim nasze miasto opuszczałoby przejeżdżając rondem również imieniem polityka z czasów II RP, tyle, że polityka PSL-u. Ot, takie symboliczne rozdarcie miasta między prawicę i chłopską lewicę. Dlatego pod Urzędem Miasta porządku w Turku musi z pewnością pilnować Felician Sławoj Składkowski. Położenie ronda po

Ach, co to był za ślub



LIDIA WYSOCKA z Chocimia (gm. Kawęczyn) i ARKADIUSZ NERKA z Woli Miłkowskiej (gm. Warta) ślub wzięli w 5 września w Kościele Parafialnym p.w św. Andrzeja Ap. w Tokarach. Państwo Młodzi na przyjęcie weselne swoich 160 gości zaprosili do sali OSP w Głuchowie. Młodzi znają się od 4 lat

USC informuje

URODZENIA

Krzysztof Przybył

ŚLUBY

USC Brudzew: Ewelina Radziejewska i Waldemar Chojecki, Katarzyna Kaczmarek i Marcin Derucki, Beata Swierczewska i Dawid Wilczyński, Joanna Walczak i Robert Jasnowski

USC Dobra: Anna Szadek i Dawid Czarnek, Bogumiła Sobczak i Przemysław Jarachowski, Anna Wiczorek i Roman Mirkiewicz, Iwona Szajrych i Kamil Frączczak

USC Malanów: Anna Nawrocka i Seweryn Stolarek

USC Tuliszków: Urszula Kurz i Tomasz Kozłowski

USC Władysławów: Patrycja Woźniak i Adrian Kołodziejek, Sylwia Bońska i Dawid Kuśmierk

ZGONY

USC Tuliszków: Stanisław Weber

USC Turek: Krystyna Kowalczyk, Mirosław Pietrzak, Józef Misiek, Władysław Makówka

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Jerzy PACHOLCZYK

Uniejów, oddział: TUREK, PLAC SIENKIEWICZA
Tel. 063 278 81 57 (Pl. Wojska Polskiego 10)

CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 063 288 85 54, 0609 731 454

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

- TRUMNY - CHŁODNIA w Turku lub Uniejowie
- PRZEWOZ ZMARŁYCH Z DOMU DO CHŁODNI oraz TRUMIEN NA TERENIE CAŁEGO POWIATU NIEODPŁATNIE
- MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
- PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE
- Pogrzeby POWYPADKOWE i POSEKCYJNE



STOLTUR®

JAN I MARIAN MILLER

znl. 1898 n

Zakład Usług Pogrzebowych
Turek, ul. Kolska Szosa 38 A
tel. (063) 280 26 30
kom. 0601 499 344

POGRZEBY

- pełna organizacja i obsługa pogrzebu
- transport zwłok w kraju i zagranicą

TRUMNY

- największy wybór w Polsce
- ceny producenta

Kredytujemy koszty pogrzebu w ramach zasiłku ZUS

TESCO

Turek

Kupuj taniej

ul. Konińska 24

OFERTA TYGODNIOWA od 09.10. do 21.10.2009 r.

PIĄTNICA



1⁸⁹
1⁷⁹ op.

Oszczędzasz 0,10 zł
Serek Wiejski 150 g
z truskawkami, brzoskwiniami, miodem, cena jedn. - 11,93 zł/kg

Lubella



5¹⁹
2⁹⁹ op.

Oszczędzasz 2,20 zł
Makaron Lubella 500 g
nitki ciępe, cena jedn. - 5,98 zł/kg

42% TANIEJ!

JACOBS



17⁹⁹
13⁹⁹ op.

Oszczędzasz 4,00 zł
Kawa Jacobs Krönung 500 g
mielona, cena jedn. - 27,98 zł/kg

22% TANIEJ!

HORTEX



4³⁰
2⁸⁹ op.

Oszczędzasz 1,41 zł
Sok Vitaminka 1 l
różne smaki

JESTEM Z POLSKI
32% TANIEJ!

3 w cenie 2



1,73 zł/op. kupując 3 op. 2,59 zł/op. kupując 1 op.
5,18 zł za 3 op.
Sok Gerber 175 ml
cena jedn. przy zakupie 3 op. - 9,88 zł/l

3 w cenie 2



3,19 zł/op. kupując 3 op. 4,79 zł/op. kupując 1 op.
9,58 zł za 3 op.
Danie Gerber 190 g
cena jedn. przy zakupie 3 op. - 16,81 zł/kg

JESTEM Z POLSKI

Bobovita



5⁶⁵ op.

Kaszka Bobovita 230 g
cena jedn. - 24,57 zł/kg

NUTRICIA



34⁹⁹ op.

Mleko Bebilon 800 g
2, 3, 4, cena jedn. - 43,74 zł/kg

HUGGIES Premium



49⁹⁹
39⁹⁹ op.

Oszczędzasz 10,00 zł
Pieluchy Huggies Super-Flex Mega Pack Midi 86 szt.
różne rodzaje, cena jedn. - 0,47 zł/szt.

20% TANIEJ!

MARS



8⁹⁷ kpl.

Karma dla kota Kitekat 3 x 400 g
puszka, cena jedn. - 7,48 zł/kg.
+ 400 g GRATIS!

400 G GRATIS!

Dostępna tylko w Tesco

MARS



14²⁹ kpl.

Karma dla psa Chappi 3 x 1200 g
cena jedn. - 3,96 zł/kg

KUP TERAZ 20% TANIEJ!

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW CZYSTEGO ALKOHOLU ETYLOWEGO. SPRZEDAŻ ALKOHOLU OSOBOM DO LAT 18 JEST PRZESTĘPSTWEM



3⁴⁹ op.

Piwo Lech Premium 660 ml
5,3% vol., butelka bezzwrotna, cena jedn. - 5,29 zł/l

WEŹ KURS NA NAJNIŻSZE CENY!

10 RAT 0%

8 funkcji piekarnika

Termoobieg

135 RATA

10 x 135.-
= **1350.-**

Amica EB-L 8441 + PG-CZ 6211
Piekarnik i płyta do zabudowy

Piekarnik kolor srebrno - czarny, pojemność 53 l, grill, rozen, wyświetlacz elektroniczny, płyta o wymiarach wysokość 4 cm, szerokość 60 cm, głębokość 51 cm, kolor czarny.

Asortyment w podanych cenach dostępny od 16.10.2009 lub do wyczerpania zapasów. Informacje zawarte w gazecie nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 K.c.

STARE MIASTO k/Konina • Ogrodowa 31 D • 063 / 2 49 91 00

www.mediamarkt.pl

Media Markt

Nie dla idiotów!